Cena egz. 20 groszy **Dziś w numerze:** *Dalsze śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca* 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 165 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 22 lipca 1937 r. | Rok XXXI.

Wielka batalia duchowa *w Polsce.*

Bardzo długo, za długo, w wolnej Polsce krzewiły się i rosły w siłę te prądy duchowe, które źródło swoje mają w bezbożnictwie, w nienawiści do Boga. Myśl chrześcijańska, a w szczególności katolicka, nie przeciwstawiała im się z tą siłą, jaką w rzeczywistości rozporządzała. Działo się to dlatego, że katolicyzm nie zdawał się być świadom swej siły i nie zdobywał się na dość energiczną postawę wobec fali weń bijącej. Być może, także i dlatego, że był za pewny siebie i nie zdawał sobie w dostatecznej mierze sprawy ze spustoszeń, jakie szerzyły podziemne prądy z zatrutych źródeł wychodzące.

Dopiero w ostatnich latach katolicyzm w Polsce zaczął pokazywać swoją siłę. Wspaniałe pielgrzymki do stóp Królowej Polski na Jasnej Górze i ostatnio Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu ukazały w całej okazałości jego potęgę i gotowość do walki w obronie ideałów katolickich. Olbrzymi udział przedstawicieli **wszystkich stanów** w tych manifestacjach jest wymownym dowodem, że katolicyzm nie opiera się ani na „burżuazji" ani na garści dewotek, lecz tkwi głęboko w duszy całego polskiego społeczeństwa. „Antyklerykalni" socjaliści, masoni i wszelkiego pokroju wolnomyśliciele, chodzący na pasku żydowskim, okazali się tylko nieliczną stosunkowo grupą, pozbawioną wewnętrznej spójni ze zdrowym rdzeniem narodu. Stanowią oni coś w rodzaju brudnej piany, unoszącej się nad czystą wodą.

Te objawy żywotności katolicyzmu poruszyły wszystkie ciemne siły i popchnęły je do walki. Na czele kroczy oczywiście **prasa żydowska,** w polskim języku drukowana, ale z duchem polskim nic nie mająca wspólnego. Poza nią tkwią **masoni,** których zależność od światowego żydostwa jest znana. Nie mówiąc o prasie codziennej, różne tygodniki i dwutygodniki ruszyły do ataku na twierdzę katolicką. Wojują wszelkiego rodzaju bronią: od rzekomo naukowych argumentów aż do kpin i szkalowania wszystkiego, co katolickie. Przodują: masońska „Epoka" z St. Grosternem i osławionym W. Rzymowskim na czele, tajemniczy „Zaczyn" z rozmaitymi Lilienfeldami, głośny tygodnik „Czarno na białem", którego którego współpracownik „Jan Bronisław" Seinfeld wsławił się wywiadem z prof. Bartlem, całkiem żydowska „Opinia" i im podobne. Sekundują socjaliści, których „teolog" Czapiński głośnym wystąpieniem przeciw X. metropolicie Sapieże zdobył złote ostrogi „antyklerykalne".

Gwałtowność ataku na katolicyzm zdaje się być dowodem, że przywódcy bezbożnictwa stracili równowagę duchową. Zdają sobie widocznie sprawę, że ich szkodliwa działalność została należycie rozpoznana. Dlatego — podobno na jakieś tajemnicze zalecenie z Paryża — nagle dali sygnał do przerwania ataków frontowych i przeszli do wojny podjazdowej, do której oprócz żydów zaprzęgli rozmaitych „szabesgojów", pragnących uchodzić za obrońców „wolnej myśli" i wszechludzkich rzekomo ideałów.

Zaczynają więc wmawiać społeczeństwu, że nie walczą z religią i Kościo-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

W Sejmie nie było dyskusji.

Posłowie w milczeniu zaakceptowali stanowisko rządu w sprawie wawelskiej.

Warszawa, 21 lipca.

Niezwykle uroczyście odbyło się otwarcie sesji nadzwyczajnej sejmu dla załatwienia sprawy **„samowolnego przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego przez ks. metropolitę Sapiehę".** Organizatorzy włożyli w to przygotowanie dużo zabiegów. Obmyślono najdrobniejsze szczegóły nie tylko otwarcia sesji, ale też i całego ciągu posiedzenia. Uroczysty nastrój trwał tylko 20 minut, tj. aż do chwili zamknięcia posiedzenia z powodu wyczerpania porządku obrad. Z tą chwilą **sesja sejmu została zamknięta, a posiedzenie Senatu w ogóle się nie odbędzie.**

Posłowie zjawili się bardzo licznie. Większość przybyła w czarnych marynarkach. Przybył też **rząd, niemal w komplecie.** Galeria dla publiczności była nadmiernie wypełniona. **Przeważały kobiety.** Już od rana utworzył się ogonek interesantów do kancelarii sejmowej w sprawie biletów. Niektórzy starsi panowie z prowincji denerwowali się, że przybyli z Y lub X miasta **w „delegacji"** i oto dla nich nie ma miejsca na galerii sejmowej. Publiczność ta spieszyła do sejmu, jakby na jakąś uroczystą premierę widowiskową...

Największą sensacją było ukazanie się w loży **Marszałka Śmigłego-Rydza,** który był obecny na posiedzeniu aż do końca.

Mimo napięcia, jakie usiłowano podniecać wśród posłów na przestrzeni tych kilku ostatnich dni i to w sprawie już załatwionej, **posiedzenie sejmowe nie zostało zakłócone żadnym incydentem. Nie wznoszono okrzyków, nie wygrażano i również nie oklaskiwano mówców.**

Posiedzenie zostało otwarte z 15-minutowym opóźnieniem, tj. o godz. 4 m. 15 po południu. Marszałek odczytał dekret Pana Prezydenta o zwołaniu sesji nadzwyczajnej. Po załatwieniu formalności, związanych z wnioskiem wicemarszałka Schaetzla, (o którym piszemy poniżej) zabrał głos wnioskodawca. Było to pierwsze wystąpienie **płk. Schaetzla.** Dotychczas nie „popełnił" on jednego wyczynu sejmowego. I dziś nie kusił się nawet o przemawianie, lecz zabrał się do odczytywania napisanej mowy. Jego ciche i powolnie sączące się słowa ginęły w sali sejmowej, nie dochodząc nawet do ław poselskich. Mówił takim głosem, jak speakerzy na uroczystościach żałobnych marszałka w Wilnie. Gdy oddawał hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, wszyscy powstali z miejsc.

W ostatniej chwili stało się wiadomym, że wpłynie **formalny projekt ustawy**

o udzielenie pełnomocnictw rządowi.

Projekt ten zgłosił wicemarszałek Tadeusz Schaetzel (z Brzeżan). Pan marszałek sejmu w drodze skróconego postępowania projekt ten postawił na porządku dziennym.

Projekt składa się z trzech artykułów.

Artykuł 1 upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydania dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego przez ks. metropolitę krakowskiego. W szczególności projekt upoważnia Prezydenta do wypełnienia luki w obowiązujących aktach ustawodawczych, dotyczących grzebania zmarłych. Dekrety w sposób szczegółowy normować mają

1. warunki przenoszenia zmarłych z miejsca ich wiecznego spoczynku,
2. zabezpieczać należycie prawa rodziny do grobów osób bliskich,
3. określać dokładnie prawa zarówno rodziny, jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, które zasłużyły na wieczną pamięć w narodzie.

Jest to artykuł zasadniczy, pozostałe dwa mają charakter czysto formalny.

Pos. Starzak zgłosił wniosek, aby nad tym projektem od razu przystąpić do dyskusji, bez odsyłania go do komisji. Za wnioskiem tym, który w tym wypadku miał charakter demonstracyjny, powstała cała Izba.

Wniosek uchwalono.

Na mównicę wstąpił wicemarszałek Schaetzel dla uzasadnienia projektu wyżej wymienionej ustawy.

Społeczeństwo polskie — mówił Schaetzel — zostało zaskoczone samowolną decyzją ks. metropolity Sapiehy przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego do niewykończonej krypty oraz wykonaniem tej decyzji, bez uzyskania zgody rodziny

z naruszeniem prawa kościelnego(!!)

i wbrew sprzeciwom, wśród których na naczelnym miejscu znajdował się sprzeciw Pana Prezydenta Rzplitej. Zadraśnięte zostało uczucie społeczeństwa.

Schaetzel przechodzi następnie do skreślenia dziejowej roli Józefa Piłsudskiego. W tym momencie posłowie, rząd oraz publiczność wstają.

W zakończeniu tej części przemówienia Schaetzel oświadcza: Naród dojrzał wielkość Marszałka Piłsudskiego. Pierwsze miejsce wśród największych mu przyznał. Sercem z jego szczątków relikwią narodową uczynił. Prochy w katedrze na Wawelu złożył, by miała spoczywanie wieczne tam, gdzie sarkofagi królów i wielkich mężów znaczą dzieje minione. Uczucia, które naród żywił do Marszałka Piłsudskiego **obraził ks. metropolita Sapieha.** Od przesunięcia tej trumny,

zatrzęsła się cała Polska.

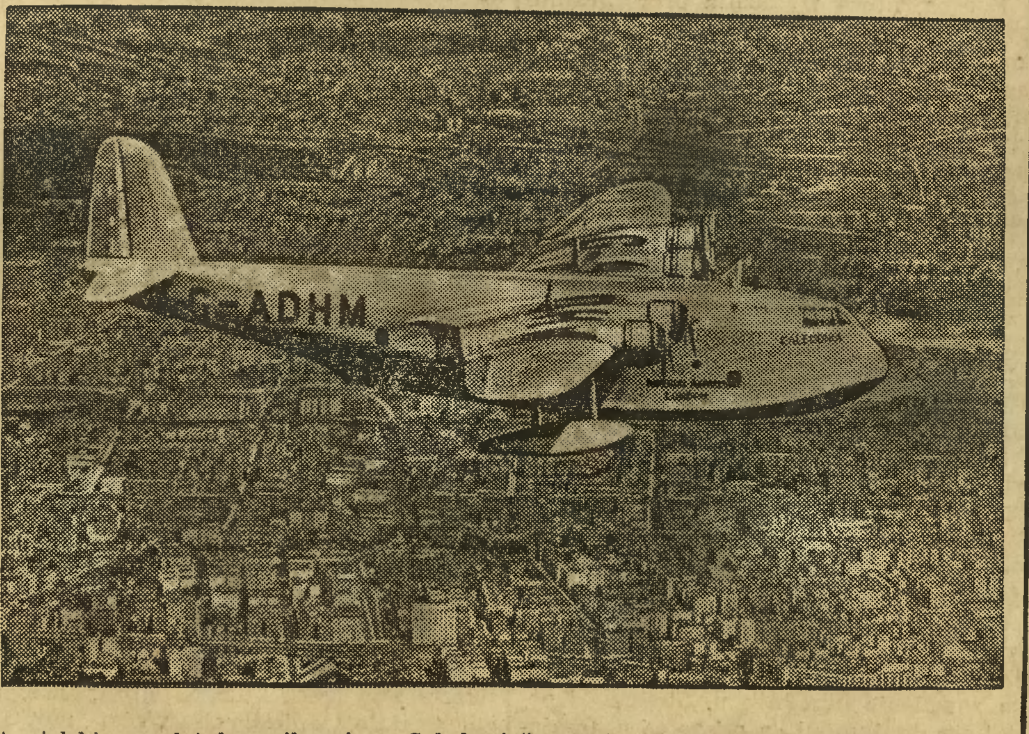
Świadectwem upadku byłby brak reakcji...

Mówca zaznacza jednak, że akt samowoli ks. metropolity Sapiehy musi być traktowany jako czyn indywidualny i jego tylko osobę obciążający. Nie byłoby słusznym załatwienie sprawy wawelskiej przez łączenie jej z innymi zagadnieniami.

Następnie mówca omawia przyczyny, które skłoniły posłów i senatorów do zgłoszenia wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Rzecz zrozumiała, że **czynnikiem powołanym do załatwienia tej sprawy był rząd.** Sejm przez danie rządowi pełnomocnictw chciał dać mu szersze podstawy do uregulowania tej sprawy przez możność wprowadzenia zmian w obowiązujących ustawach. Ustawy te miały zapobiec powtórzeniu się tego rodzaju faktów. **„Akt samowoli, którego byliśmy świadkami** — mówi

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej).

Stała komunikacja lotnicza nad Oceanem.



Angielski samolot kmunikacyjny „Caledonia" ma służyć do stałej komunikacji lotniczej między Anglią a Ameryką. Na zdjęciu: „Caledonia" nad Nowym Jorkiem po przelocie nad północnym Atlantykiem.

Wielka batalia duchowa w Polsce.

(Ciąg dalszy).

łem katolickim, lecz jedynie z księżmi, a więc uprawiają tylko „antyklerykalizm". Typowym przykładem takiego wykrętnego rozumowania jest artykuł W. Rzymowskiego w „Epoce" („Droga do ludu a furty kościelne"), w którym czytamy, że siła Kościoła w Polsce polega na wierze kół rządzących w przywiązanie mas do niego i jego przedstawicieli. Z chwilą, gdy się okazało, że rząd jest przeciw biskupowi (zatarg krakowski) — cóż się okazało? — pyta p. Rzymowski z triumfem.

„Całe społeczeństwo polskie, z wyjątkiem szczupłych liczebnie ośrodków plutokracji (bogaczy) tudzież pewnych grup uzależnionej od nich ciemnej, sfanatyzowanej kołtunerii, w sposób żywiołowy ujawniło postawę, która z klerykalizmem nie ma nic wspólnego. **Społeczeństwo polskie nie jest klerykalne!** — oto zbiorowy głos, którym szeroki ogół zaprotestował przeciw maskaradzie, jaka od wielu lat fałszowała jego myśl i wolę.

Stokrotną słuszność ma Adam Próchnik, gdy (p. „Dziennik Ludowy" nr 184 — socjalistyczny) pod wrażeniem lawiny protestów jakie posypały się zewsząd na głowę krakowskiego biskupa, stwierdza, że w **Polsce są może głębokie uczucia religijne, ale nie ma sentymentu dla duchowieństwa".** (Podkreślenia i objaśnienia nasze. — Red. „Dz. Bydg.").

O to p. Rzymowskiemu chodzi, aby oddzielić pojęcia Kościoła i duchowieństwa, a potem swobodnie używać na księżach — niby to nie zwalczając Kościoła. Czy p. Rzymowski i inni mu podobni uważają wszystkich katolików za głupców? Katolik wie, że i wśród duchowieństwa może się znaleźć jednostka, zasługująca na krytykę, ale nie może sobie wyobrazić Kościoła bez duchowieństwa. I nie uzna także twierdzenia „Epoki", że księża zawsze trzymają z bogatymi, bo tak nie jest i wielu księży katolickich z całym oddaniem współpracuje z robotnikiem, małym rolnikiem i w ogóle z warstwą pracującą.

W takim stawianiu tej sprawy jest **perfidna metoda,** podobnie jak w kpinach z obaw przed działalnością masonerii. Ta sama „Epoka" nawet w rozważaniach gospodarczych znalazła okazję do szyderstwa, że pewni ludzie straszą „społeczeństwo lożami masońskimi i lucyperem tajemniczego żydowskiego synhedrionu". Ma to znaczyć, że tych tajemniczych sił nie ma, a przecież każdy już w Polsce wie, że są i wywierają swój zgubny wpływ na całe nasze życie: żydostwo i masoneria.

*

Szczególnie wobec masonerii społeczeństwo staje się coraz czujniejsze. Nawet Obóz Zjednoczenia Narodowego (Ozon) zajmuje się tą **sprawą.** Szef odcinka wiejskiego generał Galica powiedział niedawno, że trzeba walczyć z niebezpieczeństwem, grożącym nam z tej strony. Główny **ciężar walki** ma spaść na **społeczeństwo. Tak** twierdzi p. gen. Galica, a „Merkuriusz Polski" odpowiada na to:

„Ale przecież właśnie społeczeństwo nie ma **żadnej** możności walki ze sprzysiężoną mafią.

Już nie mówiąc o tym, **jaki** jest **prawdziwy** stan rzeczy, nie wnikając w to, w jakim stopniu społeczeństwo opłatane jest siecią konspiracji loży — ale cóż za środki walki ma w swym ręku społeczeństwo? Kogo społeczeństwo może pozbawić wolności działania? Kogo społeczeństwo może sądzić, skazywać i w jaki sposób społeczeństwo może egzekwować wyroki? A przede wszystkim: gdzie jest organizacja wywiadowcza społeczeństwa?"

„Niebezpieczne dla loży **są tylko nazwiska.** A kto gdzie kiedy podjął dekonspirowanie (wyjawienie) nazwisk? Tu i ówdzie ogłoszono kilka, zgoła niegroźnych, bo figurujących w kalendarzach masońskich — a prawdziwe grube ryby, rządzące działalnością loży wciąż są przed oczyma ogółu ukryte.

Dopóki instytucje, mające środki po temu, nie zidentyfikują członków lóż i dopóki ich nazwisk nie przestaną być tajemnicą — dopóty loża będzie się z wszelkiej innej z nią walki śmiała w kułak".

Bardzo słusznie! Z mafią masońską, która tak mocno zasila szeregi naszych „naprawiaczy" (obsadzających swoimi ludźmi najważniejsze stanowiska i uprawiających zgubną a nieodpowiedzialną politykę), **walkę skuteczną podjąć może tylko rząd.** Musi on naturalnie być wolny od wpływów owej mafii. W tym względzie **minister Poniatowski** okazał się niestety niewrażliwym na żądanie społeczeństwa katolickiego. W podlegającym mu gmachu masoni odbyli swój zjazd, na interpelację posła Dudzińskiego poczuwający się do winy za zewolenie urzędnik p. Stępowski podał się do dymisji, a mimo to p. Poniatowski pozostawił go na wysokim urzędzie i otoczył go swoją opieką. Nie chcielibyśmy twierdzić ,że p. min. Poniatowski postąpił tak **na przekór** opinii katolickiej, ale coś to tak wygląda.

Sprawa ta powinna się stać przedmiotem głębokiego namysłu p. premiera Składkowskiego. Niech się zastanowi nad tym faktem, że **przez Polskę idzie olbrzymia fala nacjonalizmu — w parze z potężniejącym ruchem katolickim. Czy w tych warunkach jest pożądane, aby powstał choć cień podejrzenia, że ktokolwiek w rządzie sprzyja przedstawicielom „obcych agentur",** do których w pierwszym rzędzie należy masoneria?

Masoni sami zaś niech się nie łudzą. Razem z żydami, którym służą, zaleją ich te fale, o których wyżej mowa. Wskazuje na to wyraźnie bieg wypadków i konieczność życiowa Polski.

Demonstracja w Warszawie miała przebieg niepoważny.

Wznoszono wrogie okrzyki przeciw klerowi i domagano się rewizji konkordatu

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 21 lipca.

Takiej kompromitacji, jak wczorajszy wiec w Warszawie byłych kombatantów i pochód ich przez ulice miasta do gmachu sejmu i Belwederu jeszcze nie było w stolicy! Ani tłumów ludzi, ani powagi, ani najmniejszego umiaru i taktu. Szopę zrobiono i nic więcej. Kiepskie i pożałowania godne widowisko, chyba tylko na uciechę gawiedzi ulicznej zgotowane.

Przyszła przed sejm hałaśliwa, rozwrzeszczana gromada. Jak ktoś słusznie zauważył: **„Nieco więcej, niż jeden delegat na milion Polaków".** Klapa, jakiej dawno nie widzieliśmy, choć oficjalny komunikat powiada o tysiącu uczestników, a ilu ich było? lepiej nie mówić.

Orkiestrę dał pan **Starzyński,** komisaryczny prezydent m. Warszawy. W wiecu, który wyraził **„niezadowolenie" rządowi** z załatwienia sprawy wawelskiej, brał udział mianowany przez tenże rząd wiceprezydent m. Warszawy **p. Kulski,** wyższy urzędnik ministerstwa opieki społecznej **p. Rudowski.** Rzecz niesłychana, aby urzędnicy i mianowańcy rządowi występowali przeciw temuż rządowi, który uznał sprawę zatargu za załatwioną!

Do akcji wawelskiej zgłosił akces **Legion Młodych i socjaliści z ZZZ.**

Przemawiał na wiecu **sen. Sieroszewski,** który swego czasu żądał Berezy dla Metropolity. Na czele pochodu kroczył artysta i senator **Jastrzębowski,** którego stopień winy czy nie winy w sprawie budowy krypty Piłsudskiego musi być na równi stawiany z działalnością **prof. Szyszko Bohusza.** Jak zrozumiała przemówienie sen. Sieroszewskiego ta gromada, świadczyły o tym okrzyki przed sejmem: **„Precz z Sapiehą!" „Żądamy rodziału Kościoła od Państwa, rewizji konkordatu, ukarania biskupa Sapiehy!",** a następnie **Precz z klerem! Precz z międzynarodówką rzymską!**

W tym samym duchu były transparenty, żądające jeszcze laicyzacji (ześwieczczenia) katedry wawelskiej.

Było to nad wyraz przykre widowisko. Pomajowcy nawet byli zawstydzeni i zażenowani.

Sen. **Sieroszewski** podkreślił **na wstępie,** że Sejm wyraził przed chwilą największy hołd pamięci marszałka oraz **„potępił biskupa Sapiehę"** i stwierdził, że sprawa wawelska **nie jest załatwiona** i wymaga dalszych kroków ze strony rządu i społeczeństwa. Poruszywszy zagadnienie odpowiednie rewizji konkordatu zakończył swą mowę, jak następuje: „Kiedy zastanawiam się nad wszystkim co przeżywamy w ostatnich tygodniach, ogarnia mnie jakaś mistyczna zgroza. Czuję utkwione w sobie szare oczy komendenta i słyszę jego surowy głos „Baczność". Potężny duch tego męża wzywa nas znów zza grobu do obrony naszej wolności i niezależności w momencie rozterki. Na ten zew możemy jedynie odpowiedzieć: „Rozkaż, komendancie!".

Z kolei przewodniczący odczytał rezolucję:

„Naruszony został **w sposób niegodny** spokój szczątków marszałka Piłsudskiego w oczach pokolenia, które on wychował. Biskup Sapieha odważył się przenieść trumnę marszałka **bez zgody rodziny, wbrew woli Głowy Państwa, bez należnych honorów.** Czyn ten postawił biskupa Sapiehę **poza nawiasem polskiego społeczeństwa.** Czyn ten jest pogwałceniem prawa, obrazą uczuć narodu... Naród otrzymać musi zadośćuczynienie".

Zebrani obywatele stolicy żądają:

1. Pełnego zadośćuczynienia dla naruszonych praw rodziny marszałka.
2. Zapewnienia Rzeczypospolitej pełni praw w wykonywaniu pieczy nad grobami Wawelu.
3. **Rewizji konkordatu,** która zapewni Rzeczypospolitej jej pełną suwerenność, by znikła z naszego życia publicznego uprzywilejowana bezkarność.

Delegację, która została wyłoniona na wiecu, przyjęła w przedsionku sejmowym liczna grupa posłów i senatorów Klubu Niepodległościowców.

Do delegacji przemówił poseł **major Wagner** (prezes Zw. Ociemniałych Żołnierzy), który zaznaczył:

„Sejm przez usta wicemarszałka Schaetzla złożył cześć i hołd pamięci Józefa Piłsudskiego. Sejm stwierdził równocześnie, że obrażone uczucia Narodu i pogwałcone prawa rodziny **nie otrzymały zadośćuczynienia.** Ciąży na nas święty obowiązek pozytywnego załatwienia tej sprawy. Siły nasze czerpać będziemy z wielkiego testamentu komendanta. My posłowie i senatorowie uczestnicy walk o niepodległość ślubujemy Wam obywatele, że wspólnie z wami dążyć będziemy by chwała i majestat Rzeczypospolitej reprezentowane przez najdroższe relikwie, były dla Narodu najwyższym prawem i by **nie powtórzył się tak tragiczny i tak bolesny wypadek".**

Taki oto miała przebieg demonstracja warszawska.

Dalsze śledztwo w sprawie zamachu bombowego na pułkownika Koca.

„Gazeta Polska" pisze:

Śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca spoczywa w rękach sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia J. Skorzyńskiego oraz prokuratora Turskiego. **Śledztwo zatacza szerokie kręgi, ale uzyskane konkretne dane nie mogą być jeszcze ujawnione.** Z chwilą, gdy można będzie już ujawnić natychmiast zostanie ogłoszony komunikat oficjalny.

Bomba.

Bomba, która wybuchła przy bramie posesji płk. Koca zawierała ładunek około 1 kg dynamitu i była skonstruowana zapewne na wzór tzw. fugasu, który wybucha z chwilą lekkiego choćby poruszenia sznura, prowadzącego do zapalnika. O sile bomby świadczy fakt, że szczątki ubrania zamachowca były wbite w sztachety na głębokość dwóch centymetrów.

Sprawca zamachu.

Oględziny poszarpanych zwłok zamachowca pozwalają przypuszczać, iż był to mężczyzna w wieku około 30 lat, ciemny szatyn, średniego wzrostu, ubrany **w nowy garnitur i nowe obuwie.**

Ciało jest poszarpane w straszny sposób. Wybuch oderwał od tułowia obie ręce, przy czym z lewej ręki odnaleziono tylko dwa palce, z których pobrano odciski daktyloskopijne.

W czasie sekcji, którą przeprowadził dr Stanisław Manczarski, **w klatce piersiowej znaleziono sprężynę od zapalnika bomby,** którą przesłano biegłym pirotechnikom. W całym ciele znaleziono wielką ilość metalowych odłamków bomby.

Po sekcji zwłok, sprawcę zamachu pochowano na cmentarzu w Falenicy.

Jak usiłowano przeprowadzić zamach?

W świetle dotychczasowych faktów zdaje się upadać hipoteza, jakoby zamachowiec, przechodził przez płot, aby rzucić bombę do domku płk. Koca, gdyż mijsce, gdzie nastąpił wybuch, — brama posiada najwyższe sztachety. Zamachowiec wybrał by z pewnością dogodniejsze miejsce. **Bombę przygotowano tak, aby wybuch nastąpił w chwili, gdy przez bramę będzie przejeżdżał samochód płk. Koca.**

Opracowanie tak dokładne planu, **znajomość trybu życia płk. Koca,** sporządzenie skomplikowanego mechanizmu bomby i okoliczności zamachu zdają się wskazywać na to, że zbrodnicza próba **nie była dziełem jednostki** (obcej na tym terenie).

Telegram od majora Ryszanka.

Po nieudanym zamachu na płk. Adama Koca w dalszym ciągu do sekretariatu OZN przy ul. Matejki nr 3 w Warszawie przybywa wiele osób, które wpisują się do specjalnie wyłożonej księgi. Z kraju i zagranicy napływają liczne depesze i listy od pojedyńczych osób oraz związków i organizacyj wyrażające radość z jego szczęśliwego ocalenia oraz potępiające zamach. Między innymi gratulacje płk. Adamowi Kocowi złożył konsul **Ryszanek** z Hamburga (znany z kaźni brzeskiej).

Na marginesie.

Nic tak nie psuje stosunków między państwami i narodami, jak wzajemne złe traktowanie mniejszości narodowych. To są rzeczy specjalnie drażliwe, bo wywołują reakcję nie tylko oficjalną — polityczną, ale i o wiele głębszą reakcję psychiczną, budzą nienawiść, a co najmniej nieufność.

Niejednokrotnie w ostatnich czasach zwracaliśmy uwagę na to, że Polakom w Niemczech nie dzieje się dobrze. Notowaliśmy szereg wypadków, w których wbrew oficjalnie obowiązującej przyjaźni polsko-niemieckiej mniejszość polska w Niemczech doznawała ograniczeń i po prostu szykan. Nie chcemy jednak tych zjawisk uogólniać. Wierzymy, że nie leży w zamiarach i — w interesie obecnych władców Niemiec wywoływanie zadrażnień między sąsiadującymi bądź co bądź przyjaźnie państwami. Chcemy wierzyć, że gdy Polacy w Niemczech uzyskają nareszcie dostęp do kanclerza Hitlera, wiele rzeczy się wyjaśni i wiele pociągnięć, nie odpowiadających zamiarom centralnych władz berlińskich, zostanie wstrzymanych.

Chcemy wierzyć w dobrą wolę...

* * *

Trudniej jeszcze jest nam uwierzyć w dobrą wolę w stosunku do Polski ze strony Czechosłowacji. Ci — o ironio! — „bracia-Słowianie“ zastosowali do mniejszości polskiej broń najstraszliwszą, bo szykany gospodarcze. Czesi powzięli szatański plan wygłodzenia wszystkich mniejszości, pozbawienia środków do życia tych żywiołów, których państwo czeskie tak dużo mieści w sobie.

Dlatego też trudno jest nam dziś myśleć przyjaźnie o Czechach, gdy ludność polska w Czechosłowacji na wiecach skarży się, że w straszliwej nędzy musi się żywić korzonkami, nie mogąc nigdzie otrzymać pracy wobec masowego sprowadzania pracowników z poza Śląska. Trudno jest liczyć na poprawę stosunków między Czechosłowacją a Polską, gdy musimy słuchać jak mniejszość polska bezskutecznie domaga się obok praw kulturalnych i szkolnych usunięcia krzywdy, jaka się dzieje polskiemu robotnikowi, rolnikowi i rzemieślnikowi, pozbawionemu możliwości zarobkowania ze względu na swą narodowość względnie dręczonemu z tego powodu złośliwymi szykanami (np. przenoszenie polskich kolejarzy i urzędników kopalnianych w odległe strony kraju).

Oby Czesi kiedyś nie pożałowali, że samochcąc wykopali przepaść nienawiści między sobą a narodem polskim!

Wojewoda Kirtiklis idzie w „odstawkę“.

Warszawskie „ABC“ donosi:

„W Białymstoku krążą coraz uporczywiej pogłoski **o rychłym ustąpieniu wojewody Kirtiklisa.** Pogłoski te zdają się być niezbyt dalekie od prawdy, czego najlepszym dowodem fakt, że **niedawno wojewoda wyprawił z Białegostoku swoje prywatne meble.**

Kto będzie następcą woj. Kirtiklisa — na razie nie wiadomo. Najczęściej wymieniane jest jednak nazwisko płk. Bociańskiego“.

Wiadomość „ABC“ nie ma jednak oficjalnego potwierdzenia, które — **oby jak najprędzej nadeszło!**

My, tu na Pomorzu, którzyśmy z działalnością wojewody Kirtiklisa mogli się zetknąć bezpośrednio, a z działalnością jego protegowanych starostów (Twardowskiego, Krawczyka, Czarnockiego) zapoznać się na rozprawach sądowych, moglibyśmy wówczas powiedzieć tylko jedno słowo:

— Nareszcie!

Francja i Łotwa na czele naszego ruchu emigracyjnego.

W ruchu naszego wychodztwa za pierwszych pięć miesięcy br. wysunęła się na czoło Francja i Łotwa i to tak po stronie emigracji, jak i reemigracji. Na ogólną ilość 44.089 osób, które wyemigrowały w tym czasie z Polski, 18.629 osób wyjechało do Łotwy. Wychodźcy ci rekrutują się w olbrzymiej swej większości spośród ludności wiejskiej, zwłaszcza młodzieży, która udała się tam na roboty rolne. Następne miejsca w naszej emigracji zajmują: Francja — dokąd wyjechało 11.685 osób, Argentyna — 3.377, Palestyna — 1.496 (jakże mało tych żydów!) i Brazylia — 1.224. Poza tym znajduje się kilkanaście krajów, do których wyemigrowało poniżej 1.000 osób.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Po raz drugi w Hiszpanii.

Słońce i nędza.

Głód w oblężonym Bilbao.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“ do krwawiącej Hiszpanii).



W schronie przeciwlotniczym w Bilbao.

Za pozasłanianymi ciężką portierą oknami **huczy gwar budzącego się miasta.** Na posadzce znaczy się wąska wyiskrzona struga srebrnego światła. Bije zegar na wieży sąsiedniego kościoła.

Gdyby nie wspomnienia wczorajszej przeprawy z Bajonny — mogłoby się zdawać, że jesteśmy gdzieś na Riwierze, w starej dzielnicy Cannes lub w Antibes. Ulice zapełnia gwarny tłum w czarnych beretach, przed sklepami toczą się ożywione dyskusje, sprzedawcy gazet wykrzykują nazwy pism. Nad starymi domami cudowne, południowe słońce, powietrze czyste i lekki wiatr od strony morza. Przed kościołem widać czarno ubrane kobiety, z olbrzymimi książkami do nabożeństwa w ręku. Na jezdni małej uliczki bawią się dzieci. Jednym słowem **typowa, dobrze mi już znajoma Baskia, jedna z najsympatyczniejszych części kraju hiszpańskiego, jaką widziałem.** Na pierwszy rzut oka — wszystko po dawnemu. Nie znać wojny...

A jednak... Wczesnym rankiem wyszedłem na balkon. Miasto jeszcze spało — i tylko od strony Gran Via szły wielkie ciężarowe auta w stronę Guerniki. Nagle targnął ciszę daleki, przeciągły huk. Jeden... drugi... **To działa rozpoczynały swój hymn poranny, powtarzający się z dokładną regularnością od 10 miesięcy...**

Gdy nie ma co jeść...

A potem śniadanie. W posrebrzanych dzbanuszkach, na pięknej, koronkowej serwecie, przynosi nam służąca kawę. Jest to czarna kawa, naturalnie bez mleka, do której smaku nie mogliśmy się przyzwyczaić mimo wszystkich w tym kierunku idących wysiłków. Jakiś okropny odwar, **jakaś straszna mieszanina gorzkich ziół z saharyną.** Do tego malutki kawałek chleba — o ile na taką nazwę zasługuje klejąca się w ustach i niemożliwa do strawienia imitacja ciasta. A jesteśmy w „Ingelterra“, jednym z najelegantszych, najbardziej komfortowych hoteli w Bilbao. Po krótkiej rozmowie mamy już dokładne dane. Od **pół roku brakuje cukru, kawy, masła, nie ma zupełnie mięsa.** Trudno bardzo o nabiał, wydaje się go tylko dla dzieci.

Co się je w słynącym na całą Hiszpanię ze swej doskonałej kuchni mieście? Mieliśmy niebawem możność dokładnie zgruntować ten problem. O godzinie w pół do pierwszej, był z wielką pompą zapowiedziany obiad. Kucharz — o ile nie siedział w schronie — miał bardzo uproszczoną robotę. Zupa, zmieniająca zresztą co dnia nazwę na pięknie wykaligrafowanej karcie — **nie zmieniała nigdy swego smaku:** była to po prostu **gorąca woda ze solą.** Wyjątkowo w niedzielę (obiad galowy) pływały w niej dość podejrzanie wyglądające kawałki marchwi.

Określenie drugiego dania nastręczało poważne trudności i na ten temat krążyło po całym hotelu wiele legend. Jedno tylko było pewnym: **potrawa „zasadnicza“ była niemożliwa do strawienia bez dobrej porcji sosu angielskiego.** Zdobył go po długich poszukiwaniach mój towarzysz — i temu mamy do zawdzięczenia, że można było dostarczać jakiej takiej pracy, skarżącym się na bezrobocie kiszkom. Na deser był mikroskopijny kawałek marmolady owocowej — odstępowanej z reguły i zasady dzieciarni z sąsiedniego stołu.

Jak było źle z żywnością w Bilbao — o tym świadczy następujący fakt: W ostatnich dniach — kiedy brygada „czarnych strzał“ (legion włoski) stała już pod Begonią — byliśmy na obiedzie w departamencie prasowym Rządu, w hotelu Carlton. Chciano nas poczęstować czymś naprawdę wykwintnym. I otrzymaliśmy — **dwie łyżeczki mleka kondensowanego i po jednej pomarańczy!** Długo wspominaliśmy to przyjęcie, będące ważnym przyczynkiem do poznania dziejów walk baskijskich i naprawdę heroicznej obrony Bilbao...

Kartki i ogonki.

Te niezwykle skromne porcje żywnościowe, które dostawała ludność — wydawano naturalnie za kartkami. I trzeba tu dodać, że aprowizacja miasta była dla departamentu wyżywienia zagadnieniem **całkowicie nieuchwytnym.** W miarę zbliżania się frontu — napływały do miasta ogromne rzesze uchodźców. W początkach czerwca **liczba mieszkańców zwiększyła się o blisko 100.000 osób.** Mimo rzeczywiście dobrej organizacji — niepodobieństwem było określić nawet w przybliżeniu ilości ludzi, których należało ratować od śmierci głodowej.

Żywność wydawano w wielkich magazynach, zamienionych na składy aprowizacyjne. Przed tymi sklepami już około godziny szóstej wieczorem, tworzyły się **długie ogony.** Sprzedaż jarzyn i ryb — mięsa i mleka w ogóle nie było — odbywała się w nocy, ale trzeba było wcześnie zajmować miejsce w ogonku. Zajmowały też je niemal wyłącznie kobiety-matki lub córki. Zazwyczaj wieczorem nie bombardowano miasta — ale czasami jakaś eskadra podejmowała nocne loty. Syreny wyły, przechodnie uciekali do „refugia“, **betonowych schronów przeciwlotniczych.** Ale ogon przed sklepami z żywnością zostawał. Kobiety przytulały się do muru, śledząc niespokojnym, zatroskanym wzrokiem obłoczki pękających szrapneli. Ktoś krzyknął, czyjeś nerwy nie wytrzymywały napięcia. Lecz na ogół w tym tulącym się do murów tłumie — **panował spokój,** milczenie nakazane olbrzymim wysiłkiem woli...

W domu czekały dzieci.

Trzeba było za wszelką cenę zdobyć tę odrobinę jarzyn, namiastkę kawy, trochę owoców. Nawet za cenę życia... **W ogonku stały elegancko ubrane panie obok kobiet z ludu.** Nie rewolucja socjalna — gdyż tej nie było w Baskii — ale wspólna niedola, ale wojna wyrównała różnice społeczne. **Nakaz życia, poczucie obowiązku względem rodziny, ta prawdziwie kobieca zdolność poświęcania się dla najbliższych — stanowiła niemniejszą zaporę dla atakujących, aniżeli „mur żelazny“, słynne betonowe szance koło San Domingo.**

Kobieta a wojna.

Wojna w dobie dzisiejszej — jest wojną całych społeczeństw. Zadanie kobiety jest niemniejszym od obowiązku mężczyzny. Wygląda to na oklepany frazes — lecz o jego głębokiej treści przekonywaliśmy się codziennie w oblężonym Bilbao. W okopach i kasarniach żołnierze mogli spać po ciężkim dniu walk pozycyjnych. Tymczasem **ich matki i żony stały w ogonkach przed sklepami z żywnością.** Do drugiej, do trzeciej w nocy po siedem, po osiem godzin... A w dzień trzeba było czuwać nad dziećmi, trzeba było uciekać z nimi do schronów przeciwlotniczych. Niebezpieczeństwo? Nie wiadomo, gdzie było większe. O ile chodzi o nas, to **w strefie przyfrontowej czuliśmy o wiele pewniej, aniżeli w mieście.** Nigdy bowiem nie było wiadomo, czy na głównej ulicy nie wyrżnie gdzieś 250 kg bomba, albo nie wybuchnie nad balkonem szrapnel...

Kobieta jest organizatorką wewnętrznego życia rodziny. Zadanie olbrzymie, którego doniosłość nabiera w chwilach trudnych znaczenia rozstrzygającej wagi. Była to pierwsza myśl, pierwsze doświadczenie, którego wymowę stwierdzaliśmy na każdym kroku w oblężonym Bilbao...

Straszliwe upały w Ameryce



Fala straszliwych, trudnych do zniesienia upałów nawiedziła Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W Nowym Jorku kąpieliska są przepełnione, gdyż setki tysięcy ludzi szukają ochłody w wodzie.

Z kraju.

„Zemsta" na ruinach zamku Odrzykońskiego. Powiatowy zarząd teatrów i chórów ludowych w Krośnie urządził bardzo ciekawą imprezę widowiskową. Odbyło się przedstawienie „Zemsty" Fredry w ruinach zamku Odrzykońskiego. Zamek w Odrzykoniu uwieczniony jest w poemacie Seweryna Goszczyńskiego, który opiewał pustelnika, zamieszkującego te ruiny. Na tym jedynym swego rodzaju widowisku ruiny zamku służyły za tło dekoracyjne.

Wielkopolska elektryfikuje Wołyń. Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczności w Bydgoszczy podpisało umowę budowy linii elektrycznej wysokiego napięcia, łączącej Dubno z Krzemieńcem. Linia ta będzie zbudowana całkowicie z materiału krajowego. Przy budowie zatrudnieni będą miejscowi bezrobotni.

Na Wołyniu żniwa dobre. Żyta w większości są już na Wołyniu zżęte, plony są na ogół dobre, tak w ziarnie, jak i w słomie. Natomiast plony owsów i jęczmienia wypadły średnio.

Kradną już nawet przez kominy. W Pasiecznej koło Stanisławowa w domu Izaaka Barona popełniono kradzież przez komin. Złodziej zakradł się na strych, wybił dziurę w kominie i przez niego wlazł do izby, zabierając z szafy 500 zł.

Częstochowskie więzienie przepełnione. Do Piotrkowa zostało przewiezionych 60 więźniów z Częstochowy, których przetransportowano dlatego, ponieważ dom karny w Częstochowie był przepełniony.

Papierosy idą najlepiej w woj. wschodnich i południowych. W r. 1936 wypaliliśmy ogółem 6.219 mil. sztuk papierosów, z czego od stycznia do maja — 2.478 mil. szt. W tym samym okresie b. r. zbyt papierosów osiągnął 2.751 mil. szt. Procentowo najlepiej idą papierosy w woj. wschodnich (wzrost o 25%) i południowych (20%). Według pobieżnych obliczeń, wypadło w r. 1936 w całym kraju „na głowę" po 188 i pół papierosa rocznie. (Kasowo wygląda to inaczej, gdyż drogie gatunki palące dzielnice zachodnie dają monopolowi gros dochodu.)

Wspaniały rozwój chrześcijańskich związków zawodowych w wojew. krakowskim. Dnia 18 lipca odbyło się doroczne sprawozdawczo-wyborcze posiedzenie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. w Krakowie. Sprawozdania dowodzą, iż Ch. Z. Z. rozwinęło olbrzymią działalność organizacyjno-ideową. Powstało nowych 45 placówek z liczbą około 5.000 członków. Na skutek olbrzymiego rozrostu organizacyjnego powołano w Tarnowie nowy sekretariat, któremu podlega 10 powiatów.

Pożar tartaku. W Zbiersku pow. kaliskiego w tamtejszym tartaku, należącym do cukrowni i rafinerii Zbiersk, wybuchł groźny pożar, który natrafiając na łatwopalny materiał z błyskawiczną szybkością objął cały tartak. Tartak z maszynami, urządzeniami i olbrzymią ilością nagromadzonego tartego drzewa spłonął doszczętnie. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą przeszło 100.000 złotych. Przyczyną pożaru była iskra, która powstała wskutek zatarcia się łożyska w maszynie.

Żydzi napadli na chrześcijan pod Łodzią.

W obawie przed odwetem opuścili miejscowość letniskową.

Łódz. Miejscowość letniskowa Teofilów pod Łodzią stała się **widownią niesłychanej napaści żydów na Polaków.** Teofilów i pobliskie miejscowości są prawie wyłącznie zamieszkane przez letników żydów. W Teofilowie żyd Liebeskind posiada piwiarnię, będącą podejrzaną spelunką.

W niedzielę po południu koło piwiarni przechodził Polak Stanisław Michalak z żoną i 4-letnim dzieckiem. Jeden z pijanych żydów nadepnął na dziecko Michalaka, co doprowadziło do **ostrego zajścia pomiędzy ojcem a żydami.** Żydzi, uzbrojeni w żelazne klucze do przykręcania śrub, rzucili się na Michalaka, bijąc go niemiłosiernie. **Na pomoc napadniętemu pośpieszyli bardzo nieliczni przechodnie chrześcijanie.** Po stronie żydowskich dorożkarzy bijących Michalaka stanął olbrzymi tłum żydów i w miarę tego, jak który z Polaków dobiegał do miejsca zajść **żydostwo momentalnie go obezwładniło i biło do nieprzytomności.** W ten sposób zmasakrowanych zostało kilkanaście osób.

Gdy wiadomość o tej napaści doszła do okolicznych wsi, **polska ludność miejscowa, uzbrojona w widły, koły itp. ruszyła na żydowskie miejscowości letniskowe.** W obawie przed reakcją **żydzi natychmiast zaczęli masowo wynosić się z tych okolic do Łodzi.** Sprowadzono niezliczoną ilość taksówek, dorożek i wozów, na które żydostwo ładowało manatki i uciekało. Trwało to przez cały wieczór, noc z niedzieli na poniedziałek i przez prawie cały poniedziałek. W rezultacie tego **z samego tylko Teofilowa wyjechało około tysiąca żydów.** To samo zresztą działo się w innych pobliskich ośrodkach żydostwa.

Dodać trzeba, że w dniu zajścia **w samym tylko Teofilowie było około 5.000 żydów, tam zamieszkałych lub też przyjezdnych z Łodzi.** Ofiarami zajść antyżydowskich (!) są **wyłącznie Polacy. Kilkunastu żydów aresztowano.**

Niezwykła afera żydów,

którzy za cudze pieniądze propagują esperanto.

„Warszawski Dziennik Narodowy" alarmuje opinię publiczną niesłychanym skandalem polskich żydów, zajmujących się propagowaniem esperanta, którzy **organizując „jubileuszowy międzynarodowy kongres esperantystów" w Warszawie rozpisali międzynarodową „pożyczkę" na cele kongresu.** Skarbnikami kongresu są: Stefan Lubliner i Halina Weinstenówna, oczywiście starozakonni. Sumy z tytułu tej „pożyczki" mają wpływać **na prywatne konta Lublinera w całym świecie.**

Ministerstwo skarbu dotychczas nie złożyło miarodajnych oświadczeń w tej sprawie.

W Ameryce Południowej prostytutki-żydówki uważane są za Polki, a we Francji i w Belgii żydzi złodzieje i oszuści to też Polacy, tak niewątpliwie i w tej sprawie **cudzoziemcy, nabywający obligacje, będą przekonani, że jest to pożyczka zaciągana przez Polaków, a tymczasem działają tu sprytni żydzi na własną rękę.** „Pożyczka" ta w praktyce nigdy nie będzie spłacona. Nabywcy „obligacyj" po pewnym czasie dobrowolnie zrezygnują ze swoich pieniędzy, względnie komitet kongresowy będzie apelował, aby rezygnowano ze zwrotu pieniędzy. A wierzyciele zagraniczni będą przekonani, że stracili na imprezie Polaków. **Ładna propaganda Polski!**

Władze skarbowe winny wyjaśnić swoje stanowisko wobec „międzynarodowej pożyczki". Należy zbadać konta bankowe Lublinera oraz księgi komitetu kongresu. Również ministerstwo spraw zagranicznych milczy w tej sprawie, gdy słychać powszechne zdanie, że **właśnie to ministerstwo finansuje żydowską imprezę.**

Skoro już mowa o ministerstwach, zapytać należy, **kto w ministerstwie komunikacji popiera wydawnictwa esperanckie?** Podnieść również należy, że i min. w. r. i o. p. popiera „naszych" esperantystów, a „Orbis" przytulił ich gościnnie w swoim lokalu przy ul. Marszałkowskiej.

„Nasi" esperantyści chcą za wszelką cenę ukryć swoją żydowskość. W prasie esperanckiej ukazało się oświadczenie, iż **warszawski komitet kongresowy nie jest antysemicki.** Oczywiście: trudno szukać antysemitów wśród gromady żydów.

Ze świata.

— Litwie nie brak pomysłów... Rząd litewski w najprostszy sposób załatwił się z nędzą urzędniczą. Oto wydane zostało zarządzenie, na podstawie którego mają być zwolnieni ze służby państwowej wszyscy urzędnicy nadmiernie zadłużeni. W ten sposób administracja litewska pozbędzie się doraźnie urzędników „zarżniętych" długami...

— Stalin małą literą! W wielu sowieckich dziennikach ostatnio zaczęto drukować imiona własne i nazwiska małą literą, przy czym wyjątków nie robi się nawet dla „najwyższych przedstawicieli władzy". Pociągnięty do odpowiedzialności redaktor dziennika na północnym Kaukazie objaśnił, że w drukarni brakuje dużej litery „S", wobec czego on musi używać w nazwiskach małej litery.

— Lasy w Stanach Zjednoczonych jako miejsce odpoczynku ludności, zyskują z każdym rokiem na popularności. Świadczą o tym liczby, zaczerpnięte z referatu wygłoszonego na ostatnim zjeździe leśników amerykańskich. W roku 1929 parki narodowe i rezerwaty Stanów Zjednoczonych, których obszar sięgał 4 milionów ha odwiedziło — 3.250.000 osób. W roku 1936 liczby te wzrosły do 6 milionów ha oraz 9.900.000 osób. Pozostałe lasy państwowe, wynoszące 66 milionów ha odwiedziło 11.900.000 osób.

— Międzynarodowa brygada im. Dąbrowskiego „Czerwonej Hiszpanii" posiada własny organ prasowy „Dąbroszczak", subsydiowany — jak się okazuje — przez Komintern. Matuszczak, komisarz polityczny brygady, otrzymał z Kominternu 100.000 pesetów subwencji na wydawnictwo, z zapewnieniem dalszych miesięcznych zasiłków po 10.000 pesetów miesięcznie.

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

53)

(Ciąg dalszy).

— Posłuchaj... — chwycił Cooda za rękę, wpijając w nią paznokcie aż do krwi. Drżał cały z wewnętrznego naprężenia.

— Posłuchaj i zrozum... To było przygotowane na ciebie. Ciebie mieli zabić. Wiedziałem o tym i pojechałem zamiast ciebie.

— Wiedziałeś? — usłyszał jak z oddali szept Cooda.

— Tak, wiedziałem! — wpił się jeszcze mocniej w jego rękę. — Wiedziałem, bo byłem na ich służbie!

Borowski nie wiedział, który z tych dwóch jest bledszy, umierający Frather, czy klęczący koło niego Cood.

— ...Przegrałem w karty — nie mogłem zapłacić, złowili mnie... Moja wina! Trzeba było pójść do ciebie, powiedzieć... Nie miałem sił. Później dopiero zorientowałem się, com zrobił... Ja... ja... — jakiś skurcz chwycił go za gardło zamieniając słowa w niezrozumiały bełkot. Zdrową ręką pochwycił termos i wlał do ust wodę. — Ja... szpiegiem sowieckim... Chciałem umrzeć, więc pojechałem na śmierć...

— Coś im wydał?

Surowy głos Cooda oprzytomnił na chwilę umierającego. Chwycił się kurczowo palcami za piersi, rozrywając koszulę.

— Przysięgam, przysięgam ci na wszystkie świętości, na moją matkę, na Ojczyznę, że nic nie zdradziłem... Chcieli, lecz nic nie mogli ze mnie wyciągnąć. Kazali mi cię szpiegować, donosić i zorganizować ten napad... Ja go zorganizowałem, ci ludzie z mojego rozkazu i za pieniądze Einhorna mieli strzelać do ciebie. Pojechałem sam, strzelali do mnie...

Krew buchnęła mu ustami, zwiotczał i osunął się ciężko na derki. Oczy zaczęły mu zachodzić bielmem.

— Kona! — szepnął Borowski.

Cood, blady jak papier, patrzał z żalem a zarazem z uczuciem zawodu na odchodzącego towarzysza.

— Cood...

Oczy Frathera ostatni raz przytomnie zabłysły. W ostatnim przebłysku świadomości zdążył powiedzieć parę słów, cicho, niewyraźnie, jednak obaj, Cood i Borowski, usłyszeli je.

Skonał. Raz jeszcze wpił się paznokciami w rękę Cooda i zastygł. Wąska struga krwi spłynęła mu z kąta ust.

— Panie Cood, może trochę wody? — spytał Borowski nachylając się nad klęczącym w bezruchu Anglikiem.

Cood ocknął się. Drżącą ręką zamknął Fratherowi oczy i złożył ręce na piersiach. Wstał rozprostowując gwałtownie ramiona. Aż mu kości w stawach zatrzeszczały.

— Boże, Boże! — jęknął kryjąc twarz w dłoniach.

— Spokojnie! — poklepał go po ramieniu Borowski. — Proszę się lepiej czegoś napić. To panu lepiej zrobi! — podał mu płaską butelkę whisky. — Świetnie — mruknął po chwili, odrzucając opróżnioną butelkę. — Teraz proszę siąść i spokojnie wysłuchać, co ja panu opowiem!

Słońce zaczęło chylić się ku zachodowi, gdy obaj wreszcie wstali.

— Uspokoił się pan? — spytał Borowski.

Cood wyciągnął do niego rękę.

— Po raz drugi dziękuję panu. Za siebie i za niego — wskazał leżącego obok trupa, przykrytego płaszczem.

— A wierzy mi pan?

— Wierzę! — Cood spojrzał tępo w dal. — Muszę wierzyć, bo muszę żyć!

* * *

Joan znalazła Cooda w jakiejś zapadłej wsi. Dwa dni ścigała go z Dżawachowem.

— Dick! — krzyknęła radośnie, rzucając mu się na szyję. — Jak ja się bałam o ciebie...

— Bałaś się?

Cood był dziwnie spokojny i obojętny.

— Znaleźliśmy na drodze podziurawiony samochód, trupy trzech Afganów i ślady krwi. Byliśmy w strachu, że panu coś się wydarzyło! — wtrącił się do rozmowy Dżawachow.

Cood wskazał palcem na drzwi jednej z izb.

— Tam leży Frather.

— Frather?! — krzyknęła Joan blednąc. — Co mu się stało?

— Zabity — lakonicznie odparł Cood siadając w kącie izby.

Znajdowali się w brudnej, pełnej dymu i zaduchu chacie.

— Co?! Jak? Gdzie? — dopytywał się wysoce podniecony i zaciekawiony Dżawachow, gdy Joan skulona i drżąca siadła obok męża.

— Nadjechaliśmy, kiedy już było po wszystkim. Znaleźliśmy tylko pięć trupów. Trzech Afganów, szofera i porucznika Frathera. Napadli ich widocznie! — opowiadał Borowski kręcąc się koło ognia i gotując swój przysmak — kartofle.

— Jakto? Zastaliście już tylko trupy?

— Tak... — mruknął Cood więcej do siebie niż do innych — tylko trupy...

Siedzieli długą chwilę w milczeniu.

— Jak będzie z noclegiem? — spytał wreszcie Dżawachow.

— Jest tu jeszcze jedna możliwa chałupa, tam, sądzę, zainstalują się państwo Cood.

— A my?

— My? — Borowski spojrzał ironicznie na Dżawachowa. — My będziemy spali tutaj.

— Jakto — przy nim?

Polak wzruszył ramionami.

— Był przyzwoity człowiek, pana przyjaciel, nic nam złego po śmierci nie zrobi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata medycyny

Waga - a zdrowie.

Przyczyny, dla których jedni chorobliwie tyją, a drudzy chudną.

Do niedawna wśród laików pokutowały **stare, zmurszały przesądy** i mylne przekonania, że **dobra waga — to najlepszy sprawdzian zdrowia.** Często dziś jeszcze spotykanym marzeniem matek naszych jest troska, aby ich dziecko **jak najlepiej wyglądało, jak najwięcej ważyło;** mimo, że współczesna medycyna dowiodła, że **waga nie jest bynajmniej wykładnikiem zdrowia — ilość tłuszczu w organizmie nie jest wyrazem jego sił.**

Dziś już wiadomo, że organizm prawidłowo zbudowany i dobrze odżywiony, przeciętnie waży **tyle kilogramów, ile ma centymetrów wzrostu powyżej metra** (chociaż za prawidłowy uważamy jeszcze stan, gdy waga ciała waha się w granicach mniej więcej — 5% wagi należnej). Wszelkie liczby większe od tej przeciętnej, jak i mniejsze, kładziemy na karb **patologicznej otyłości, względnie wychudnięcia — wyniszczenia ustroju.**

Ale, czy większa lub mniejsza waga, niż ta, która odpowiada wzrostowi według przyjętej formułki, może wpłynąć na samopoczucie i zdrowie? Często bowiem ludzie takiej konstytucji mogą twierdzić, że czują się lepiej od ludzi z przepisaną wagą.

I słusznie całkiem — od wszelkich bowiem norm ustalonych istnieją zawsze odchylenia indywidualne, których nie należy przecież traktować jako objawu chorobowego. Pytanie zatem, dlaczego człowiek jest szczupły, a drugi tęższy, byłoby równoznaczne z pytaniem, dlaczego ten jest wzrostu wysokiego, a ów niskiego. Co innego — gdy człowiek **w pełni sił zdrowia zaczyna z tych czy innych powodów chudnąć lub nadmiernie tyć, chorobliwie wprost przybierać na wadze.** Oba te stany, znajdujące się na biegunach skrajnych, **są już wyrazem zakłóconej równowagi przemiany materii.**

Jeżeli obliczyć matematycznie wartość kaloryczną pokarmów, które spożywamy i straty energii, w postaci pracy fizjologicznej (przy działalności organów wewnętrznych) i fizycznych wysiłków, to **w warunkach prawidłowych dowóz energii i straty powinny być jednakowe.** W tym wypadku człowiek nie przybiera na wadze, ani nie traci. To samo zauważamy w stanach większego zapotrzebowania energii przez organizm, np. w okresie intensywniejszej pracy, wzrostu, ciąży, karmienia. Rachunek wydaje się tu bardziej skomplikowany, lecz bilans jest ten sam.

Zdolność do utrzymania przemiany materii w równowadze jest własnością biologiczną żywego organizmu. Wchodzą tu oczywiście w grę czynniki dziedziczne, rasowe nawet, a także i czynniki indywidualne.

Przemianę materii przede wszystkim regulują gruczoły o wydzielaniu wewnętrznym — tarczyca, przysadka mózgowa i gruczoły płciowe.

Gruczoły te są czynnikami, których **zmiana funkcji może wywołać otłuszczenie** względnie **wyniszczenie. Przy hiperfunkcji** (nadczynności) np. **tarczycy** sprawy spalania są zwiększone, przemiana jest wzmożona, i **ludzie tacy nigdy nie są pełni. Przy hipofunkcji** zaś (niedoczynności) **tarczycy** spotykamy zjawisko odwrotne — sprawy spalania ulegają pewnemu zatrzymaniu, mamy tu **odkładanie się tłuszczu.** To samo zauważamy **przy braku gruczołów płciowych** u eunuchów — widzimy wówczas ogólne otłuszczenie.

Niewątpliwie pewną rolę w przemianie materii odgrywa też i **układ nerwowy.** Najczęściej jednakże, **nieracjonalny siedzący tryb życia, spanie po obiedzie,** dalej takie czynniki, jak **zawód, klimat, wychowanie, mogą spowodować pewną skłonność do tycia, która przy nieracjonalnym odżywianiu się prowadzi nieuchronnie do otyłości.** W wypadku bowiem, gdy będziemy spożywać za dużo **węglowodanów i tłuszczów (odżywienie białkowe nie będzie służyło do nagromadzenia się w ustroju)** organizm będzie zabezpieczony, nie będzie ich spalał, a z ustroju nie zostaną wydalone. **Węglowodany w nieznacznej ilości zostają zdeponowane jako glikogen w wątrobie, przeważnie zaś jako tłuszcz w tkance podskórnej i tkance łącznej śródmięśniowej** (również w sercu).

Otłuszczenie to odbija się nie tylko na wadze ciała, ale również i na wyglądzie zewnętrznym. Nadmierna warstwa tłuszczu prowadzi do zniekształcenia wyglądu ogólnego (podwójny podbródek, kołnierz tłuszczowy na karku, olbrzymie obwisłe piersi, brzuch ogromny, kończyny zaokrąglone i wybitnie zgrubiałe).

Krążenie krwi wówczas również ulega upośledzeniu, mniej z powodu odkładania się tłuszczu na zewnątrz worka osierdziowego lub nacieczenia tłuszczowego mięśnia sercowego, a raczej z powodu **mechanicznego obciążenia układu krwionośnego, uwarunkowanego niewspółmiernością między wielkością serca a masą ciała.** Dlatego też serce u otyłych ulega bardzo szybko **przepracowaniu** i zbyt wcześnie zawodzi, stąd długotrwałość życia osobników otyłych wynosi o 10 lat mniej, niż osobników zdrowych. **To upośledzenie krążenia prowadzi do niedomogi serca.** Pierwsze jej oznaki zjawiają się w nocy (napoty, duszności, zawroty głowy — chorzy muszą spać w pozycji siedzącej) — serce otrzymuje zbyt dużą ilość krwi, by mogło jej podołać.

Wyniszczenie natomiast **ustroju,** wynikające z niestosunku między ilością pobranych kaloryj a zużytkowanych, zdarza się bądź to **na tle czynników zewnętrznych,** bądź też **wewnętrznych.**

W pierwszym wypadku organizm otrzymuje pożywienie na pozór dostateczne ilościowo, jednakże **niewystarczające pod względem kalorycznym** — mały dowóz kaloryj nie jest w stanie pokryć strat energii ustroju, nawet wówczas, gdy chory leży w łóżku, w konsekwencji czego mamy ubytek na wadze — **chory chudnieje.** Z niedoborem kalorycznym pożywienia spotykamy **się również w cierpieniach przewodu pokarmowego, w stanach niestrawności, wrzodzie żołądka, raku trzustki, żołądka, zwężeniu odźwiernika** (przejście z żołądka do dwunastnicy), **w gruźlicy jelit,** kiedy to dostateczny dowóz pokarmów nie może być wykorzystany, kiedy to przewód pokarmowy **nie może przyswoić energii,** zawartej w pokarmach. Chorzy tacy ulegają postępującemu wyniszczeniu.

Wadliwą przemianę materii zauważamy również i w stanach spowodowanych **czynnikami natury wewnętrznej,** a mianowicie zaburzeniami **trzustki** (cukrzyca), **tarczycy** (choroba Basedowa) lub **przysadki mózgowej.**

W cukrzycy ustrój stara się **uzupełnić straty cukru wraz z moczem przez uruchomienie własnego białka i tłuszczu,** przy czym dostarczone substancje odżywcze nie są w stanie uzupełnić tej straty, a nawet odwrotnie, pogarszają tolerancję chorego na węglowodany — stąd szybkie wychudnięcie.

Odmienny typ zboczenia przemiany materii obserwujemy w chorobie Basedowa. Spotykamy tu **zwiększoną ogólną przemianę materii, przyśpieszenie procesów spalania w ustroju,** skutkiem czego chory chudnie, gdyż traci 100—150% energii więcej, niż organizm zdrowy, nawet w spoczynku.

Jednakże chudnąć mogą nie tylko ludzie chorzy, ale i — **chudną i zdrowi.** Przyczyny doszukiwać się należy w tym wypadku **w nadmiernej i wyczerpującej pracy, w braku dostatecznego wypoczynku, w bezsenności.**

W świetle wyżej wymienionych odchyleń od prawidłości przemiany materii, staje się jasnym, jak wielkie trudności musi zwalczyć lekarz, by **skierować przemianę materii na właściwe tory, by cierpiącym przynieść ulgę.**

P. Bł.

Reumatyzm jako klęska społeczna.

Zagadnienie zwalczania i leczenia schorzeń natury reumatycznej, nagminnie występujących **u robotników pracujących w warunkach wahania się ciepłoty, w wysokiej temperaturze (palacze, piekarze, górnicy), w wilgoci lub choćby tylko wilgotności powietrza,** schorzeń często mylnie rozpoznawanych i niewłaściwie leczonych — zostało wysunięte do kategorii zagadnień, które traktować należy jako prawdziwą **klęskę społeczną.**

Zagadnieniu temu poświęcono w Niemczech specjalny instytut (Instytut badawczy do zwalczania reumatyzmu im. Arnolda Zimmera w Berlinie). Placówka ta, powstała z inicjatywy znakomitego uczonego prof. Biera, najwięcej zawdzięcza ogromnej pracy d-ra Zimmera, uważanego za jednego z najwybitniejszych specjalistów w tej dziedzinie.

Między innymi uczony ten wykazał na zasadzie szczegółowo przepracowanego materiału statystycznego, że **schorzenia reumatyczne stanowią 10,69% ogółu schorzeń, podczas gdy gruźlica tylko 2,79%,** przy czym jednak reumatyzm do gruźlicy, jako przyczyny inwalidztwa ma się jak 73 do 100. W sprawozdaniu z naukowej podróży odbytej po Europie, drukowanym na łamach „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych", dr Jan Szumski, dzieląc się wrażeniami ze zwiedzania tej placówki, opisuje metody leczenia ambulatoryjnego i badań, prowadzonych w Instytucie i podkreśla znaczenie, jakie przypisuje się ustaleniu związku przyczynowego z gruczołami wewnętrznego wydzielania. **Najwięcej trudu sprawia wyszukanie ogniska pierwotnego,** którym najczęściej są chore zęby, rzadziej migdałki; często również punktem wyjścia schorzenia stawowego jest woreczek żółciowy lub wyrostek robaczkowy.

Instytut im. dra Zimmera, utrzymywany przez założone w Berlinie T-wo przeciwreumatyczne, prowadzi poza pracami badawczymi i leczeniem kursy dla lekarzy i studentów, współpracuje z zakładami ubezpieczeniowymi, prowadząc orzecznictwo i kwalifikując na leczenie zdrojowiskowe.

W sprawie zaopatrzenia ludności wiejskiej w leki.

Co się tyczy zagadnienia zaopatrywania ludności wiejskiej w leki, to sprawa ta, jak wiadomo, została poruszona po raz pierwszy przez gen. posła Żeligowskiego na jednym z posiedzeń Sejmu i odtąd dzięki stałym dyskusjom na łamach pism codziennych i fachowych stała się nad wyraz aktualną.

Polskie Powszechne T-wo Farmaceutyczne wypowiedziało swoją opinię w tej sprawie, tym niemniej jednak, na ogólnym zebraniu delegatów PPTF. zagadnienie to będzie poruszone raz jeszcze. PPTF. uważa bowiem, że **zagadnienie racjonalnego rozprowadzenia leku w państwie nie może być rozwiązane bez pomocy sfer aptekarskich,** jako jedynego kompetentnego czynnika w publicznej służbie zdrowia, powołanego do opieki nad lekiem w zakresie jego jakości, przyrządzania i dostarczania ludności. Dlatego też udział przedstawicieli aptekarstwa w akcji obecnie rozpoczętej przez czynniki społeczne w zakresie zaopatrzenia wsi w leki, stanowiącej część ogólnego zagadnienia opieki lekarskiej na wsi — jest konieczny bez względu na formy organizacyjne, jakie tej akcji będą nadane. Ponadto przedstawiciele aptekarstwa, pragnąc podkreślić społeczną rolę apteki, oraz idąc z pomocą ubogiej ludności wiejskiej **postanawiają zorganizować dostawę z aptek prywatnych tanich środków leczniczych.**

Biegunki u niemowląt pod wpływem słońca.

Według lekarza rumuńskiego Goldschmidta, u niemowląt mogą zjawiać się biegunki po krótkotrwałym nawet naświetleniu ciała promieniami słonecznymi; biegunki te mają występować na tle alergicznym, to jest zależeć od uczulenia organizmu oseska pod działaniem promieni słonecznych.

Dur rzekomy

przy spożywaniu jaj kaczych i gęsich.

Ostatnio zwracają coraz większą uwagę na zapadanie na dur rzekomy po spożywaniu jaj kaczych i gęsich. Okazuje się, że **kaczki i gęsi bywają często zakażone zarazkami duru rzekomego, które są zawarte w składanych przez te ptaki jajach.** Dlatego ostatnio w Niemczech wydano rozporządzenie, że na jajach kaczych należy wypisywać ostrzeżenie: „jajko kacze, zagotować!" W punktach sprzedaży jaj kaczych mają być wywieszone szyldy z napisami, że **jaj kaczych nie wolno spożywać na surowo,** a przed spożyciem należy gotować co najmniej przez 8 minut.

Nowsze zdobycze medycyny

Rosjanin Kustallow ogłosił ostatnio nową metodę wczesnego rozpoznawania ciąży, opartą na wpływie moczu kobiety ciężarnej na pewien gatunek wymoczków, tzw. pantofelki. Dodanie kropli moczu ciężarnej do kropli wody, w której pływają pantofelki — powoduje natychmiastowe ich unieruchomienie. Odczyn ten miałby — w razie istotnej wartości — tę przewagę nad odczynem Zondeka-Ascheima i jemu podobnymi, że mógłby być wykonywany bardzo szybko, a w dodatku byłby zupełnie tani.

Za dział ten odpowiada dr St. Świątecki.

Masowe rzezie fok na Pacyfiku.

60,000 rocznie tych potulnych zwierząt idzie na futra dla pań i panów.

Dwa razy do roku, na wiosnę i z początkiem jesieni w salach aukcyjnych firmy Fou-Tur Company w St. Louis zbierają się handlarze futer w Nowego Jorku, Londynu, Paryża i Lipska, celem zakupu skór fokowych, wartości kilku milionów dolarów. Mało obchodzą tych ludzi tragedie, które w związku z tymi skórami corocznie rozgrywają się na dalekich wodach Pacyfiku.

Od pewnego czasu przez rząd USA roztaczana jest opieka nad olbrzymimi stadami fok, gromadzących się na skalistych wyspach grupy Aleutów na Oceanie Spokojnym. Tam wiosną i jesienią każdego roku krąży amerykańska flotylla rządowa, której zadaniem jest „przesiedlanie" samic wraz z młodymi — po oddaleniu się samców na północ do brzegów Alaski — do wód południowych, a po 6 miesiącach odbywa się ta sama akcja w kierunku odwrotnym. W ten sposób około miliona fok kierowanych jest corocznie przez statki patrolowe bądź na północ, bądź południe na przestrzeni trzech tysięcy mil.

Opieka nad fokami, dokonywana od 25 lat przez rząd Stanów Zjednoczonych, pozostaje w związku z przygodą żeglarza rosyjskiego Geriffama Pribytowa. Marynarz ten w miesiącach letnich w 1786 r. krążył w pobliżu wysp Aleutów, gdy w pewnej chwili z za zasłony mglistej doszło uszu jego poszczekiwanie, wycie i sapanie fok. Podpływając ostrożnie, dostrzegł on wyłaniające się z oparów wodnych skały wulkaniczne, rojące się tysiącami fok. Pribytow dokonał tym samym niezmiernie cennego odkrycia: znalazł poszukiwane już od dawna miejsce, gdzie gromadzą się i parzą olbrzymie stada fok Pacyfiku.

Wyspy same nie przedstawiają żadnej wartości. Nie ma tam drzew, ani w ogóle jakiejkolwiek wegetacji, a mgielne tumany otaczają prawie stale te pustynne skały morskie. Ale prawdopodobnie właśnie ta ostatnia okoliczność skłoniła mądre foki do wybrania wysp tych dla corocznej tłumnej zbiórki stada. Za gęstą zasłoną mgieł czuły się one bezpieczne przed zakusami swych wrogów.

Po nabyciu w 1867 r. wysp Aleutów przez Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, pojawili się tam liczni amerykańscy, japońscy i angielscy łowcy fok, dokonując masowego uboju tych zwierząt, w celu zdobycia ich cennych skór. U odkrytych przez Pribytowa wysp zbierało się nieraz 50—60 okrętów, a pomiędzy łowcami wynikały często krwawe boje, kończące się dziesiątkami zabitych i rannych.

Kiedy w 1911 r. władze amerykańskie stwierdziły, że z dawniejszej ilości dwóch milionów fok pozostało jeszcze tylko około 250.000 sztuk, przystąpiono do pertraktacyj z zainteresowanymi krajami i w rezultacie Japonia, Rosja, Anglia i USA zobowiązały się nie zezwalać na zabijanie fok poza sezonami, ustalonymi przez wybraną ad hoc komisję. Dzięki tej umowie ochronnej ilość fok wzrosła w międzyczasie znów do półtora miliona, aczkolwiek liczba zabitych wynosi przeciętnie 60.000 sztuk. Ubojowi podlegają „nadliczbowe" trzyletnie samce.

Dokonywana dwa razy rocznie masowa rzeź tych potulnych, niepodejrzliwych zwierząt jest — jak opowiada jeden z naocznych świadków — widowiskiem nad wyraz przykrym. W pewnym momencie rozpoczyna się nagonka fok na falangę łowców, którzy uderzeniami pałek zabijają skomlące żałośnie, jakby o litość proszące zwierzęta.

Zdarcie skóry dokonywane jest błyskawicznie przez specjalnych oprawców i trwa około 50 sekund. Świeże skóry, owinięte w płótno, nasycone solą i zapakowane w beczki, wysyłane zostają bezzwłocznie do St. Louis, gdzie poddawane są różnym procesom konserwacyjnym. Stąd foka, jako towar kuśnierski, wędruje na rynki światowe, by później, pod postacią płaszczów, piękne panie i wytwornych panów chronić przed zimowymi chłodami.

Ośm groszy posagu.

Wesołą historyjkę z dziedziny naszego nieśmiertelnego biurokratyzmu przynosi lwowski „Wiek Nowy". Oto magistrat lwowski w roku 1921, z jakiegoś tam funduszu, ponadawał sierotkom dziewczątkom posagi w sumie 154 marek polskich. Pismo dołączone do tego posagu zawiadamiało, że posag ulokowany został na książeczce Miejskiej Kasy Oszczędności i że sierotka, wychodząc zamąż, po wniesieniu odpowiedniego podania, otrzyma ten posag wraz z narosłymi odsetkami.

Ostatnio jedna z takich sierotek wychodząc zamąż wniosła podanie o wydanie jej przyrzeczonego posagu. Podanie załatwiono oczywiście starannie. Co się okazało?

Oto po szesnastu latach „procentowania się", a na skutek wszystkich tragedyj dewaluacyjnych polskich ministrów skarbu, sumiennie obliczony posag wynosi dokładnie 8 groszy. Oblubienica za ten posag może na swoim ślubie wypić szklankę wody sodowej, a — o ile dołoży dwa grosze — to nawet z sokiem.

Podwójne morderstwo maharadży.

Tajemnicza zbrodnia. - Rewelacyjne zeznania. - Śmierć oficera.

Władze Scotland-Yardu zajmują się obecnie sprawą, która swą fantastycznością przewyższa niejeden z najsensacyjniejszych filmów kryminalnych. Bohaterem tej sprawy jest indyjski maharadża, oskarżony o zabicie żony Angielki i angielskiego oficera.

18 maja 1934 r. w pobliżu Nicei popełniono tajemnicze morderstwo, którego ofiarą padła Diana Vardier, piękna 29-letnia Angielka. Znaleziono ją martwą w pałacyku, który zamieszkiwała. Okoliczności zbrodni wyglądały nadzwyczaj zagadkowo. Zwłoki nie wykazywały śladów żadnych ran. Sekcja stwierdziła, że Diana Vardier została otrutą jakąś niesłychanie mocną, nieznaną trucizną. Lekarz, który dokonywał sekcji, wyraził przypuszczenie, że trucizna została wprowadzona do organizmu zmarłej za pomocą miniaturowej szprycki, ukrytej w pierścionku mordercy. Przypuszczenie to potwierdzała drobna, nieco obrzękła ranka, spowodowana ukłuciem na prawej ręce zwłok.

Wszelkie wysiłki policji, zmierzające do wyjaśnienia tajemniczej zbrodni spełzły na niczym. Przesłuchanie służby stwierdziło, że Diana Vardier, osoba bardzo bogata prowadziła życie odosobnione i żadnych gości nie przyjmowała.

Minęło kilka lat. Śledztwo w sprawie zamordowania Diany Vardier pozostało na martwym punkcie. W lutym bież. roku w Londynie w Scotland-Yardzie zjawił się młody oficer angielskiej kawalerii, John Walker i złożył tam rewelacyjne zeznania:

— Ostatnie lata spędziłem w Indiach w pułku, który jest tam stacjonowany. Wszystkie wolne od służby chwile i urlopy zużytkowałem na to, aby zdobyć jakieś wskazówki w sprawie zamordowania Diany Vardier. Zdaje mi się, że mogę nazwać mordercę. Według mego zdania jest nim indyjski maharadża Mahmud Mirza. Przed laty przyjaźniłem się z nim. Uczęszczaliśmy razem na uniwersytet w Cambridge. Stosunki nasze były jak najlepsze. Jesienią 1932 r. poznaliśmy pannę Dianę Vardier. Obaj zakochaliśmy się w niej. Na skutek rywalizacji stosunki moje z Mirzą ochłodziły się. Piękna Miss Diana obdarzała maharadżę większymi względami, niż mnie. Wreszcie przyjęła jego oświadczyny i 9 lutego 1933 r. wyszła zań za mąż, biorąc cichy ślub w sekrecie przed rodziną i znajomymi. Jedynym świadkiem ślubu — byłem ja. Nie za długo po tym odpłynąłem do Indii.

Młoda para spędziła miodowe miesiące we Francji. Diana korespondowała ze mną. Jak widać z listów, pierwsze miesiące małżeństwa upłynęły szczęśliwie, po czym między Dianą a jej małżonkiem zaczęły się niesnaski. Mahmud Mirza utracił dawny spokój. Co raz częściej mówił, że musi wracać do Indii, gdzie grał dużą rolę w ruchu nacjonalistycznym. Diana, obawiając się czegoś, podświadomie nie chciała jechać z mężem do Indii. Któregoś dnia maharadża ze swym sekretarzem wyjechał, pozostawiając swą żonę w samotności.

Diana kupiła pałacyk w pobliżu Nicei i tam się osiedliła pod panieńskim nazwiskiem. Po kilku miesiącach otrzymała list od męża. Mahmud Mirza wzywał ją, aby przyjechała do Indii. Równocześnie groził, że w razie jeśli Diana wezwania nie usłucha, zemści się na niej okrutnie. Nie wpłynęło to na postanowienie Diany. Odpisała mężowi, że do Indii nie pojedzie. Kiedy dowiedziałem się o śmierci Diany — mówił dalej John Walter pomyślałem zaraz o mściwym maharadży. Na własną rękę zacząłem prowadzić śledztwo. W Indiach nie znalazłem Mahmuda Mirzy, słyszałem, że przyłączył się do Szalonego Fakira z Ipi i w przebraniu prowadzi konspiracyjną robotę polityczną, zmieniając ciągle teren działania. Aby zatrzeć ślady, za pośrednictwem swego sekretarza Jedrupa rozpuścił pogłoskę, że utonął podczas katastrofy okrętowej. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że Mahmud ukrywa się w Indiach i proszę o aresztowanie go, ponieważ jestem pewien, iż nie kto inny — a tylko on zamordował Dianę Vardier.

Tu zaczyna się dalszy ciąg sensacyjnej sprawy. Cała policja indyjska wszczęła gorączkowe poszukiwania za ukrywającym się maharadżą i jego sekretarzem. John Walker wrócił do Indii i brał energiczny udział w poszukiwaniach. Zawdzięczając jego pomocy udało się schwytać sekretarza maharadży, który zeznał, że istotnie maharadża zabił swą żonę, opierając się na tradycji, która każe zabijać żony, nie chcące mieszkać razem z mężami. Miejsca pobytu maharadży jednak nie zdradził.

Przed paru tygodniami John Walker został znaleziony w swym namiocie ciężko zraniony pchnięciem sztyletu w piersi. Umierając zdołał jeszcze szepnąć:

— Zabił mnie Mahmud Mirza.

Mordercy nie udało się po dziś dzień odnaleźć.

Szarańcza w Stanach Zjednoczonych



Do wielu klęsk żywiołowych, które w tym roku gnębią Stany Zjednoczone, dołączyła się jeszcze szarańcza. Ta plaga wyrządza wielkie szkody, zwłaszcza na polach pszenicy.

16 miliardów drzew na Saharę!



Pustynia Sahara przesuwa się co roku o kilometr na południe. Aby dalszym niszczycielskim postępom pustyni przeciwdziałać postanowiły francuskie władze kolonialne stworzyć wał ochronny w postaci 2000 kilometrowego pasu drzew o szerokości 10 km, złożonego z 16 miliardów drzew. Ta akcja wymagająca dużo czasu i olbrzymich środków już się rozpoczęła.

Organizacja życia codziennego w Ameryce.

Skomplikowane warunki życia codziennego mieszkańców Stanów Zjednoczonych, brak służby i konieczność ciągłego pośpiechu zmuszają ich do zwracania się o pomoc w najrozmaitszych okolicznościach życiowych do ekspertów. We wszystkich sprawach rodzinnych, gospodarskich, technicznych etc. można uzyskać pomoc i radę wykwalifikowanych, doświadczonych sił fachowych, które za niewielką opłatą zajmą się ich organizacją i wykonaniem. Istnieje i ciągle rośnie cała armia osób i organizacyj, które zawodowo zajmują się szczegółami egzystencji, sprawiającymi nam częstokroć tyle kłopotu. W czasie kryzysu mnóstwo pomysłowych jednostek walczyło skutecznie z bezrobociem, wyszukując sobie nowe zajęcia i zawody, o których nie śniło się nam, Europejczykom.

Istnieje np. specjalna instytucja tzw. „Wedding Embassy", która zajmuje się organizacją ślubów we wszystkich najdrobniejszych szczegółach tej tak uroczyście odbywanej w Ameryce ceremonii. „Wedding Embassy" reżyseruje wszystko z największą drobiazgowością, wysyła zaproszenia, dostarcza odpowiednich strojów druhnom, układa plan podróży poślubnej itp. Analogiczna organizacja pomaga przy urządzaniu wszelkiego rodzaju przyjęć. Jest to „Party Mart", który zapoczątkowany został przed kilku laty jako mały sklepik, a teraz jest potężną instytucją, urządzającą przeszło tysiąc przyjęć rocznie, począwszy od najskromniejszych za 5 dolarów, na których podaje się lemoniadę, aż do wystawnych bankietów z atrakcjami artystycznymi.

Bardzo lukratywnym zajęciem stało się karmienie zwierząt. W Filadelfii pewien przedsiębiorczy agent ubezpieczeniowy, który przekonał się, że znajomi jego bardziej interesują się tym, co jada ich pies, niż tym jakiego rodzaju są polisy ubezpieczeniowe, założył przedsiębiorstwo dostarczające w pewnych porach dnia pożywienia ulubieńcom domu. Inny bezrobotny, eksploatujący umiejętnie miłość do zierząt, zajmuje się tresurą piesków i założył specjalną szkołę, gdzie uczą się one wszelkich niezbędnych dla dobrze wychowanego psa manier.

Ponadto założone zostało niedawno specjalne biuro „Western Union", które dostarcza mieszkańcom New Yorku wszelkich możliwych informacyj i usług. Polecenia, którymi klienci obarczają personel biura są najbardziej różnorodne. Pewien 100-kilowy gentleman prosi o adres krawca, szyjącego wyłącznie dla grubasów. Redakcja jednego z magazynów żąda fotografii wściekłego psa, a przybysz z prowincji — zamrożonych much, dla karmienia swych żabek, z którymi się nie rozstaje. Pewna sparaliżowana lady prosi o przysłanie jej co dzień rano inteligentnego gońca, z którym mogłaby przedyskutować wszystkie ważniejsze wydarzenia dnia, o których dowiedziała się z gazet. Jak wynika ze statystyk biura, 99% wszystkich tego rodzaju żądań załatwianych jest pozytywnie, 1% stanowią jednak żądania zupełnie fantastyczne i niemożliwe do spełnienia.

—— :: ——

Dla wygody gości.

Właściciel jednego z barów paryskich wpadł na bardzo dowcipny pomysł. Ustawił w barze maszynę do pisania, posadził przy niej stenotypistkę, a przed barem wywiesił barwny plakat z napisem: „kupcy, maszyna do pisania, znajdująca się w moim barze jest do waszego rozporządzenia'. Sprytny pomysł zjednał restauratorowi wielu nowych klientów, zwiększając tym samym zysk jego przedsiębiorstwa. Koszt zakupienia maszyny i zaangażowania maszynistki opłacił się stokrotnie.

„Co zrobić, gdy mi da napiwek?"

Decyzja uwolnienia Maurrasa, najwybitniejszego publicysty francuskiego obozu monarchistycznego, wprawiła władze więzienne w nielada kłopot. Dyrektor więzienia otrzymał zawiadomienie o decyzji telefonicznie około północy. Nie dowierzając informacji telefonicznej i pamiętając historię podstępnego uwolnienia Leona Daudeta, dyrektor udał się osobiście do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie uzyskał potwierdzenie zawiadomienia telefonicznego i szczegółowe instrukcje, których celem było przede wszystkim utrzymanie godziny uwolnienia Maurrasa w najściślejszej tajemnicy i niedopuszczenie do jakichkolwiek manifestacyj. Godzinę zwolnienia naznaczono na drugą po północy. Dyrektor więzienia polecił jednemu z inspektorów przebrać się za szofera i oczekiwać z taksówką przy bramie więzienia.

— A co zrobię, gdy Maurras zaofiaruje mi napiwek? — zapytał inspektor, chcąc być w porządku z przepisami.

— Wie pan, że prefekt zabronił przyjmowania napiwków — pouczył go dyrektor.

Formalności, związane ze zwolnieniem więźnia, trwały dłużej niż przypuszczano. Było dobrze już nad ranem, gdy grupa ucylindrowanych panów opuszczała gmach więzienia. Zaspany strażnik, sądząc, że przedstawiciele władz prokuratorskich przybyli dla uczestniczenia w wykonaniu wyroku śmierci, zawołał: „Wielki Boże! mają kogoś ścinać, a ten świntuch Daibler (pełniący służbę kata) nie przygotował gilotyny!"

Uspokojono go, że tym razem nie chodzi o karę kapitalną.

„Bo to tak rano..." — usprawiedliwiał się zaspany strażnik, zdziwiony niezwykłością pory wybranej dla uwolnienia więźnia.

Pies przed sądem w Londynie.

Znaną jest rzeczą z okresu średniowiecza, że bardzo często zwierzęta były pozywane przed sąd, otrzymując następnie różne kary, aż do śmierci włącznie. Trudno jednak będzie uwierzyć, że podobny wypadek miał miejsce w XX wieku i to w dodatku jeszcze w Anglii. W Londynie został pozwany przed sąd pies, który napadał na przechodniów, dotkliwie ich gryząc. Ponieważ pies nie mógł się bronić, udowodniono mu winę i skazano na śmierć, do wykonania wyroku pozostawiając go w więzieniu. Wyrok rozpętał burzę. Towarzystwo ochrony zwierząt użyło wszelkich środków, aby wykazać barbarzyństwo XX wieku. W prasie, na zebraniach, mityngach, domagano się rewizji procesu. W końcu doszło do ponownej rozprawy. Obronę wnosił właściciel psa. Tym razem użył tak przekonywujących dowodów, że poprzedni wyrok został uchylony, a rozczulony i wdzięczny, a mądry „Cygan" (tak się wabił niedawny skazaniec), po kilku tygodniach rozłąki — znalazł się z powrotem u swego właściciela.

My także strajkujemy.

Strajk kelnerów w Paryżu stał się przyczyną szeregu mniej lub więcej zabawnych incydentów. W jednej z wytwornych restauracyj paryskich para Anglików skończyła właśnie hors d'oeuvre, gdy zakomunikowano jej, że dalszych dań się nie podaje ze względu na ogłoszony co dopiero strajk personelu. Anglik i jego małżonka z największym spokojem wstali z miejsc i skierowali się ku wyjściu.

Maitre d'hotel dogonił ich prawie w drzwiach i zaprezentował rachunek.

— Non, sire — odparł Anglik — nie płacimy, strajkujemy również.

I skwitowawszy zdziwienie zarządzającego salą ironicznym śmiechem, wyszedł.

Sam sobie sługą.

Było to w czasach amerykańskiej wojny domowej. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Lincoln, znajdował się w obozie armii północnej, walczącej przeciwko Stanom Południowym o zniesienie niewolnictwa murzynów. Pewnego dnia ówczesny ambasador angielski w Waszyngtonie został zaproszony do obozu na ważną konferencję z prezydentem. Lord Lyons, ambasador Wielkiej Brytanii, przybywszy rankiem do obozu, zastał prezydenta przy czyszczeniu butów. Na wyrażone przez ambasadora zdziwienie, Lincoln odparł: „Czyszczę swoje buty. Czyje buty zresztą miałbym czyścić?" Lyons wyrażał się zawsze z największym uznaniem o wielkim prezydencie Ameryki Północnej, Abrahamie Lincolnie, łączącym z zaletami męża stanu nadzwyczajną prostotę.

Ze świata medycyny

Waga - a zdrowie.

Przyczyny, dla których jedni chorobliwie tyją, a drudzy chudną.

Do niedawna wśród laików pokutowały **stare, zmurszały przesądy** i mylne przekonania, że **dobra waga — to najlepszy sprawdzian zdrowia.** Często dziś jeszcze spotykanym marzeniem matek naszych jest troska. aby ich dziecko **jak najlepiej wyglądało, jak najwięcej ważyło;** mimo, że współczesna medycyna dowiodła, że **waga nie jest bynajmniej wykładnikiem zdrowia — ilość tłuszczu w organizmie nie jest wyrazem jego sił.**

Dziś już wiadomo, że organizm prawidłowo zbudowany i dobrze odżywiony, przeciętnie waży **tyle kilogramów, ile ma centymetrów wzrostu powyżej metra** (chociaż za prawidłowy uważamy jeszcze stan, gdy waga ciała waha się w granicach mniej więcej — 5% wagi należnej). Wszelkie liczby większe od tej przeciętnej, jak i mniejsze, kładziemy na karb **patologicznej otyłości, względnie wychudnięcia — wyniszczenia ustroju.**

Ale, czy większa lub mniejsza waga, niż ta, która odpowiada wzrostowi według przyjętej formułki, może wpłynąć na samopoczucie i zdrowie? Często bowiem ludzie takiej konstytucji mogą twierdzić, że czują się lepiej od ludzi z przepisaną wagą.

I słusznie całkiem — od wszelkich bowiem norm ustalonych istnieją zawsze odchylenia indywidualne, których nie należy przecież traktować jako objawu chorobowego. Pytanie zatem, dlaczego człowiek jest szczupły, a drugi tęższy, byłoby równoznaczne z pytaniem, dlaczego ten jest wzrostu wysokiego, a ów niskiego. Co innego — gdy człowiek **w pełni sił zdrowia zaczyna z tych czy innych powodów chudnąć lub nadmiernie tyć, chorobliwie wprost przybierać na wadze.** Oba te stany, znajdujące się na biegunach skrajnych, **są już wyrazem zakłóconej równowagi przemiany materii.**

Jeżeli obliczyć matematycznie wartość kaloryczną pokarmów, które spożywamy i straty energii, w postaci pracy fizjologicznej (przy działalności organów wewnętrznych) i fizycznych wysiłków, to **w warunkach prawidłowych dowóz energii i straty powinny być jednakowe.** W tym wypadku człowiek nie przybiera na wadze, ani nie traci. To samo zauważamy w stanach większego zapotrzebowania energii przez organizm, np. w okresie intensywniejszej pracy, wzrostu, ciąży, karmienia. Rachunek wydaje się tu bardziej skomplikowany, lecz bilans jest ten sam.

Zdolność do utrzymania przemiany materii w równowadze jest własnością biologiczną żywego organizmu. Wchodzą tu oczywiście w grę czynniki dziedziczne, rasowe nawet, a także i czynniki indywidualne.

Przemianę materii przede wszystkim regulują gruczoły o wydzielaniu wewnętrznym — tarczyca, przysadka mózgowa i gruczoły płciowe.

Gruczoły te są czynnikami, których **zmiana funkcji może wywołać otłuszczenie** względnie **wyniszczenie. Przy hiperfunkcji** (nadczynności) np. **tarczycy** sprawy spalania są zwiększone, przemiana jest wzmożona, i **ludzie tacy nigdy nie są pełni. Przy hipofunkcji** zaś (niedoczynności) **tarczycy** spotykamy zjawisko odwrotne — sprawy spalania ulegają pewnemu zatrzymaniu, mamy tu **odkładanie się tłuszczu.** To samo zauważamy **przy braku gruczołów płciowych** u eunuchów — widzimy wówczas ogólne otłuszczenie.

Niewątpliwie pewną rolę w przemianie materii odgrywa też i **układ nerwowy.** Najczęściej jednakże, **nieracjonalny siedzący tryb życia, spanie po obiedzie,** dalej takie czynniki, jak **zawód, klimat, wychowanie, mogą spowodować pewną skłonność do tycia, która przy nieracjonalnym odżywianiu się prowadzi nieuchronnie do otyłości.** W wypadku bowiem, gdy będziemy spożywać za dużo **węglowodanów i tłuszczów (odżywienie białkowe nie będzie służyło do nagromadzenia się w ustroju)** organizm będzie zabezpieczony, nie będzie ich spalał, a z ustroju nie zostaną wydalone. **Węglowodany w nieznacznej ilości zostają zdeponowane jako glikogen w wątrobie, przeważnie zaś jako tłuszcz w tkance podskórnej i tkance łącznej śródmięśniowej** (również w sercu).

Otłuszczenie to odbija się nie tylko na wadze ciała, ale również i na wyglądzie zewnętrznym. Nadmierna warstwa tłuszczu prowadzi do zniekształcenia wyglądu ogólnego (podwójny podbródek, kołnierz tłuszczowy na karku, olbrzymie obwisłe piersi, brzuch ogromny, kończyny zaokrąglone i wybitnie zgrubiałe).

Krążenie krwi wówczas również ulega upośledzeniu, mniej z powodu odkładania się tłuszczu na zewnątrz worka osierdziowego lub nacieczenia tłuszczowego mięśnia sercowego, a raczej z powodu **mechanicznego obciążenia układu krwionośnego, uwarunkowanego niewspółmiernością między wielkością serca a masą ciała.** Dlatego też serce u otyłych ulega bardzo szybko **przepracowaniu** i zbyt wcześnie zawodzi, stąd długotrwałość życia osobników otyłych wynosi o 10 lat mniej, niż osobników zdrowych. **To upośledzenie krążenia prowadzi do niedomogi serca.** Pierwsze jej oznaki zjawiają się w nocy (napoty, duszności, zawroty głowy — chorzy muszą spać w pozycji siedzącej) — serce otrzymuje zbyt dużą ilość krwi, by mogło jej podołać.

Wyniszczenie natomiast **ustroju,** wynikające z niestosunku między ilością pobranych kaloryj a zużytkowanych, zdarza się bądź to **na tle czynników zewnętrznych,** bądź też **wewnętrznych.**

W pierwszym wypadku organizm otrzymuje pożywienie na pozór dostateczne ilościowo, jednakże **niewystarczające pod względem kalorycznym** — mały dowóz kaloryj nie jest w stanie pokryć strat energii ustroju, nawet wówczas, gdy chory leży w łóżku, w konsekwencji czego mamy ubytek na wadze — **chory chudnieje.** Z niedoborem kalorycznym pożywienia spotykamy **się również w cierpieniach przewodu pokarmowego, w stanach niestrawności, wrzodzie żołądka, raku trzustki, żołądka, zwężeniu odźwiernika** (przejście z żołądka do dwunastnicy), **w gruźlicy jelit,** kiedy to dostateczny dowóz pokarmów nie może być wykorzystany, kiedy to przewód pokarmowy **nie może przyswoić energii,** zawartej w pokarmach. Chorzy tacy ulegają postępującemu wyniszczeniu.

Wadliwą przemianę materii zauważamy również i w stanach spowodowanych **czynnikami natury wewnętrznej,** a mianowicie zaburzeniami **trzustki** (cukrzyca), **tarczycy** (choroba Basedowa) lub **przysadki mózgowej.**

W cukrzycy ustrój stara się **uzupełnić straty cukru wraz z moczem przez uruchomienie własnego białka i tłuszczu,** przy czym dostarczone substancje odżywcze nie są w stanie uzupełnić tej straty, a nawet odwrotnie, pogarszają tolerancję chorego na węglowodany — stąd szybkie wychudnięcie.

Odmienny typ zboczenia przemiany materii obserwujemy w chorobie Basedowa. Spotykamy tu **zwiększoną ogólną przemianę materii, przyśpieszenie procesów spalania w ustroju,** skutkiem czego chory chudnie, gdyż traci 100—150% energii więcej, niż organizm zdrowy, nawet w spoczynku.

Jednakże chudnąć mogą nie tylko ludzie chorzy, ale — **chudną i zdrowi.** Przyczyny doszukiwać się należy w tym wypadku **w nadmiernej i wyczerpującej pracy, w braku dostatecznego wypoczynku, w bezsenności.**

W świetle wyżej wymienionych odchyleń od prawidłości przemiany materii, staje się jasnym, jak wielkie trudności musi zwalczyć lekarz, by **skierować przemianę materii na właściwe tory, by cierpiącym przynieść ulgę.**

P. Bł.

Reumatyzm jako klęska społeczna.

Zagadnienie zwalczania i leczenia schorzeń natury reumatycznej, nagminnie występujących **u robotników pracujących w warunkach wahania się ciepłoty, w wysokiej temperaturze (palacze, piekarze, górnicy), w wilgoci lub choćby tylko wilgotności powietrza,** schorzeń często mylnie rozpoznawanych i niewłaściwie leczonych — zostało wysunięte do kategorii zagadnień, które traktować należy jako prawdziwą **klęskę społeczną.**

Zagadnieniu temu poświęcono w Niemczech specjalny instytut (Instytut badawczy do zwalczania reumatyzmu im. Arnolda Zimmera w Berlinie). Placówka ta, powstała z inicjatywy znakomitego uczonego prof. Biera, najwięcej zawdzięcza ogromnej pracy d-ra Zimmera, uważanego za jednego z najwybitniejszych specjalistów w tej dziedzinie.

Między innymi uczony ten wykazał na zasadzie szczegółowo przepracowanego materiału statystycznego, że **schorzenia reumatyczne stanowią 10,69% ogółu schorzeń, podczas gdy gruźlica tylko 2,79%,** przy czym jednak reumatyzm do gruźlicy, jako przyczyny inwalidztwa ma się jak 73 do 100. W sprawozdaniu z naukowej podróży odbytej po Europie, drukowanym na łamach „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych“, dr Jan Szumski, dzieląc się wrażeniami ze zwiedzania tej placówki, opisuje metody leczenia ambulatoryjnego i badań, prowadzonych w Instytucie i podkreśla znaczenie, jakie przypisuje się ustaleniu związku przyczynowego z gruczołami wewnętrznego wydzielania. **Najwięcej trudu sprawia wyszukanie ogniska pierwotnego,** którym najczęściej są chore zęby, rzadziej migdałki; często również punktem wyjścia schorzenia stawowego jest woreczek żółciowy lub wyrostek robaczkowy.

Instytut im. dra Zimmera, utrzymywany przez założone w Berlinie T-wo przeciwreumatyczne, prowadzi poza pracami badawczymi i leczeniem kursy dla lekarzy i studentów, współpracuje z zakładami ubezpieczeniowymi, prowadząc orzecznictwo i kwalifikując na leczenie zdrojowiskowe.

W sprawie zaopatrzenia ludności wiejskiej w leki.

Co się tyczy zagadnienia zaopatrywania ludności wiejskiej w leki, to sprawa ta, jak wiadomo, została poruszona po raz pierwszy przez gen. posła Żeligowskiego na jednym z posiedzeń Sejmu i odtąd dzięki stałym dyskusjom na łamach pism codziennych i fachowych stała się nad wyraz aktualną.

Polskie Powszechne T-wo Farmaceutyczne wypowiedziało swoją opinię w tej sprawie, tym niemniej jednak, na ogólnym zebraniu delegatów PPTF. zagadnienie to będzie poruszone raz jeszcze. PPTF. uważa bowiem, że **zagadnienie racjonalnego rozprowadzenia leku w państwie nie może być rozwiązane bez pomocy sfer aptekarskich,** jako jedynego kompetentnego czynnika w publicznej służbie zdrowia, powołanego do opieki nad lekiem w zakresie jego jakości, przyrządzania i dostarczania ludności. Dlatego też udział przedstawicieli aptekarstwa w akcji obecnie rozpoczętej przez czynniki społeczne w zakresie zaopatrzenia wsi w leki, stanowiącej część ogólnego zagadnienia opieki lekarskiej na wsi — jest konieczny bez względu na formy organizacyjne, jakie tej akcji będą nadane. Ponadto przedstawiciele aptekarstwa, pragnąc podkreślić społeczną rolę apteki, oraz idąc z pomocą ubogiej ludności wiejskiej **postanawiają zorganizować dostawę z aptek prywatnych tanich środków leczniczych.**

Biegunki u niemowląt pod wpływem słońca.

Według lekarza rumuńskiego Goldschmidta, u niemowląt mogą zjawiać się biegunki po krótkotrwałym nawet naświetleniu ciała promieniami słonecznymi; biegunki te mają występować na tle alergicznym, to jest zależeć od uczulenia organizmu oseska pod działaniem promieni słonecznych.

Dur rzekomy

przy spożywaniu jaj kaczych i gęsich.

Ostatnio zwracają coraz większą uwagę na zapadanie na dur rzekomy po spożywaniu jaj kaczych i gęsich. Okazuje się, że **kaczki i gęsi bywają często zakażone zarazkami duru rzekomego, które są zawarte w składanych przez te ptaki jajach.** Dlatego ostatnio w Niemczech wydano rozporządzenie, że na jajach kaczych należy wypisywać ostrzeżenie: „jajko kacze, zagotować!“ W punktach sprzedaży jaj kaczych mają być wywieszone szyldy z napisami, że **jaj kaczych nie wolno spożywać na surowo,** a przed spożyciem należy gotować co najmniej przez 8 minut.

Nowsze zdobycze medycyny

Rosjanin Kustallow ogłosił ostatnio nową metodę wczesnego rozpoznawania ciąży, opartą na wpływie moczu kobiety ciężarnej na pewien gatunek wymoczków, tzw. pantofelki. Dodanie kropli moczu ciężarnej do kropli wody, w której pływają pantofelki — powoduje natychmiastowe ich unieruchomienie. Odczyn ten miałby — w razie istotnej wartości — tę przewagę nad odczynem Zondeka-Ascheima i jemu podobnymi, że mógłby być wykonywany bardzo szybko, a w dodatku byłby zupełnie tani.

Za dział ten odpowiada dr St. Świątecki.

Masowe rzezie fok na Pacyfiku.

60,000 rocznie tych potulnych zwierząt idzie na futra dla pań i panów.

Dwa razy do roku, na wiosnę i z początkiem jesieni w salach aukcyjnych firmy Fou-Tur Company w St. Louis zbierają się handlarze futer w Nowego Jorku, Londynu, Paryża i Lipska, celem zakupu skór fokowych, wartości kilku milionów dolarów. Mało obchodzą tych ludzi tragedie, które w związku z tymi skórami corocznie rozgrywają się na dalekich wodach Pacyfiku.

Od pewnego czasu przez rząd USA roztaczana jest opieka nad olbrzymimi stadami fok, gromadzących się na skalistych wyspach grupy Aleutów na Oceanie Spokojnym. Tam wiosną i jesienią każdego roku krąży amerykańska flotylla rządowa, której zadaniem jest „przesiedlanie“ samic wraz z młodymi — po oddaleniu się samców na północ do brzegów Alaski — do wód południowych, a po 6 miesiącach odbywa się ta sama akcja w kierunku odwrotnym. W ten sposób około miliona fok kierowanych jest corocznie przez statki patrolowe bądź na północ, bądź południe na przestrzeni trzech tysięcy mil.

Opieka nad fokami, dokonywana od 25 lat przez rząd Stanów Zjednoczonych, pozostaje w związku z przygodą żeglarza rosyjskiego Geriffama Pribytowa. Marynarz ten w miesiącach letnich w 1786 r. krążył w pobliżu wysp Aleutów, gdy w pewnej chwili z za zasłony mglistej doszło uszu jego poszczekiwanie, wycie i sapanie fok. Podpływając ostrożnie, dostrzegł on wyłaniające się z oparów wodnych skały wulkaniczne, rojące się tysiącami fok. Pribytow dokonał tym samym niezmiernie cennego odkrycia: znalazł poszukiwane już od dawna miejsce, gdzie gromadzą się i parzą olbrzymie stada fok Pacyfiku.

Wyspy same nie przedstawiają żadnej wartości. Nie ma tam drzew, ani w ogóle jakiejkolwiek wegetacji, a mgielne tumany otaczają prawie stale te pustynne skały morskie. Ale prawdopodobnie właśnie ta ostatnia okoliczność skłoniła mądre foki do wybrania wysp tych dla corocznej tłumnej zbiórki stada. Za gęstą zasłoną mgieł czuły się one bezpieczne przed zakusami swych wrogów.

Po nabyciu w 1867 r. wysp Aleutów przez Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, pojawili się tam liczni amerykańscy, japońscy i angielscy łowcy fok, dokonując masowego uboju tych zwierząt, w celu zdobycia ich cennych skór. U odkrytych przez Pribytowa wysp zbierało się nieraz 50—60 okrętów, a pomiędzy łowcami wynikały często krwawe boje, kończące się dziesiątkami zabitych i rannych.

Kiedy w 1911 r. władze amerykańskie stwierdziły, że z dawniejszej ilości dwóch milionów fok pozostało jeszcze tylko około 250.000 sztuk, przystąpiono do pertraktacyj z zainteresowanymi krajami i w rezultacie Japonia, Rosja, Anglia i USA zobowiązały się nie zezwalać na zabijanie fok poza sezonami, ustalonymi przez wybraną ad hoc komisję. Dzięki tej umowie ochronnej ilość fok wzrosła w międzyczasie znów do półtora miliona, aczkolwiek liczba zabitych wynosi przeciętnie 60.000 sztuk. Ubojowi podlegają „nadliczbowe“ trzyletnie samce.

Dokonywana dwa razy rocznie masowa rzeź tych potulnych, niepodejrzliwych zwierząt jest — jak opowiada jeden z naocznych świadków — widowiskiem nad wyraz przykrym. W pewnym momencie rozpoczyna się nagonka fok na falangę łowców, którzy uderzeniami pałek zabijają skomlące żałośnie, jakby o litość proszące zwierzęta.

Zdarcie skóry dokonywane jest błyskawicznie przez specjalnych oprawców i trwa około 50 sekund. Świeże skóry, owinięte w płótno, nasycone solą i zapakowane w beczki, wysyłane zostają bezzwłocznie do St. Louis, gdzie poddawane są różnym procesom konserwacyjnym. Stąd foka, jako towar kuśnierski, wędruje na rynki światowe, by później, pod postacią płaszczów, piękne panie i wytwornych panów chronić przed zimowymi chłodami.

Ośm groszy posagu.

Wesołą historyjkę z dziedziny naszego nieśmiertelnego biurokratyzmu przynosi lwowski „Wiek Nowy“. Oto magistrat lwowski w roku 1921, z jakiegoś tam funduszu, ponadawał sierotkom dziewczątkom posagi w sumie 154 marek polskich. Pismo dołączone do tego posagu zawiadamiało, że posag ulokowany został na książeczce Miejskiej Kasy Oszczędności i że sierotka, wychodząc zamąż, po wniesieniu odpowiedniego podania, otrzyma ten posag wraz z narosłymi odsetkami.

Ostatnio jedna z takich sierotek wychodząc zamąż wniosła podanie o wydanie jej przyrzeczonego posagu. Podanie załatwiono oczywiście starannie. Co się okazało?

Oto po szesnastu latach „procentowania się“, a na skutek wszystkich tragedyj dewaluacyjnych polskich ministrów skarbu, sumiennie obliczony posag wynosi dokładnie 8 groszy. Oblubienica za ten posag może na swoim ślubie wypić szklankę wody sodowej, a — o ile dołoży dwa grosze — to nawet z sokiem.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Repertuar kin:

Słońce: „Barbara Radziwiłłówna".
Stylowe: „Flip i Flap — mistrzowie głupoty".
Świt: „W pogoni za szczęściem".

Wielki pożar wybuchł w zabudowaniach rolnika Michała Wieczorka w Pieraniu. Przyczyny pożaru nie ustalono. Doszczętnie spłonął dom mieszkalny, obora, stodoła oraz część chlewu. Straty oblicza się na przeszło 15 tys. zł. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne z Inowrocławia, Dąbrowy Biskupiej, Przybysławia i Radziejowic. Drugi pożar wybuchł w Gniewkowie u p. Fr. Małysiaka przy ul. Kilińskiego. Pożar strawił część stodoły i stajni. Straty wynoszą około 8 tysięcy zł. Dzięki energicznej akcji miejscowej straży pożarnej, ogień zlokalizowano i ugaszono.

Kradzieże. Z balkonu mieszkania p. Marcina Hałąsa skradziono 11 butelek z zaprawami. Sylwester Oźmina zameldował o kradzieży wagi i ciężarków. Edward Rzyczkowski dokonał kradzieży roweru na szkodę Kazimierza Kwiatkowskiego z Inowrocławia. Firmie Trando skradziono stemple, a p. Władysławie Nowickiej zabrano kosę.

Włamania złodziejskie w Mątwach miały miejsce w kiosku p. Kozłowskiego, gdzie włamywacze, nie znalazłszy nic wartościowego, zabrali cukierki, kilka czekolad oraz drobną gotówkę. Nadto p. Fiebigerowi skradziono z piwnicy kilka butelek wina.

Żebractwo dzieci to zatruwanie ich w zaraniu, to przyszła nędza duchowa i społeczna. Nie dawaj jałmużny dzieciom żebrzącym na ulicy, w domach, a zaprowadź żebrzące dzieci do świetlicy (plac Klasztorny), gdzie znajdą opiekę, wyżywienie i troskę o ich przyszłość. Ofiary pieniężne na ratowanie ciała i duszy dziecka składaj do puszek: a) w redakcjach miejscowych pism, b) przy kasie zdrojowiska solanek, c) w świetlicy.

Teatr Wielki z Poznania w Inowrocławiu. W środę, dnia 21 lipca o godz. 20,30 w sali Teatru Zdrojowego reprezentacyjny zespół operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu po zeszłorocznych sukcesach z operetką „Rose Marie" i tym razem wystąpi z przepiękną operetką Straussa „Zemsta nietoperza". Operetka ta nie wymaga reklamy, gdyż jest nieśmiertelna. Zespół 35 osób, własne kostiumy i dekoracje. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Knasta.

KRUSZWICA. W ub. sobotę wydarzył się w śródmieściu nieszczęśliwy wypadek. Około godz. 10-tej wieczorem na zakręcie przy rynku najechał samochód osobowy majętności Kościeszki na jadącego rowerem niej. Zientarę z Bachorc. Zientara dostał się z rowerem pod samochód, doznając złamania ręki i dotkliwego pokaleczenia, a rower został częściowo uszkodzony. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr Janczewski. Kto ponosi winę, ustali śledztwo.

— W ub. niedzielę przystąpiło do pierwszej komunii św. 172 dzieci, w tym 89 dziewcząt i 83 chłopców. Dziatwę wprowadzono do kościoła kolegiackiego uroczystą procesją. Mszę św. na intencję dzieci odprawił ks. wik. Łój, który przemówił od ołtarza do zebranych dzieci oraz ich rodziców, po czym rozdał komunię św.

— Sekretarz miejski p. Czesław Ziarkowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Z dniem 15 lipca br. rozpoczął urlop wypoczynkowy p. burmistrz Borowiak. Zastępstwo objął wiceburmistrz p. Czesław Jankowski.

MOGILNO. (mk) W Bachorcach (pow. Mogilno) powstał pozar w zagrodzie rolniczki Czesławy Kozłowskiej. Pastwą płomieni padła stodoła, chlew i szopa. Straty wynoszą ok. 7000 zł, które pokrywa ubezpieczenie.

— W nocy na 17 bm. nieznani sprawcy wymłócili na polu rolnika Wysockiego w Czarnotulu wszystek sprzęt zboża tegorocznego, zaś na sąsiednim polu, dzierżawionym przez urzędnika kolejowego p. Korkowskiego z Mogilna, wymłócili nieznani sprawcy około 6 ctr. jęczmienia.

— Starostwo powiatowe jest w posiadaniu „Listy strat powstania wielkopolskiego", wydanej nakładem Wojskowego Biura Historycznego. Lista ta służy do udzielania stosownych informacyj osobom zainteresowanym poległymi.

SZUBIN. (c) W ostatnich dniach pastwą płomieni padło kilka gospodarstw. Mianowicie: w zagrodzie rolnika Kazimierza Ratajczaka w Jabłowie Pałuckim spalił się chlew, szopa wraz z wszelkimi narzędziami rolniczymi wartości 2500 zł. Pogorzelec Ratajczak przebywa od 18. 6. br. w więzieniu śledczym jako podejrzany o podpalenie stodoły własnej w dniu 18. III. br. W czasie pożaru w domu była tylko jego żona Franciszka. — W Kocewce na szkodę rolnika A. Marciniaka spalił się chlew wartości 2200 zł. W Mamliczu na szkodę Wiktorii Lewandowskiej spaliła się stodoła wartości 3500 zł. W Słupowej na szkodę ziemianina Stanisława Szulczewskiego spalił się wielki chlew murowany. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

ŁABISZYN. (lm) Z dniem 19 bm. rozpoczął p. burmistrz Hauptmann swój 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceburmistrz p. Br. Wieczorkowski.

— W sprawie notatki „Krwawa bójka", zamieszczonej w numerze 156 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 11 bm., a dotyczącej zajścia pomiędzy Władysławą Bratkowską i Anną Komasińską z jednej strony a lokatorką Weroniką Polcynową — ma być: Władysława Löwel z domu Bratkowska, co niniejszem prostujemy. Nadmienić należy, że sprawa ta w najbliższych dniach znajdzie swój epilog przed tut. sądem.

TRZEMESZNO. (mk) Za kradzież roweru na szkodę Stanisława Witczaka z Kruchowa aresztowany został niej. Jan Lubawy z Trzemeszna. Przechowany w lesie Gołąbki rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

W dniu 14 bm. przytrzymano w tut. mieście poszukiwanych przez policję wyrzyską za różne kradzieże niej. Antoniego Ottona i Fr. Ratajskiego. Wymienionych odstawiono do więzienia w Gnieźnie.

— W Ławkach pod Trzemesznem utworzona została kolonia dla niezamożnej dziatwy szkolnej Trzemeszna. Na kolonię wysłano 50 dzieci, które poddane zostały również badaniom lekarskim przez p. dr. Wojciechowskiego. Kolonie subwencjonuje Opieka Rodzicielska i Ubezpieczalnia Społeczna. Gimnazjalna drużyna harcerska wyjechała z prof. Weissem do obozu w okolice Wolsztyna.

OSTRÓW WLKP. (lj) W Wysocku Wielkim (pod Ostrowem) odbył się onegdaj ślub Zofii hrabianki Szembekówny z Lwem ks. Sapiehą. Aktu ślubnego dokonał ks. prałat Czapski z Poznania. Wśród licznych gości zauważyliśmy: ks. A. Lubomirskiego, ordynata z Przeworska, ks. E. Sapiehę, b. ministra spraw zagr., ordynatową Zamoyską oraz reprezentantów rodów: ks. Lubomirskich, Czetwertyńskich, Radziwiłłów, hr. Dzieduszyckich, Przeździeckich, Ponińskich, Żółtowskich, Sierakowskich i innych.

— W stawie cegielni ostrzeszowskiej utonął onegdaj podczas kąpieli robotnik Leon Kowalczyk. Z wody wydobyto już tylko zimne zwłoki topielca. W Sobótce (pow. Ostrów) utonął w sadzawce, pozostawiony bez opieki starszych, 2-letni synek pp. Wasiaków z Sobótki.

— Utonął w zbiorniku z gnojówką 3-letni synek chałupnika Bartkowiaka z Grudzielca. Jak ustalono, dziecko pozostawiono na podwórzu bez jakiejkolwiek opieki.

Sokolice na obozie w Białobłotach.

Tuchola. (fm) Od 4 lipca odbywa się w borach tucholskich, w miejscowości Białebłota obóz Sokoła żeńskiego dzielnicy pomorskiej przy udziale 27 druhen. M. in. w obozie udział biorą dwie druhny z Lens (Francja), dwie z Małopolski, dwie z Dąbrowy Górniczej i 1 z Warszawy. Kierownictwo obozu spoczywa w ręku naczelniczki dzielnicy pomorskiej p. **Heldtówny** z Grudziądza, a instruktorkami są olimpijka p. **Skirlińska** z Krakowa i p. **Bielicka** z Grudziądza.

W niedzielę 25 lipca odbędą się na boisku Sokoła zawody sportowe z udziałem uczestniczki olimpiady berlińskiej p. Skierlińskiej.

TUCHOLA. Przez okres wakacyjny odbywa się rok rocznie w Tucholi w gmachu gimnazjum przy ul. Nowodworskiej kolonia wypoczynkowa dla dzieci urzędników i pracowników pocztowych z terenu Pomorza. Obecnie, w pierwszym turnusie, na kolonii znajduje się 52 chłopców, którzy pozostaną tu do końca lipca Następnie ich miejsca zajmą dziewczęta. Opiekunem kolonii jest p. nacz. Sokołowski. kierowniczką p. Zdręczanka, personelem pp. Bierwagen i Izdebski.

— Rolnicy tut. okolic żniwują już w całej pełni. Piękna słoneczna i wietrzna pogoda doskonale suszy skoszone zboże tak, że już w sobotę zwożono żyto do stodół. Zbiory przeciętnie zapowiadają się nieźle.

— Z nastaniem pory dojrzewania ziemniaków, rozwielmożniła się ich kradzież. Z wielu stron donoszą o ciągłych kradzieżach polnych. Złodzieje nie tylko że podbierają, ale wyrywają całe krzewy, niszcząc rośliny zupełnie, wobec czego szkody są znacznie większe. Okazuje się przy tym, że sprawcami kradzieży są mieszkańcy często bardzo odległych miejscowości, których do występku pcha już nie bieda, lecz chęć zarobku.

— W lokalu p. Wiórka odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Jana Szmeltera plenarne zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej. W toku obrad p. Alfons Libera wygłosił interesujący odczyt p. t. „O różnych typach klientów i sztuce obsłużenia." Nad odczytem wywiązała się ożywiona dyskusja.

— Starostwo powiatowe ogłosiło nową cenę chleba i mąki, obowiązującą od soboty ub. tygodnia. 1 kg mąki żytniej 70% — 37 groszy, 1 kg mąki żytniej 82% — 35 gr, 1 kg mąki żytniej 95% — 31 gr, 1 kg chleba z mąki żytniej pytlowej 70% — 34 gr, z mąki 82% — 32 gr, 1 kg chleba z mąki żytniorazowej 95% — 31 gr.

— Ostatnio przeniesiono lokal urzędowania stacji opieki nad matką i dzieckiem z ulicy Zielonej na plac Zamkowy **nr 4** (dom p. Schwankego).

BRODNICA. (r) W sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie Kat. Stow. Robotników, które zagaił prezes ks. wik. Dama. Interesujący referat na temat aktualny wygłosił sekr. Biedrowicz. Omówiono sprawę zakupu sztandaru i inne, po czym zakończono zebranie pieśnią „Kto się w opiekę".

— W zabudowaniach rolnika Izydora Kabota w Nowymświecie spaliła się stodoła ze ziorami. Szkoda wynosi około 1000 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

— W domu mieszkalnym rolnika Józefa Czepaka w Świerczynach pow. brodnickiego wybuchł na strychu pożar, który strawił dom oraz znajdujące się w nim sprzęty domowe lokatora Buchy. Szkody wynoszą przeszło 3 tys. zł. Przyczyną pożaru mają być sadze, które zapaliły się w kominie.

— Harcerze XV żeglarskiej drużyny harcerskiej wyruszyli pod wodzą swego opiekuna dyr. K. K. O. Kruszczyńskiego i drużynowego (marynarza) Grzemskiego na zwiedzenie jezior pojezierza brodnickiego oraz pow. lubawskiego. Objazd potrwa do końca lipca.

— Na szosie Brodnica—Szabda jechał ostatnio w późnych godzinach wieczornych samochód osobowy. Szosą tą maszerował też oddział wojskowy, który wracał z ćwiczeń do garnizonu. W pewnej chwili kierowca nie zdołał ominąć oddziału, skręcił w bok, po czym najechał na dowódcę oddziału por. K., który uszedł śmierci, odniósł jednak dość dotkliwe obrażenia ogólne. Oficera przetransportowano tymże samochodem do Brodnicy, gdzie oddano go pod opiekę lekarską. Dochodzenia prowadzi policja.

WĄBRZEŹNO. Ostatnio zanotowano w powiecie wąbrzeskim kilka wypadków wścieklizny u psów. Z tego powodu ostrzegamy, by ludność wiejska była ostrożniejsza, albowiem wiele psów biega samopas.

— Właścicielka gospodarstwa pod Chełmem niej. Zofia Cahder znalazła w swym ogródku pieniądz polski z roku 1792.

STAROGARD. (jw) P. Henryk Hącia z Owidza uzyskał na uniwersytecie poznańskim tytuł inżyniera agronomii. Pp. Chrościelewski i Bogdan Żarnowski ze Starogardu złożyli na Uniwersytecie J. Piłsudskiego w Warszawie egzamin magistra praw.

— W ub. niedzielę odbył się doroczny wyścig kolarski koła cyklistów „Orzeł". Pierwszy przybył do mety p. Tkaczyk, który brał udział w zawodach poza konkursem. Mistrzem koła po raz wtóry został p. Teofil Hata. II miejsce zdobył p. Szukalski, III p. Dadon.

— Onegdaj wieczorem na ulicy Okrężnej pobity został przez furmana Leona Kankę z Żalna przodownik miejskich robót kanalizacyjnych Fr. Tramowski, który otrzymał kilka uderzeń tępym narzędziem w głowę i doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Kiedy koło miejsca bójki przejeżdżał na rowerze Ludwik Gajdus ze Stadniny, Kanka zatrzymał go i zabrał mu rower. Jak się okazało, przyczyną napaści na Tramowskiego była nienawiść Kanki do niego. Szwagier Kanki — Paweł Smukała przytrzymany został przez Tramowskiego na gorącym uczynku kradzieży kamieni na szkodę zarządu miejskiego. Kanka pobił Tramowskiego w przed dzień rozprawy sądowej, na której Tr. miał występować jako główny świadek oskarżenia przeciwko Smukale. Rozprawa uległa odroczeniu.

— W ub. sobotę o godz. 23 wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Nakielskiego w Lubichowie. Pożar strawił dom mieszkalny, chlew, śpichlerz, meble i sprzęty domowe oraz inne ruchomości. Szkoda wynosi około 10 tys. zł. Spalone obiekty były ubezpieczone. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

— Za ucieczkę podczas pracy na majątku w Wolentalu skazany został więzień Franc. Brylowski na miesiąc bezwzględnego aresztu. Brylowski odsiaduje w więzieniu starogardzkim karę kilku lat więzienia za napad rabunkowy pod Skórczem.

— Policja starogardzka zajęła 7 rowerów, pochodzących z kradzieży. Rowery te zostały skonfiskowane podczas przeprowadzania obławy i rewizyj.

CZERSK. (ał) W ub. niedzielę odbyła się piękna uroczystość przyjęcia do I-ej Komunii św. przeszło 300 dzieci. W uroczystej procesji przy akompaniamencie orkiestry parafialnej i przy udziale kilku tysięcy parafian wprowadził ks. prałat Sprengel w asyście kilku księży, dzieci ze szkoły powsz. do kościoła. W kościele odprawił ks. prałat Sprengel w asyście uroczyste nabożeństwo oraz wygłosił piękne kazanie. Po odmówieniu różańca św., dzieci udały się do kaplicy, gdzie panie ze Stow. św. Wincentego podejmowały ich kawą i plackiem. Dodać należy, że dzięki wydatnej pomocy p. wojewody, p. starosty i p. burm. Prabuckiego ubrano w całości lub częściowo do I. Komunii św. około 80 dzieci.

— W niedzielę 18 bm. aresztowano na ulicy pewnego pijanego młodzieńca za awanturę. Policji stawił on czynny opór, wywołując zbiegowisko. Za czyny te z pewnością zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Caliente miasto miłości".
Gryf: „Nie odchodź odemnie".
Orzeł: „Najnowsze przygody Tarzana".

Tenisowe mistrzostwa „Olimpii". Przez dwa dni odbywały się w Grudziądzu tenisowe mistrzostwa „Olimpii" na rok 1937. Poszczególne spotkania były bardzo ciekawe i przyniosły kilku członkom sekcji tenisowej piękne sukcesy. W grach pojedyńczych panów do półfinału weszli Gregorowicz, Michalak, Landsberg i Kucharski. Gregorowicz wygrał z Michalakiem 6:2, 6:2, a Landsberg z Kucharskim 6:3, 6:2. W spotkaniu finałowym Landsberg stosunkowo łatwo uległ Gregorowiczowi 6:1, 6:2, 6:4. W ćwierćfinałach Gregorowicz wygrał z Korzeniewskim 6:4, 6:3, Michalak walkowerem z Nowakowskim, Landsberg z Morawskim 6:0, 7:5. W grach pojedyńczych pań mistrzynią została Andrótowa, która wygrała finał z M. Kulczykówną 6:2, 6:3. W półfinale Andrótowa wygrała z Neugebauerówną 6:2, 6:3, a M. Kulczykówna z siostrą L. Kulczykówną 6:1, 6:3. W ćwierćfinale L. Kulczykówna wygrała z Tomaszewską 8:6, 6:3. Gry podwójne panów para Landsberg-Michalak wygrała z parą Malanowski—Missmao 6:2, 6:1, a w finale zwycięstwo przyznano parze Gregorowicz — Korzeniewski. Wyniki poszczególnych setów 3:6, 7:9, 7:5, 9:7. Rozdania nagród zwycięzcom dokonał wiceprezes „Olimpii" p. Michalak.

Turniej waterpolowy o mistrzostwo Pomorza, w którym udział biorą K. P. W. Pomorzanin - Toruń, Sokół - Bydgoszcz, W. K. S. Grudziądz i Sokół Grudziądz, odbędzie się w przyszłą niedzielę w miejskim basenie pływackim.

Kronika policyjna. Tadeusz Buczna (ul. Szpitalna 4) zgłosił kradzież płaszcza oraz kurtki typu wojskowego. Sprawcą kradzieży okazał się niej. Fr. B., którego przytrzymano. — Z lasu rudnickiego skradziono rower wartości 60 zł na szkodę leśniczego Stefana Rogoczyńskiego (Kilińskiego 3). Z pola przy ul. Wiktoriusza skradziono większą ilość kartofli na szkodę kupca Stanisława Zielińskiego (Chełmińska 69).

Przed jubileuszem Tow. Upiększenia Miasta. W jesieni roku bieżącego tut. Towarzystwo Upiększenia Miasta obchodzić będzie 75-lecie swego istnienia. Towarzystwo przystąpiło już do prac przygotowawczych celem nadania miastu wspaniałego wyglądu. Przy ul. Wybickiego (przed domem karnym) wystawiono trzy piękne dywany z kwiecia, a na jednym z nich ułożono z kwiecia napis „Tow. Upiększenia Miasta" oraz cyfrę „75". Jubileusz Tow. Upiększenia Miasta, na który zjadą się liczni delegaci z całej Polski, zapowiada się bardzo pięknie. Bliższe szczegóły podamy we właściwym czasie.

W Sejmie nie było dyskusji...

(Ciąg dalszy).

Schaetzel — **będzie ostatni w historii grobów królewskich na Wawelu.** Na straży najcenniejszych wartości narodu stać będzie obok autorytetu państwa czujna opinia narodu".

Sesja w dniu dzisiejszym zostanie zamknięta, a senat w ogóle się nie zbierze. Jutro ukaże się zarządzenie Pana Prezydenta **o sesji nadzwyczajnej w sprawie śląskiej.** Pierwsze posiedzenie odbędzie się w piątek.

Czy jednak sprawa wawelska dla lewicy sanacyjnej została już wyczerpana? Komunikat Klubu Niepodległościowców posłów i senatorów, który obradował zaraz po posiedzeniu sejmu stwierdza, że „klub wyłonił komisję, która ma opracować takie normy prawne, któreby zapewniły państwu należny wpływ na katedrę wawelską". Przewodniczył **senator Kwaśniewski,** którego osoba stała się źródłem nieporozumień w krakowskim ośrodku O. Z. N.

(r)

Podkomitet nieinterwencji odroczył swoje obrady.

Londyn, 21. 7. (PAT) Podkomitet nieinterwencji po przeszło dwugodzinnych obradach **przerwał posiedzenie.** Osiągnięto **zasadnicze porozumienie w sprawie zainstalowania międzynarodowych obserwatorów w portach hiszpańskich.** Przedstawiciele poszczególnych państw zgodzili się na opracowanie technicznych szczegółów tego zagadnienia przez komitet rzeczoznawców.

Jak zaznacza agencja Reutera, **odroczenie posiedzenia podkomitetu nieinterwencji nastąpiło dlatego, by umożliwić przedstawicielom państw porozumienie się ze swymi rządami i znalezienie sposobów pogodzenia sprzecznych poglądów na procedurę.** Nie sądzą tu, **by odroczenie było dłuższe, niż 48 godzin.**

Wielka Brytania zawiera traktaty morskie.

Londyn, 21. 7. (PAT) Parlamentarny sekretarz admiralicji Shakespeare oświadczył w izbie gmin, iż z Norwegią, Szwecją, Danią, Finlandią, **Polską** i Turcją **wszczęte zostały rokowania, przy czym wszystkie te państwa wyraziły zgodę na ogólne zasady londyńskiego traktatu morskiego** z pewnymi zmianami, dotyczącymi szczegółów. W ten sposób ten skromny mały traktat może stać się — jak oświadczył mówca — **wstępem do traktatu powszechnego.**

Już 217 osób rozstrzelano na rosyjskim Dalekim Wschodzie.

Moskwa, 21. 7. (PAT) Na wyjazdowej sesji kolegium wojskowego najwyższego sądu Z. S. R. R. w Chabarowsku, **rozpatrywana była nowa sprawa 24 członków** — wedle oficjalnego określenia — **„trockistowsko-japońskiej terrorystycznej i szpiegowsko-dywersyjnej organizacji",** działającej na węźle Woroszyłów—Ussuryjskij kolei dalekowschodniej. **Sąd skazał wszystkich 24 oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Wyrok wykonano.

Ogólna, znana dotychczas liczba rozstrzelanych w ciągu niespełna 2 miesięcy na Dalekim Wschodzie **wynosi 217 osób.** Zaznaczyć należy, że **urzędowa agencja sowiecka wiadomości o wyrokach śmierci na Dalekim Wschodzie nie podaje.**

M. S. Wojsk. zabroniło robót budowlanych w niedzielę i święta.

„Dziennik Rozkazów" M. S. Wojsk. Nr 9 z dn. 17 lipca br. p. 114 (C. B. Og. Adm. 521-0790 dost.) podaje rozkaz tej treści:

„Zabraniam wykonywania przez przedsiębiorców robót budowlanych i remontowo-konserwacyjnych w obiektach wojskowych w niedzielę i dni świąteczne, oznaczone ustawą. W związku z tym należy w zawieranych z przedsiębiorcami umowach uwzględnić powyższy zakaz. Przy robotach pilnych i terminowych należy, zamiast pracy w niedzielę i dni świąteczne, oznaczone ustawą, stosować pracę na dwie zmiany lub zatrudniać większą ilość robotników". (Rozkaz ten mówi sam za siebie. Można jedynie wyrazić najwyższe uznanie).

Wynalazca radia nie żyje!

Zgon Marconiego okrył żałobą cały świat kulturalny.



GUGLIELMO MARCONI

Rzym, 21. 7. (PAT.) Wczoraj nad ranem **zmarł w Rzymie jeden z najznakomitszych uczonych europejskich, laureat Nobla, wynalazca telegrafu bez drutu, senator Guglielmo Marconi,** prezes królewskiej akademii Italii, przewodniczący narodowej rady oszukiwań i prof. uniwersytetu rzymskiego.

Imię Marconiego nierozłącznie związane jest z odkryciem i historią telegrafu bez drutu.

Urodził się w Boliwii w r. 1874. **Matka jego była Irlandką, ojciec Włochem.** Już w czasie studiów przeprowadzał **doświadczenia nad przesyłaniem sygnałów elektrycznych bez metalowych przewodów.** Udało **mu się to po raz pierwszy w r. 1895.**

Telegraf bez drutu został wynaleziony

W r. 1897 już **komunikował się na przestrzeni 4 km, potem 15 km.** W r. 1899 na prośbę rządu francuskiego Marconi instaluje pierwsze połączenie bez drutu poprzez kanał La Manche. W r. 1903 nadaje **pierwszy serwis prasowy na statek pocztowy, zdążający z Anglii do Ameryki.** Od. r. 1907 założona została już stała komunikacja bezdrutowa między Anglią i Ameryką. W r. 1914 **w całej Italii istniała już sieć radiotelefoniczna, a podczas wojny Marconi osiadł w Brindisi, skąd kierował akcją niszczenia nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.**

Po zakończeniu wojny Marconi został mianowany delegatem Italii na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie odegrał poważną rolę.

Następnie zakupiwszy od arcyksięcia austriackiego jacht „Elektra", zamienił go w

pływające laboratorium,

w którym poświęcił się dalszym eksperymentom. W ciągu lat ostatnich Marconi zajmował się w pierwszym rzędzie **badaniem fal ultrakrótkich.** W r. 1933 Marconi założył pierwszą stałą komunikację za pomocą fal ultra-krótkich między Watykanem a Castel Gandolfo. Zastosowanie fal ultrakrótkich otwiera zupełnie nowe drogi do dalszych odkryć i posiada **decydujące znaczenie dla telewizji.** Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że Marconi znalazł **sposób zatrzymywania na odległość silników samolotów oraz wynalazł tzw. „promienie śmierci".** Sam Marconi dementował jednak kilkakrotnie te pogłoski.

Był on jednym z najpopularniejszych na świecie uczonym. Ogromna ilość jego prac naukowych była drukowana w kilku językach. **47 razy przejechał Atlantyk, 30 razy zrobił podróż niemal naokoło świata,** znano go i uznawano wszędzie. Odznaczony był najwyższymi odznaczeniami państw zagranicznych. **Nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał jeszcze r. 1909.**

Włochy w żałobie.

Wiadomość o śmierci senatora Wilhelma Marconiego została jeszcze o świcie **zakomunikowana królowi Wiktorowi Emanuelowi, Mussoliniemu, nieco później powiadomiono o smutnym zdarzeniu papieża.** Mussolini osobiście oddał hołd zwłokom wielkiego wynalazcy i złożył kondolencje imieniem rządu na ręce pani Marconi. Odtąd bez przerwy ciągnie do prowizorycznego katafalku **pochód ministrów, dostojników państwowych i kościelnych, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, członków akademi, którzy zapisali się do specjalnej księgi kondolencyjnej, rozpoczętej podpisem Mussoliniego.** Jednocześnie z wszystkich stron świata napływają depesze kondolencyjne, których liczba po południu przekroczyła 4.000. Jak informują z kół watykańskich

papież okazał szczególnie wielkie

wzruszenie, co tłumaczy się wielką sympatią głowy kościoła dla wynalazcy włoskiego, którego jeszcze w ubiegłą sobotę przyjął na dłuższej audiencji prywatnej.

Dziś rano odbyła się pierwsza msza św. żałobna w pałacu Farnesina wyłącznie z udziałem rodziny i członków akademii. Ciało sen. Marconiego zostanie następnie przetransportowane **do kościoła św. Marka na placu Weneckim, gdzie będzie wystawione przez dalsze trzy dni,** po czym przewiezione zwłoki Marconiego zostaną do Bolonii, gdzie nastąpi pogrzeb w grobach rodzinnych. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Gwałtowne walki koło Pekinu.

Nie udało się zapobiec wojnie chińsko-japońskiej.

Pekin, 21. 7. (PAT.) **Dokoła Lukuczlao toczą się gwałtowne walki. Samoloty japońskie zrzuciły na miasto to, jak również na kilka innych miejscowości ulotki, wzywające ludność cywilną do ewakuacji w ciągu trzech dni, po których upływie miasta te będą bombardowane. Jak się zdaje, Japończycy zdecydowani są zmusić siłą 29-tą armię do wycofania się. W Kao-Li-Ing koncentrują się duże siły japońskie, które w dalszym ciągu okrążają Pekin.**

Gdy drugie bombardowanie Wang-Ping ustało, wieczorem stwierdzono, iż wiele gmachów jest zniszczonych, Chińczycy jednak w dalszym ciągu trzymają się w mieście. Most Marco Polo pod Pekinem jest częściowo zniszczony. W trzech innych punktach na południe i zachód od Pekinu gwałtowne walki trwały do godz. 10 wieczorem. Po tej godzinie słyszano tylko przerywaną strzelaninę.

Drugie bombardowanie Wang-Pingu.

Pekin, 21. 7. (PAT.) Japończycy według informacji Reutera **wznowili ponownie gwałtowne bombardowanie Wang-Pingu** o godz. 19,45. W akcji brała udział **ciężka artyleria** sprowadzona z Feng-Fai. Na innych odcinkach frontu **doszło również do starć.**

Tien-Tsin, 21. 7. (PAT.) Ponowne bombardowanie Wang-Pingu zostało **przerwane po godzinnej kanonadzie.** Japończycy używali rzekomo **pocisków zapalających.**

Kto właściwie rozpoczął?

Tokio, 21. 7. (PAT.) Przedstawiciel ministerstwa wojny oświadczył, że wczoraj **o świcie wojska chińskie rozpoczęły ostrzeliwanie Japończyków** nad rzeką Yun-Ting-Ho. Około godz. 14-tej wojska chińskie wyruszyły z Papaoszan i Lukuczlao. **Jeden żołnierz japoński jest zabity, jeden ranny.**

Z Szanghaju donoszą, że **kanonada artyleryjska na zachód od Pekinu trwa.** W szanghajskich kołach politycznych sądzą, że **nie oznacza to jeszcze automatycznego rozpoczęcia działań wojennych.**

Japońska „ekspedycja karna".

Tokio, 21. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi: **wojska japońskie wyruszyły wczoraj o godz. 14,30 (czasu miejsc.) z „ekspedycją karną" przeciwko oddziałom 29-tej armii chińskiej, skoncentrowanym w okolicy Wan-Ping.**

Wojna na całego.

Tokio, 21. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że **wczoraj w godzinach popołudniowych obustronne nieprzyjacielskie kroki w strefie Wang-Pingu przybrały znacznie na sile.**

Ostatnie usiłowania pokojowe.

Tokio, 21. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi, że **pomimo starcia pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi w którym brała udział artyleria, wczoraj po południu nadal były czynione w Pekinie i Tien-Tsinie wysiłki zmierzające do polubownego załatwienia zatargu.** Według informacji otrzymanych z Pekinu i Tien-Tsinu rokowania te czynią postępy.

Gen. Czi-Hsue-Yan członek rady politycznej w prowincjach Hopei i Czahar odwiedził płk. japońskiego Imai i oświadczył mu, że rada polityczna obu prowincyj wydała następujące zarządzenia: 1) **postanowiono odwołać stan wojenny w okręgu Pekinu,** 2) zdecydowano wycofać 37-mą dywizję ze stolicy Chin północnych, 3) wdrożono **dyscyplinarne dochodzenie przeciwko dowódcy oddziału wojsk chińskich,** odpowiedzialnego za incydent z dn. 7 lipca, jaki wydarzył się w Lukuczlao. Agencja Domei wyraża pogląd, iż pokojowe załatwienie zatargu w Chinach północnych jest **całkowicie zależne od stanowiska młodszych oficerów i żołnierzy 29-ej armii chińskiej, a w szczególności 37-ej dywizji, która bezpośrednio była wmieszana w incydent w Lukuczlao.**

Wojna na Dalekim Wschodzie



Na Dalekim Wschodzie rozgorzała wojna. Jedną z jej głównych postaci jest generał Sung-Cze-Ycian, który został mianowany przez rząd nankiński dowódcą wojsk chińskich pod Pekinem.

Stanowisko Anglii i Ameryki

Londyn, 21. 7. (PAT.) Ambasada chińska oficjalnie zaprzecza wiadomości, **jakoby ambasador chiński w Londynie zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o interwencję w zatargu chińsko-japońskim.**

Przedstawiciel ambasady zaznaczył jednakże, że **od początku kryzysu rząd chiński informował o rozwoju wypadków rząd brytyjski i amerykański.**

5 mil. ludzi mobilizują Japończycy na wojnę z Chinami.

Londyn, 21. 7. Zarządzona w Japonii z rozkazu cesarza **mobilizacja jest w pełnym toku.** W 48 prowincjach Japonii zmobilizowanych zostanie **ogółem 5 milionów żołnierzy.**

Wielki entuzjazm wojenny panuje w Japonii.

Rząd japoński oskarża Chiny o **nieuszanowanie układu z r. 1935** przez **zmobilizowanie 30 dywizyj chińskich.**

Prasa japońska zaznacza, że w obliczu tej sytuacji, nie mogą Chiny ani Japonia opanować swego aparatu wojennego i wobec tego **porachunki pomiędzy Japonią a Chinami z bronią w ręku stają się nieuniknione.**

Konsulaty japońskie w Chinach uległy już likwidacji. Ważniejsze dokumenty przewieziono do Szanghaju.

Snując przypuszczenia na temat ewentualnego wyniku wojny japońsko-chińskiej, prasa angielska zaznacza, że Japonia mogłaby wprawdzie zwyciężyć Chiny, ale natomiast **podbój Chin przez Japonię jest mało prawdopodobny.**

To były tylko lokalne starcia.

Japonia jest dobrej myśli...

Tokio, 21. 7. (PAT) Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że wczorajsze walki pod Wang-ping i Pekinem były **lokalnymi starciami,** spowodowanymi ostrzeliwaniem przez Chińczyków pozycyj japońskich i odmową Chińczyków wycofania się pod Lukucziao. **Twierdzenie jakoby walki wczorajsze stanowiły początek ogólnej japońskiej ekspedycji karnej jest nieuzasadnione.** Przedstawiciel m. s. z. nie posiada jednak wiadomości o wstrzymaniu działań. Japońskie zarządzenia ochronne w Chinach północnych zaaprobowane zostały przez ostatnią radę ministrów tylko na wypadek, gdyby osiągnięte w Chinach północnych porozumienie nie zostało przez Chińczyków dochowane. Wczorajsza konferencja radcy ambasady japońskiej Hidaka z chińskim ministrem spraw zagranicznych była z punktu widzenia japońskiego niezadowalająca. **Nie oznacza to jednak zerwania wszelkich rokowań, które mogą być wznowione w krótkim czasie.**

Kościół prawosławny w Jugosławii wywołał krwawe zajścia.

Białogród, 21. 7. Zapowiedziana na wczoraj przez prawosławne władze kościelne **procesja na intencję zdrowia patriarchy kościoła serbsko-prawosławnego Barnaby i zabroniona przez prefekturę policji ze względu na możliwość wykorzystania procesji dla celów politycznych przez elementy antyrządowe, wyruszyła po południu z katedralnej cerkwi z 4 biskupami i 40 duchownymi na czele.** W odległości kilkuset metrów od katedry, z chwilą gdy czoło procesji wśród okrzyków przeciw konkordatowi ze stolicą apostolską dochodziło do jednej z głównych arterii miasta, na rogu ulic króla Piotra i ks. Michała policja zamknęła drogę. **Między policją a demonstrującym tłumem doszło do starcia, w którego czasie kilka osób zostało poturbowanych.** Wśród poturbowanych wymienia się biskupa szabackiego Symeona i trzech innych duchownych oraz b. ministra Janica, b. prezesa skupsztyńskiej komisji konkordatowej, wykluczonego przed kilku dniami z partii rządowej. **Cztery karetki pogotowia zostały wezwane przed katedrę.** We wszystkich cerkwiach uderzono w dzwony.

Posiedzenie plenum skupszczyny zostało przerwane i zwołane zostało posiedzenie szefów partii. **Demonstracje przeniosły się w inne dzielnice miasta.**

Stan zdrowia biskupa szabackiego, rannego w czasie zajść, jest bardzo ciężki.

Opozycja wraz z kościołem prawosławnym organizuje w dalszym ciągu **opór przeciw konkordatowi z Rzymem.**

Łódzka pielgrzymka robotnicza na Jasnej Górze.

Łódź. (KAP) Rok bieżący słusznie może być nazwany rokiem czci Bogarodzicy Królowej narodu polskiego. Wyrazem tego są liczne pielgrzymki mariańskie podążające na Jasną Górę. Ostatnio z inicjatywy członków Akcji Katolickiej przy fabryce Biedermana w Łodzi zorganizowana została pierwsza pielgrzymka robotnicza na Jasną Górę do Częstochowy. W dniu 10 bm. zebrali się robotnicy fabryki w kościele Najśw. Marii Panny, skąd po skończonym nabożeństwie z duchowieństwem na czele, niosąc transparenty z napisem „Robotnicy fabryki Biedermana w hołdzie Królowej Narodu Polskiego", wyruszyli na dworzec.

Po przybyciu na Jasną Górę pątnicy powitani byli przez o. Bogumiła, paulina, który w swym pięknym przemówieniu **podkreślił przywiązanie robotnika polskiego do wiary świętej.** Pątnicy łódzcy na Jasnej Górze brali udział w nabożeństwach mariańskich, odbyli drogę krzyżową i procesję po wałach klasztornych. Kulminacyjnym punktem pielgrzymki była uroczysta Msza św. przed cudownym Obrazem Najśw. Marii Panny. Kazanie wygłosił ks. kan. St. Nowicki, wskazując na kult Najśw. M. P. w narodzie polskim i podkreślając **znaczenie pielgrzymki robotników łódzkich, którzy publicznie zaświadczyli, że pod szarą bluzą robotnika fabrycznego bije gorące serce Polaka i katolika.** Po tym przemówieniu o. Motylewski — przeor klasztoru poświęcił votum, złożone przez łodzian, dziękując robotnikom za ten piękny dar. **W pielgrzymce wzięło udział blisko tysiąc robotników.**

Morderca ułaskawiony przez Prezydenta Rzplitej.

Poznań, 12. 7. Wczoraj w godzinach popołudniowych nadeszła wiadomość od P. Prezydenta R. P. z Juraty przez Ministerstwo Sprawiedliwości, na ręce władz prokuratorskich w Poznaniu o ułaskawieniu mordercy Wnęka, który w lipcu ub. roku zamordował w ohydny sposób swoją kochankę śp. Sperliżankę. W godzinach wieczornych prokurator zawiadomił skazanego Wnęka o przychylnej dla niego decyzji P. Prezydenta R. P. Wnęk przyjął wiadomość o ułaskawieniu niezwykle wzruszony i z nadmiaru emocji z trudem zdołał wypowiedzieć kilka słów podziękowania.

Postępy wojsk powstańczych na wszystkich frontach.

Bilbao, 21. 7. (PAT) Rozgłośnia tutejsza podaje, że **działalność artylerii i lotnictwa na froncie madryckim była wczoraj intensywna.** Ożywiona walka toczyła się w strefie, położonej na prawo od Boadila. Powstańcy zdobyli wielką ilość materiału wojjennego i wzięli dość dużo jeńców. Na odcinku Brunete zajęto kilka okopów nieprzyjacielskich. **Walka toczy się na wszystkich odcinkach frontu madryckiego pomyślnie dla powstańców.** Na froncie Santander, względny spokój. Na froncie Aragon **powstańcy posuwają się w dalszym ciągu naprzód.**

Ofensywa gen. Franco idzie naprzód.

Paryż, 21. 7. (PAT) Havas donosi z Saragossy: **Wojska gen. Franco kontynuowały wczoraj natarcie w kierunku południowym.** Pomimo zaciekłego oporu milicjantów, żołnierze 5-go korpusu zdobyli szczyt Ronchales w Sierra i **rozpoczęli pościg za przeciwnikiem, który zdradza oznaki poważnego osłabienia.**

Na odcinku Teruel wojska gen. Franco zajęły 7 miejscowości, wbijając w ugrupowanie przeciwnika klin o powierzchni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. **Straty przeciwnika są bardzo poważne.**

Bombardowanie Tarragony.

Barcelona, 21. 7. (PAT) W poniedziałek wieczorem **cztery trójmotorówce powstańcze bombardowały dwukrotnie Tarragonę, niszcząc 10 domów i uszkadzając 30 innych.** Samoloty te bombardowały następnie miejscowość Cambrils, gdzie szkody były o wiele mniejsze. Dotychczas wydobyto z pod gruzów w Tarragonie **zwłoki 45 osób.** Rannych jest przeszło **100.**

Oszczędności rządu francuskiego nie dotkną obrony narodowej.

Paryż, 21. 7. (PAT.) Wtorkowe posiedzenie rady ministrów, które **przyjęło projekty finansowe min. Bonneta,** zostało poprzedzone szeregiem narad między min. Bonnetem i premierem, tj. przedstawicielami ministerstw, które mogą być **najbardziej dotknięte akcją oszczędnościową.** Wynikiem narady min. Bonneta z kierownikami resortów obrony narodowej było **porzucenie zamysłu przeprowadzenia jakichkolwiek oszczędności w wydatkach na obronę narodową,** które nawet w przewidywaniach budżetowych na r. 1938 mają być podwyższone o 10 miliardów franków, z czego wydatki na armię lądową o 5 miliardów.

Wysiłek oszczędnościowy ministra Bonneta zwrócił się więc w kierunku ministerstw oświaty, robót publicznych, pracy i spraw wewnętrznych. **Oszczędności w tych działach napotkały jednak na poważne trudności,** to też, jak należy wnosić z oficjalnego komunikatu, akcja rządu zwróci się przede wszystkim w kierunku **całkowitego zrównoważenia budżetu na rok 1938.** O ile chodzi natomiast o oszczędności na rok bieżący, sama cyfra oszczędności nie została ustalona i będzie dopiero przedmiotem specjalnych konferencyj międzyministerialnych, które zajmą się wyszukiwaniem możliwości **zmniejszenia wydatków poszczególnych ministerstw.** Specjalna komisja oszczędnościowa nie będzie powołana. Najbardziej konkretnym wynikiem uchwały rady ministrów jest **powołanie do życia specjalnego funduszu dla obrony kursu rent,** wzorowanego mniej więcej na funduszu wyrównawczym, powołanym dla obrony kursu franka. Fundusz dla obrony rent wyniósłby mniej więcej około 8 miliardów fr.

Drugim konkretnym punktem uchwał rady ministrów były daleko idące zmiany w kierownictwie Banku Francji, a m. in. **dymisja gubernatora Labeyrie.** Jest to ustępstwo na rzecz sfer finansowych, które **traktowały gubernatora Labeyrie jako przedstawiciela frontu ludowego w dziedzinie stosunków finansowych i gospodarczych.**

Nowy gubernator Banku Francji.

Paryż, 21. 7 (PAT.) **Wicegubernator Banku Francji Pierre Fournier został mianowany gubernatorem Banku Francji na miejsce p. Labeyrie.**

Nie przybyli i nie usprawiedliwili się.

Urzędowa agencja telegraficzna donosi, że w muzeum wojska w Warszawie odbyły się pod przewodnictwem gen. Wieniawy-Długoszowskiego dwa posiedzenia sądu konkursowego na sarkofag marszałka Piłsudskiego.

Nie przybyli na posiedzenie i nie usprawiedliwili swej nieobecności: delegat kurii metropolitarnej krakowskiej, delegat kapituły katedralnej oraz prof. Szyszko-Bohusz.

Sąd konkursowy zgłosił wniosek, aby wydział wykonawczy zaprosił czterech artystów do wykonania prac wyróżnionych **w modelach naturalnej wielkości.** Aczkolwiek w ten sposób rozstrzygnięcie konkursu może ulec pewnej zwłoce, to jednak sąd konkursowy wybrał tę drogę, **by „skutkiem zbytniego pośpiechu nie obniżyć wartości artystycznych",** którymi powinien odznaczać się mający **„trwać po wieczne czasy sarkofag Józefa Piłsudskiego".**

Płk. Koc miał specjalną ochronę.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). Prasa sanacyjna przypomina w związku z nieudanym zamachem w Świdrach Małych, że na krótko po powstaniu OZN **podrzucono bombę(?) w bramie domu, w której mieściły się biura OZN w Warszawie przy ul. Matejki(!).** Po tym wypadku otoczenie pułkownika Koca ostrzegło go przed możliwością zamachu i wobec tego **przydzielono mu specjalną ochronę(?).**

Przemysłowiec łódzki Keilich i jego towarzyszka

zmiażdżeni w samochodzie na przejeździe kolejowym.

Łódź, 21. 7. (Tel. wł.). Na przejeździe kolejowym obok wsi Retkinia miał miejsce straszny wypadek samochodowy. Na znajdujący się na niezabezpieczonym przejeździe samochód przemysłowca łódzkiego **Jerzego Keilicha, właściciela browaru,** jadącego z **Łucją Wieszczyńską,** najechał pociąg osobowy Łódź—Poznań. Lokomotywa uderzyła w tył samochodu, odrzuciła go na szyny. Osoby, jadące w samochodzie znalazły się pod kołami pociągu, którego maszynista nie mógł już zahamować. Po zatrzymaniu pociągu znaleziono **strasznie zmasakrowane zwłoki Wieszczyńskiej, a ciało Keilicha z odciętą głową znaleziono opodal.**

Konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego"

daje możność spędzenia w Krynicy miesiąc czasu za pół tysiąca złotych.

Wydawnictwo nasze, pragnąc zgotować miłą niespodziankę licznej rzeszy swych wiernych prenumeratorów i czytelników, ogłasza konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego" wraz z szaradą, której tekst poniżej ogłaszamy:

Szarada.

Pierwsze znajdziesz wśród rodziny,
To zdrobnienie Karoliny.
Pierwsze-drugie wykazuje,
Że coś w miejscu się znajduje.
Pierwsze-czwarte zobaczycie,
Patrząc na lotnicze życie.
Drugie-czwarte to stworzenie,
Co u starych panien w cenie.
Trzecie-piąte zdolność taka,
Co nas różni od robaka.
Trzecie-pierwsze pośród wielu
Znajdziesz w Gdyni i na Helu.
Piąte-czwarte środek znany,
Co przykłada się na rany.
Drugie-trzecie to jezioro
Lazurowe każdą porą.
Trzecie-czwarte-piąte wreszcie
Nie przydadzą się niewieście,
Bo choć duch się z niej ulatnia,
Rację musi mieć ostatnia.
Całość to jest taki potwór,
Co wyrzuca dym przez otwór,
A szaradę kto odgadnie,
Temu się przysłuży ładnie.
Bo przez pola, góry, lasy,
Nieść go będzie na wywczasy
Tam, gdzie w cudnej okolicy
Leży słynny zdrój Krynicy.

Każdy z prenumeratorów lub czytelników „Dziennika Bydgoskiego" chcący brać udział w naszym konkursie, zechce przeczytać tekst szarady i odgadłszy jej rozwiązanie, wypełnić odnośne rubryki „kuponu letniskowego", który od dnia dzisiejszego zamieszczać będziemy codziennie w „Dzienniku Bydgoskim". Kupon ten należy wyciąć i w zwyczajnej kopercie, opatrzonej stosownym znaczkiem pocztowym przesłać pod adresem naszego wydawnictwa w Bydgoszczy lub też doręczyć kopertę osobiście w lokalu Redakcji. W niedługim czasie „Dziennik Bydgoski" drukować będzie w kolejnym porządku zgłoszenia tych wszystkich osób, które przysłały trafne rozwiązanie szarady, tak, że każdy będzie miał pewność swego współuczestnictwa w konkursie letniskowym i w jego nagrodzie.

W terminie miesięcznym od dnia dzisiejszego odbędzie się w lokalu naszej Redakcji w asystencji notarialnej losowanie wśród wszystkich uczestników konkursu, a zwycięzca w losowaniu zdobędzie **wspaniałą i cenną nagrodę w postaci bezpłatnych całomiesięcznych wywczasów od dnia 1—30 września w najpiękniejszym zdrojowisku Polski Krzynicy-zdroju, tz. uwolnienie od taksy zdrojowej, darmowe kąpiele wszelkiego rodzaju wedle wskazania lekarza oraz bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w pierwszorzędnym chrześcijańskim pensjonacie „Szczerbiec", położonym malowniczo w centrum zdrojowiska i znanym z doskonałej domowej kuchni.**

Ufamy, że nasz konkurs letniskowy odezwie się głośnym echem wśród prenumeratorów i czytelników naszego pisma. A zatem odgadujcie szaradę i wypełnione kupony przysyłajcie jak najprędzej!!

KUPON
KONKURSU LETNISKOWEGO

Rozwiązanie szarady: ....

Nazwisko i imię: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Andrzeja i Benedykta w.
Jutro: Marii Magdaleny pokut.
Wschód słońca o godzinie 4,2.
Zachód słońca o godzinie 20,10.

Stan pogody.

Pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia.

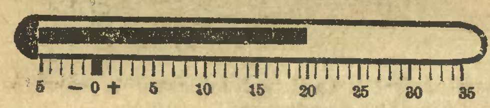
Wczoraj w godzinach popołudniowych jedynie w wileńskim było nieco chmurniej i notowano tam miejscami burze. Poza tym w całym kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 9 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni, 22 w Wilnie, 23 w Suwałkach, 24 w Krakowie, 25 w Bydgoszczy i Tarnopolu, 26 we Lwowie i Dęblinie, 27 w Kaliszu a 28 w Łucku.

Dziś przed południem w Bydgoszczy słonecznie.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych przez chmury kłębiaste o podstawie od 800 m. Ciepło (temperatura dniem około 26 stopni).



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 19—25 lipca:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Informacje „Orbisu"

Pociąg popularny do Gdyni
niedziela 25 lipca. Cena zł 8,10.

Zapisy i informacje w „Orbisie", ul Dworcowa 2, tel. 36-67. (14255

— **Osobiste.** Dyplom magistra praw na Uniwersytecie Poznańskim otrzymali następujący wychowankowie państw. gimn. humanistycznego w Bydgoszczy: **Kazimierz Kolańczyk** ze Zdrojów, **Leon Lemański** z Salna, **Stanisław Pudlik** ze Złotowa i **Leon Paweł Wojtynowski** z Wtelna.

— **Wybór powiatowej Rady Łowieckiej.** Dnia 28 lipca o godz. 11 odbędzie się w sali wydziału powiatowego bydgoskiego, przy ul. Słowackiego 7 zebranie myśliwych powiatu bydgoskiego, celem wyboru Powiatowej Rady Łowieckiej. Wstęp mają wszyscy okaziciele ważnej na sezon 1937/38 karty łowieckiej. Prawo głosowania przysługuje tylko tym myśliwym, którzy zgłoszą się na członków Polskiego Związku Łowieckiego. Zapisywać się można również i na zebraniu.

— **Zmienił nazwisko.** Norbert Wieliczker, kierownik fabryki papieru w Rawiczu, uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko „Wieliczka".

Wadliwie zbudowane schody przyczyną nieszczęścia.

W domu przy ulicy Kościuszki 36, należącym do spadkobierców śp. Józefa Przybyszewskiego, znajdują się — jak ustalili zaprzysiężeni znawcy — nieprzepisowe schody i niezabezpieczona poręcz.

Czteroletnia córeczka lokatora Przytarskiego, Lidia, schodząca tymi schodami, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała rękę w łokciu. Kość wyszła na zewnątrz i trudno ją złożyć na nowo. Nieszczęśliwe dziecko czwarty już tydzień przebywa w szpitalu i zapewne na całe życie pozostanie kaleką.

Dochodzenia władz ustaliły, że śp. J. Przybyszewski nadbudował piętro **bez zezwolenia** nadzoru budowlanego!!!

Opuszczoną szkołą na Polesiu powinna się zaopiekować Bydgoszcz.

Być może, że nie jest nam dobrze. Przykro odczuwamy różne dolegliwości kryzysowe, ograniczenia i trudności. Pomyślmy jednak o tym, że **inni mają się jeszcze gorzej.**

Nasze dzieci, jako tako ubrane i nakarmione, chodzą przecież do dobrze urządzonych szkół, gdzie mają szczęście czerpania wiedzy.

A są w Polsce dzieci opuszczone, skazane na nędzę i zaniedbanie. O takich właśnie dzieciach mówi nam **list, który otrzymaliśmy od bydgoszczanina z Polesia.**

List ten w całości przedstawiamy naszym Czytelnikom. Sądzimy, że poruszy on serca i sprawi, **iż mali Poleszucy nie będą się już czuć biedni i opuszczeni.** W zorganizowaniu pomocy dla dzieci ze szkoły poleskiej Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" chętnie będzie pośredniczyć. **A możeby któraś z organizacyj społecznych, szkół bydgoskich czy drużyn harcerskich zajęła się szkołą na Polesiu?**

Oto pole do rzeczywistej pracy społecznej, które wskazuje w swoim liście **p. Marceli Kubiński**, kierownik szkoły powszechnej **w Olhomlu — poczta Dawidgródek — Polesie:**

Znając „Dziennik Bydgoski" z tej pięknej strony, że niejednokrotnie już **przyczynił się do ulżenia losu licznej rzeszy dotkniętych nędzą**, zwracam się z uprzejmą prośbą do P. Redaktora, aby, używszy pośrednictwa poczytnego Swego Organu, dopomógł mi w przyjściu z pomocą **dotkniętej niedolą dziatwie poleskiej w powierzonej mi szkole.**

Od trzech lat z górą borykam się z zaopatrzeniem dzieci **w przybory piśmienne i podręczniki szkolne.** Ale wobec bezgranicznej, z niczym nie dającej się porównać nędzy materialnej Poleszuków, specjalnie mieszkających nad granicą sowiecką, **dzieci przychodzą w większości wypadków bez zeszytów, ołówków, stalówek i książek do szkoły.**

Niezmiernie ważne zadanie w krzewieniu polskiego języka i kultury tam na kresach spełnia książka polska. Ale ponieważ **szkoła moja odpowiednio skompletowanej biblioteki nie posiada, wyrzec się trzeba tego zbawczego środka, mówiącemu dziecku poleskiemu o Polsce i jej kulturze.**

Wiele do życzenia pozostawia **ubiór dzieci poleskich**, który przez cztery pory roku w najlepszym razie stanowią tzw „postoły" (łapcie), płócienne ubranie i podarta czapczyna. Przez miesiące letnie ubiór taki stanowi nawet niezłe ubranie. Natomiast w ciągu dżdżystej i błotnistej jesieni, a następnie srogiej zazwyczaj zimy, kiedy i głód zaczyna dokuczać, **dygoczące zębami dziecko mało jest zdatne do nauki**, tym bardziej, że obok głodu szerzą się w zastraszający sposób **epidemie szkarlatyny, odry, grypy** etc, o których pp. lekarze niedużo wiedzą, gdyż z wsi mojej np. do najbliższego lekarza jest 30 km, co w ciągu szerzących się chorób, a więc jesienią i na wiosnę, wymaga siedmiu godzin jazdy po wyboistej drodze.

Dużo jeszcze można by na ten temat pisać. Nie chcąc jednak Szan. Panu Redaktorowi zajmować drogiego czasu, **ponawiam swą prośbę o zaapelowanie do ofiarnych serc społeczeństwa bydgoskiego, które, przypuszczam, na wołanie rodowitego swego mieszkańca, nie pozostanie głuchym.**

Zjazd samodzielnych mistrzów kowalskich

z powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego. żnińskiego, wyrzyskiego, tucholskiego, świeckiego, toruńskiego, chełmińskiego i sępoleńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 25 lipca w Bydgoszczy, w sali Resursy Kupieckiej.

Na intencję zjazdu odprawiona zostanie o godz. 9 msza św. w kościele garnizonowym (Pobernardyńskim). O godz. 10 kwartalne zebranie cechu bydgoskiego, o 11-ej otwarcie zjazdu przez starszego cechu, p. Kamińskiego. Referaty będą trzy, a mianowicie: 1) Zawód kowalski w dobie obecnej. 2) Kowalstwo a spółdzielczość, 3) Nowelizacja prawa przemysłowego. Po referatach wolne głosy i rezolucje. Po zebraniu wspólny obiad (bezpłatny).

Zjazd ma na celu omówienie położenia gospodarczego rzemiosła kowalskiego i wspólne podjęcie uchwał ku podniesieniu kowalstwa.

Rzemiosło kowalskie zajmuje liczebnością swoją wśród rzemiosł jedno z pierwszych miejsc. Zwołany zjazd powinien stać się manifestacją tężyzny rzemiosła kowalskiego i wszyscy samodzielni kowale powinni przez udział w zjeździe okazać zrozumienie dla swego zawodu i dla swego własnego dobra.

Żyd Kleinfeld twierdzi,
że nie zna p. Trägera
i z napadem na niego nic nie miał wspólnego.

W imieniu i z polecenia swojego mandanta **Rafała Kleinfelda z Bydgoszczy,** ulica Długa 48, donosi p. adwokat **B. Chrzanowski,** co następuje:

W numerze 160 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 16 lipca 1937 r. na stronicy 11 umieszczono artykuł pod tytułem: **„Żyd Kleinfeld znowu na widowni".** W artykule tym opisuje Pan Redaktor, że **mandant mój** napastował niejakiegoś p. Trägera. Mandant mój oświadcza, że **nie zna i w ogóle nie widział tego pana.**

Co do składu obuwia, to **właścicielem był i jest p. Wołoszyn.** Jak z artykułu wynika, został p. Träger napadnięty przez agenta ubezpieczeniowego Kazimierza Rutkowskiego, który uderzył go niespodziewanie tępym przedmiotem w twarz. **Twierdzenie, że z napadem, którego ofiarą padł p. Träger, mandant mój stał w związku, jest bezpodstawne.** Mandant mój z napadem nie miał nic wspólnego i nigdy też żadnych pogróżek pod adresem p. Trägera nie czynił.

Podkreślam jeszcze raz, że mandant mój p. Augustyna Trägera nie zna jak również **nigdy się nie odgrażał.**

* * *

Pan Augustyn Träger składa w sprawie żyda Kleinfelda rewelacyjne zeznanie.

W redakcji „Dziennika Bydgoskiego" zjawił się dzisiaj p. **Augustyn Träger,** sekretarz Zrzeszenia chrześc. przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących w Bydgoszczy i zeznał wobec świadków co następuje:

W dniu **strajku protestacyjnego,** w którym to **żydzi** sklepy swe wobec rozruchów brzeskich zamykali, żyd Kleinfeld w godzinach popołudniowych **wyjął z okna składu obuwia przy Wełnianym Rynku 5 szyldzik z napisem „firma chrześcijańska",** opuścił sklep z żoną i ekspedientką, zamykając go osobiście, równocześnie **spuścił żaluzję na drzwiach** sklepu, natomiast okno wystawowe zostawił odsłonięte.

Strajk trwał do godziny 14-ej i po tym czasie **zjawił się Kleinfeld z żoną i ekspedientką** i sklep otworzył, następnego dnia **Kleinfeld znów przemienił się w firmę chrześcijańską,** bo wywiesił szyld z napisem „firma chrześcijańska"... (Jako „właściciel" tego składu figuruje **Wołoszyn,** szofer taksówki).

Dnia 14-go bm. w godzinach przedpołudniowych szedłem do klientów ulicą Długą po prawej stronie mniej więcej w miejscu składu skór Spółdzielni, gdzie spotkałem żyda Kleinfelda, który idąc mi naprzeciw, tj. nieprawidłowo po lewej stronie, z daleka na mnie spoglądał i w końcu przy wymijaniu nie ustąpił, **tylko ręką mnie uderzył.**

Przystanąwszy, obróciłem się, zdziwiony bezczelnością żydowską, która nawet już na ulicach nami potrąca. Żyd Kleinfeld również przystanął, podszedł do mnie **i grożąc mi palcem** mówił te słowa: **„Ja pana nauczę, ja nie taki frajer jak tamten, ja panu pokażę, my się jeszcze porachujemy".** Na to żydowi odpowiedziałem, iż ma się nauczyć przepisowo chodzić po ulicach i nikogo nie potrącać, po czym odwróciłem się i odszedłem.

Żyd natomiast, nie dając za wygraną, pośpieszył za mną, chcąc mi dorównać kroku raz po lewej, to znów po prawej stronie, przy czym **stale wykrzykiwał: „Ja panu pokażę, ja pana nauczę, to ma być inteligencja"** itd., na co nie zwracałem uwagi.

Kiedy doszedłem do ulicy Jana Kazimierza, do postoju dorożek samochodowych, przystąpiłem do moich klientów, zapytując ich, czy są zadowoleni z dostarczonego im towaru firmy **„Stomil",** przy tym pokazałem szoferom żyda Kleinfelda, który na rogu ulicy przystanął, mówiąc im, że **on mię prześladuje.** Kleinfeld coraz to **nowych żydów przyprowadzał, na mnie palcem wskazywał i o mnie mówił.**

Po kilku minutach powiedział mi jeden z moich klientów, iż Kleinfeld się gdzieś skrył, bo go nie widać...

Z ulicy Jana Kazimierza udałem się do Komunalnej Kasy. Tutaj zauważyłem, iż Kleinfeld obok mnie przystanął. Jednemu z moich znajomych tutaj zwróciłem uwagę, iż **Kleinfeld mnie prześladuje.**

Poprzednio już, w kwietniu br., zaczepił mnie szofer taksówki **Włodzimierz Wołoszyn** (pod którego to nazwiskiem żyd Kleinfeld otworzył skład obuwia przy Wełnianym Rynku nr 5 w domu p. Wiśniewskiej). Przeciw Wołoszynowi skierowałem sprawę na drogę sądową.

Mogę świadkami udowodnić, iż **Kleinfeld osobiście codziennie sklep swój pod firmą Włodzimierz Wołoszyn zamyka** (ostatnio miało to miejsce dnia 19 lipca br. o godzinie 19.38), natomiast rano ten sklep **otwiera jego żona.**

Napastnika Rutkowskiego widziano dzień po napadzie z Wołoszynem, wspólnikiem Kleinfelda, co daje dużo do myślenia.

Druga kolonia do Kościelisk koło Zakopanego

zorganizowana przez Koło Rodz. przy Państwowym Gimn. im. Marsz. Piłsudskiego, wyjeżdża do Kościelisk w dniu 2 sierpnia br. Wobec wolnych jeszcze kilku miejsc w „Naszym Domu" mogą uczniowie miejscowych szkół średnich wzgl. ich rodzice i opiekunowie zgłosić się najpóźniej do 28 bm. u skarbnika Koła T. Szmeltera, ulica Gdańska 30, tel. 2832. Jest to jedyna korzystna okazja do spędzenia drugiej części wakacyj w najpiękniejszej partii Tatr przy niskiej opłacie za utrzymanie, a wielkich korzyściach dla zdrowia. Uczestnicy pierwszej kolonii są pełni zachwytu.

Ofiara bójki.

We wczorajszy poniedziałek w wyniku bójki na tle porachunków osobistych otrzymał cięcie nożem w głowę i pobity został na ul. Kordeckiego 30-letni rzeźnik Władysław Smeja, zam. przy ul. Św. Trójcy 18. W stanie poważnym, lecz nie zagrażającym życiu rzeźnik przewieziony został karetką sanitarną do Lecznicy Miejskiej.

Tragedia bezrobotnego.

Przez długi czas znajdował się bez pracy 48-letni Jan Nowakowski (Długa 62). Onegdaj udało mu się uzyskać przejściowe zajęcie u pewnego rolnika w Nowaczkowie pow. bydgoskiego Wczoraj podczas rwania wiśni Nowakowski spadł z drzewa tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie udo. Rolnik przewiózł nieszczęśliwego człowieka do Lecznicy Miejskiej.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W środę 21 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.
Zarząd.

Okręgowy zjazd Ch. Z. Z. w Bydgoszczy.

W niedzielę, 25 lipca br. odbędzie się w naszym mieście doroczny zjazd delegatów Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego okręgu pomorsko-nadnoteckiego. Program zjazdu ustalono, jak następuje: O godzinie 8-ej rano zbiórka wszystkich oddziałów Ch. Z. Z. na placu Poznańskim, skąd nastąpi wymarsz w pochodzie do kościoła na Bielawki. Po nabożeństwie wyrusza pochód do sali p. Kocerki („Rzeźnia Miejska") ul. Jagiellońska 49, gdzie odbędzie się uroczysta akademia z przemówieniem p. posła i prezesa zarządu głównego Ch. Z. Z. **Urbańskiego** z Warszawy na temat: **„Zasady, sposoby działania i rezultaty prac Ch. Z. Z."** Po akademii przerwa obiadowa. O godz. 14-ej otwarcie zjazdu delegatów.

Chrześcijańska Demokracja

Wzywa się wszystkich członków naszych kół do gremialnego udziału w dorocznym zjeździe Ch. Z. Z. okręgu Pomorsko-Nadnoteckiego w dniu 25 lipca br. Zbiórka o godz. 8 na Placu Poznańskim do pochodu na nabożeństwo do kościoła Księży Misjonarzy na Bielawkach. Po nabożeństwie obrady w sali p. Kocerki (Rzeźnia Miejska).

Zarząd Okręgowy
(—) Beyer, prezes.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

Plenarne zebranie odbędzie się **w sobotę** dnia 24 lipca rb. o godz. 7½ wieczorem w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej nr 7. Interesujący referat wygłosi **p. redaktor Kołodziejczyk.** Poza tym na porządku obrad ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie zarządu 24 bm. punktualnie o godz. 18-tej, tamże. Komplet zarządu obowiązkowy.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8,10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16 20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30 *†, 14.00, 16 00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40 *, 13.50 *, 15.30 **, 19.35 *
Wąwelna 13.30 *, 19.35 *
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40 *, 12.30 *†, 13,30 *, 14.00, 15,30 **, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty, *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Ostatnie wiadomości.

Gen. Thommee wyratował podczas sztormu

wiceministra Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego ze wzburzonego Bałtyku.

Gdynia. W tych dniach podczas silnego sztormu na Bałtyku rozegrało się w pobliżu Juraty dramatyczne wydarzenie. Po spienionych falach morza posuwała się łódź z dwoma wioślarzami. W pewnej chwili łódź wywróciła się w znacznej odległości od brzegu. Natychmiast pośpieszyła na ratunek szalupa, lecz i ona padła ofiarą sztormu.

Świadkiem zajścia był m. in. przebywający na wywczasach nad morzem dowódca O. K. VII **gen. Wiktor Thommée,** który w tym dramatycznym momencie **bez wahania pośpieszył na ratunek wioślarzom.** Generał, będący świetnym pływakiem, dotarł poprzez wzburzone morze do wywróconej łodzi, której trzymali się kurczowo obaj wioślarze. Po umocowaniu ich kostiumami do łodzi, począł holować łódź do brzegu. Było to jednak nawet ponad jego niepożyte siły. Puścił więc łódź i pośpieszył na brzeg po pasy ratunkowe, które dostarczył wioślarzom i wraz z nimi wylądował szczęśliwie na brzegu. Zebrana publiczność zgotowała generałowi gorącą owację.

Okazało się, że wyratowanymi ze wzburzonego morza są **wiceminister komunikacji p. płk. Bobkowski i mjr. dypl. Wojciechowski.**

P. gen. Thommée, wielki miłośnik wioślarstwa, pośpieszył jeszcze na morze, by zabezpieczyć wiosła wywróconej łodzi przed porwaniem ich przez wzburzone fale.

Bohaterskim swym czynem p. gen. Thommée zasłużył sobie na jeszcze większą miłość i szacunek wśród wszystkich sportowców na Pomorzu.

Samobójstwo znanego kupca w Lublinie.

W **Lublinie** popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, znany kupiec **Henryk Bertram, lat 61.** Zmarły do niedawna był wiceprezesem miejscowego związku kupców i radcą izby przemysłowo-handlowej.

Niezwykłe zjawisko nad Inowrocławiem.

Inowrocław, 21. 7. (PAT). Ubiegłej nocy, nad Inowrocławiem w stronie południowej ukazał się na niebie szeroki **jasnobiały pas o srebrzystym odcieniu.** Pas ten szerokości metra, a długości około 15 m, po upływie pół godziny począł blednąć i znikł. Niezwykłe to zjawisko trwało około trzech kwadransów.

Katastrofa ciężarówki pod Kcynią.



Kcynia. Samochód ciężarowy firmy Niel z Poznania, hurtowa sprzedaż proszków itp., wskutek pęknięcia przedniej opony **wpadł z całym impetem na przydrożne drzewo i uległ całkowitemu rozbiciu.** Przedstawiciel firmy p. Ziółkowski został dotkliwie poraniony na całej twarzy. Pierwszej pomocy udzielił **dr Jedwabny z Kcyni,** który odwiózł ofiarę tragicznego wypadku do szpitala powiatowego w Wągrowcu. Szofer oraz jeszcze jeden pasażer poza drobnymi kontuzjami wyszli z katastrofy bez szwanku.

Wypadek wydarzył się wczoraj 20 bm. o godz. 7 rano **na szosie między Łęgniszewem a Panigrodzem.** Z przykrością **napiętnować trzeba postępowanie tamtejszej ludności, która zamaist udzielić pomocy rannym, wykorzystała nieprzytomnoćś ofiar katastrofy, zabierając towar, a nawet części samochodu.**

Zgon zasłużonego obywatela miasta Mroczy.

Z Mroczy pow. wyrzyskiego doszła nas żałobna wieść. zmarł tu w sile wieku kupiec **śp. Antoni Pajzderski** (lat 53), gorliwy członek Kurkowego Bractwa Strzeleckiego i innych stowarzyszeń. — Cześć jego pamięci!

SPORT

Ameryka zwyciężyła.



W grze podwójnej amerykańska para Budge-Maho (z prawej) pokonała parę niemiecką Cramm-Henkel, przyczyniając się do zwycięstwa Ameryki nad Niemcami w międzystrefowym meczu o puchar Davisa.

Przed meczem wioślarskim Polska-Węgry

Kapitan PZTW o organizacji meczu i naszych szansach.

Kraków. (PAT.) **Dziś, w środę wyjeżdża do Budapesztu reprezentacja wioślarska Polski,** która w **niedzielę 25 bm. rozegra tam międzypaństwowe spotkanie z Węgrami.**

W związku z tym uzyskaliśmy ciekawy wywiad z kapitanem sportowym PZTW red. Włodzimierzem Długoszewskim.

Międzypaństwowy mecz Polska — Węgry w wioślarstwie — mówi nam red. Długoszewski — jest **pierwszą w Europie próbą organizacyjną i sportową** i stąd **interesują się nim sfery wioślarskie całej Europy, gdyż dotychczas nie organizowano międzypaństwowych meczów wioślarskich.**

Początek tej imprezie dały rozmowy kapitana sportowego PZTW z kierownikami wioślarstwa węgierskiego, przeprowadzone podczas regat olimpijskich w Berlinie, na temat międzynarodowej wymiany osad obu państw. **Węgry podjęły propozycje polskie,** rozbudowując je do projektu organizowania stałego meczu Polska — Węgry na wszystkich 7-miu typach łodzi. **Polska przywiązuje do meczu z Węgrami dużą wagę,** gdyż mamy nadzieję, że przez stały i poniekąd przymusowy coroczny kontakt z wysokiej klasy wioślarzami węgierskimi będziemy musieli starać się o utrzymywanie zawodników w formie i na odpowiednim poziomie. I już w roku bieżącym ujawniło się to dodatnio, gdyż **ewentualność wyjazdu do Budapesztu była silnym dopingiem i zmusiła kluby do intensywnej pracy,** której wyniki obserwowaliśmy w ożywionym tegorocznym sezonie.

Skład reprezentacji polskiej ustalony został **po regatach bydgoskich** i dodatkowych eliminacjach. Poza osadami 7-miu typów łodzi jedzie do Budapesztu czwórka pań Warszawskiego Klubu Wioślarek (Ziarkówna, Pomorska, Dzięgielewska, Malinowska i sternik Grabicka), która zmierzy się z osadą węgierską poza programem oficjalnego spotkania międzypaństwowego.

Start w Budapeszcie będzie **pierwszą i jedyną próbą formy polskich wioślarzy przed mistrzostwami Europy,** które się odbędą w roku bieżącym **w Amsterdamie w dniach 13—15 sierpnia.**

Wioślarze węgierscy **są groźnymi przeciwnikami.** W roku obecnym odnieśli oni dużo i to poważnych sukcesów na terenie międzynarodowym, m. in. wygrywając trójmecz ósemek z Berlinem i Wiedniem. Wygrali również ósemki w Białogrodzie i Wiedniu.

O szansach naszych wioślarzy trudno mówić. Mocnymi punktami Węgrów są czwórki i ósemki. Polacy zaś będą faworytami w jedynkach i dwójkach.

Na powyższe spotkanie międzypaństwowe **Pan Prezydent RP. prof. Mościcki ofiarował nagrodę swego imienia, jako wieczystą,** poza tym rozegranych będzie **siedem nagród,** z których trzy ufundowała Polska. Za bieg dwójek bez sternika nagroda gen. Kasprzyckiego ministra spraw wojskowych, za bieg jedynek min. komunikacji płk. Ulrycha oraz za bieg czwórek bez sternika nagroda Związku Polskich Związków Sportowych. Wszystkie te nagrody są wędrowne. Punktacja meczu opiera się na regulaminie międzynarodowej federacji wioślarskiej, obowiązującym na mistrzostwach Europy. Zwycięzca ósemek otrzymuje dwa punkty, zwycięzcy czwórek po półtora, oraz dwójek i jedynki po jednym punkcie.

Wyjazd polskiej ekspedycji nastąpi w środę z Zebrzydowic, gdzie jest punkt zbiorny wszystkich osad. Przyjazd do Budapesztu **w środę w nocy.** Regaty odbędą się **na Dunaju,** który przedstawia **duże trudności dla wioślarzy.**

Następny mecz Polska — Węgry odbędzie się w roku przyszłym na jeziorze witobelskim pod Poznaniem, prawdopodobnie w miesiącu lipcu.

Szczegóły dyskwalifikacji Tarłowskiego

Warszawa. Komisja sportowa PZLT **na posiedzeniach w dniach 19 i 20 lipca 1937 r.** w składzie pp.: **Aleksandra Olchowicza,** kapitana związkowego jako przewodniczącego oraz członków **Bolesława Zielińskiego i Antoniego Eigera,** po dokładnym zapoznaniu się z treścią pisma z dn. 13 lipca br. **p. Wojciecha Krzyżanowskiego. attaché konsulatu RP. w Czerniowcach,** skierowanego do p. Aleksandra Olchowicza oraz z zeznaniami pp. Tarłowskiego (Musyla) Kazimierza i Bratka Walentego, złożonymi na piśmie, postanowiła na zasadzie obowiązującego statutu PZLT uchwalonego na walnym zgromadzeniu w dn. 13. 12. 1936 oraz par. 4 regulaminu dyscyplinarnego PZLT, uchwalonego na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dn. 22. 11. 1931, wydać następujące orzeczenie:

Zawodników Tarłowskiego (Musyla) Kazimierza i Bratka Walentego, członków klubu tenisowego „Pogoń“ w Katowicach, ukarać dyskwalifikacją (zakazem gry) **na przeciąg 18 miesięcy, tj. do dnia 20 stycznia 1939 r.** oraz wystąpić do właściwych władz sportowych o rozciągnięcie powyższej kary **na wszystkie gałęzie sportu.**

Uzasadnienie: komisja sportowa przyjęła jako niepodlegające żadnej wątpliwości fakty, podane w cytowanym piśmie oficjalnym przedstawiciela konsulatu RP. w Czerniowcach **o zachowaniu się graczy podczas meczu półfinałowego w grze podwójnej panów przeciwko parze rumuńskiej Pustai — Cristescu.** mianowicie: 1) wymienieni gracze wyszli na kort **w stanie nietrzeźwym,** 2) na dwukrotne wezwanie kierownictwa turnieju do przerwania gry po pierwszym secie (6:0), odmówili, **wykrzykując niewłaściwe uwagi pod adresem kierownictwa turnieju i sędziego,** 3) używali na korcie **słów grubiańskich i obraźliwych w stosunku do goszczącego ich państwa.** Komisja sportowa przyjęła jako okoliczność szczególnie obciążającą fakt, że para Bratek — Tarłowski, a nadto Tarłowski w grze pojedyńczej **są mistrzami Polski,** a więc winni być **wzorami sportu polskiego** oraz że zajście to miało miejsce **poza granicami kraju.** Jako okoliczność **łagodzącą** zwłaszcza w odniesieniu do p. 3 z uzasadnienia wyroku, komisja sportowa przyjęła, iż **jedynie zamroczenie alkoholowe mogło wywołać tak niedopuszczalną reakcję,** w przeciwnym wypadku musiałby być zastosowany najwyższy wymiar kary. Wobec szczegółowego opisu zajścia zawartego we wspomnianym liście, komisja uznała przesłuchiwanie świadków za zbędne. W myśl p. 4 regulaminu dyscyplinarnego od niniejszej decyzji przysługuje odwołanie w ciągu dni 14 do zarządu (na ręce prezydium) lub do sądu dyscyplinarnego (na ręce przewodniczącego). Odwołanie nie ma mocy wstrzymującej.

START POPOŃCZYKA W RYDZE.

Ryga. Z okazji 30-lecia Łotewskiego Klubu „Mars“, rozegrano szereg zawodów, punktem centralnym których był start Popończyka w biegu rewanżowym, krótkodystansowym.

W biegu tym mistrz Polski zajął drugie miejsce za Łotyszem Lenieksem.

AMERYKA WYGRAŁA Z NIEMCAMI 3:2 mecz międzystrefowy o puchar Davisa.

Londyn. We wtorek zakończył się w Wimbledonie międzystrefowy mecz tenisowy Niemcy — Ameryka o puchar Davisa. Zgodnie z przewidywaniami Henkel pokonał Granta 7:5, 2:6, 6:3, 6:4, a Budge wygrał z Crammem 6:8, 5:7, 6:4, 6:2, 8:6.

Ameryka wygrała zatem mecz w stosunku 3:2 i walczyć będzie w najbliższy piątek, sobotę i poniedziałek z posiadaczką pucharu Davisa — Anglią.

HISTORIA NOWEGO REKORDU ŚWIATA NA 800 METRÓW.

Nowy Jork. Fantastyczny rekord świata, ustanowiony przed paroma dniami przez czarnego biegacza St. Zj. **Woodruffa na dystansie 800 m** wynikiem **1:47,8 min,** uzyskany został na zawodach panamerykańskich w Dallas (stan Texas) w nast. okolicznościach:

Woodruff z góry zapowiedział, że zaatakuje rekord świata. Obok niego startowali — rekordzista tego dystansu — Elroy Robinson, nadto — Ross Bush i Bill Sayan.

Zaraz po starcie zawiązała się zacięta walka między wszystkimi czterema zawodnikami. Na 300 m — cała czwórka biegła prawie razem. W tym momencie zerwał się Robinson, ale Woodruff odpowiedział na atak. W ostatniej rundzie na czoło wysunął się Woodruff, zwiększając tempo, które wytrzymał tylko Robinson, pozostali dwaj odpadli. Robinson raz jeszcze spróbował na ostatniej prostej wysunąć się na czoło lecz — bezskutecznie. Na taśmie Woodruff zostawił za sobą Robinsona o 10 m.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 22 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Dzierżawa — felieton prawno-społeczny. **12,25:** Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Sznur jarzębin” — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa). **16,15:** Dawno zapomniane melodie — wyk. Krakowski Kwartet Schrammla. **16,45:** Strzeżmy się komarów — gawęda (z Poznania). **17,00:** Koncert solistów. Wyk.: S. Benoni (śpiew) (Wilno) i T. Klajman (skrzypce).W Warszawie akompaniuje prof. L. Urstein. **17,50:** Poradnik sportowy. **18,05:** Pogadanka społeczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Wiązanki (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Powszechny Teatr Wyobraźni: wznowienie słuchowiska pt. „Stary subiekt“. Przekrój radiowy powieści „Lalka" Bolesława Prusa w oprac. W. Hulewicza. **19,45:** Pogadanka aktualna. **19,55:** Wiadomości sportowe. **20,05:** Muzyka lekka i taneczna. Wyk.: Orkiestra Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego, L. Lewicka (sopr. kol.) i K. Dembowski (tenor) (z Wilna). **21,45:** „Romana wyrobnika“ — z obrazków krakowskich M. Baluckiego — recytacja (z Krakowa). **22,00:** Jan Brahms (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. przegląd prasy, komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Czego nas nauczyła ostatnia zima“ — pogadanka roln. **13,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,00:** Serenady i nokturny (płyty). **15,35:** Poradnik sport. **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna pod dyr L. Stokowskiego (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Jan Brahms (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tanga i foxtroty (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,20: Koncert rozrywkowy. **Beromuenster. 19,55:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 19,00:** Wesoły wieczór. **Hilversum II. 19,50:** Koncert symfoniczny. **Lipsk. 19,10:** Wielki koncert ork. wojsk. **Ryga. 19,05** Koncert symfoniczny. **Wiedeń. 19,25:** Lekki koncert ork. wojsk. **Berlin. 20,10:** Wieczór tańca. **Bruksela Franc. 20,00:** Koncert ork. symfonicznej. **Kolonia. 20,10:** Koncert wieczorny. **Lille. 20,15:** Kwadrans Polski. **Mediolan. 20,45:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 21,00:** Muzyka cygańska. **Lahti. 21,10:** Muzyka rozrywkowa. **Luksemburg. 21,50:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 21,15:** Koncert wieczorny. **Wiedeń. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Londyn Reg. 22,25:** Muzyka taneczna. **Mediolan. 22,20:** Melodie rozrywkowe. **Sztutgart. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga. 23,05:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00** Koncert nocny.

Kronika toruńska

Toruń, 21 lipca 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Andrzeja i Benedykta w.
Jutro: Marii Magdaleny pokut.
Wschód słońca o godzinie 4,2.
Zachód słońca o godzinie 20,10.

Stan pogody.

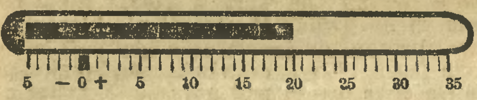
Pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych jedynie w wileńskim było nieco chmurniej i notowano tam miejscami burze. Poza tym w całym kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 9 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni, 22 w Wilnie, 23 w Suwałkach, 24 w Krakowie, 25 w Bydgoszczy i Tarnopolu, 26 we Lwowie i Dęblinie, 27 w Kaliszu a 28 w Łucku.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych przez chmury kłębiaste o podstawie od 800 m. Ciepło (temperatura dniem około 26 stopni).



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem“ — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

As: „W. Z. 6 nie wylądował“.
Aria: „Nocny patrol“ i „Zapomniany człowiek“.
Mars: „Czarny hrabia“ i „Miłość szpiega“.
Świt: „Mam lat 19“ i „Darmozjad“.

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Jutro i pojutrze „Zemsta Nietoperza“ w wykonaniu zespołu operetki Teatru Wielkiego stoł. m. Poznania.

Po zeszłorocznym triumfalnym objeździe z „Rose-Marie“, zespół operetkowy Teatru Wielkiego z Poznania urządził wielkie tournée po Polsce z przebojową, klasyczną operetką wielkiego Straussa pt. „Zemsta Nietoperza“.

W partiach wokalnych usłyszymy w roli Rosalindy p. Ninę Tradowską, która na popisie konkursowym Radia Poznańskiego, urządzonym w r. 1935 r. otrzymała pierwszą nagrodę i odznaczenie, a więc będzie czarowała swym głosem. W roli Adeli porywająca swym temperamentem i humorem beztroska p Jadwiga Fontanówna. W roli Einsteina ujrzymy ulubieńca Publiczności pierwszego śpiewaka opery Poznańskiej p. Petera. Rolę d-ra Francka gra nigdy niezawodny p. Sendecki, który zarazem reżyseruje sztukę.

Uroczy balet pod kierownictwem p. Statkiewicza.

Bilety do nabycia w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

P. Stanisława Mazarekówna gościć będzie w Toruniu Wznowienie „Damy Kemeliowej“.

Jak się dowiadujemy w ciągu najbliższych dni przyjeżdża do Torunia ulubienica naszej Publiczności p. Stanisława Mazarekówna, z którą Teatr Ziemi Pomorskiej wznowi, tak bardzo wielkim cieszący się powodzeniem w sezonie zimowym, doskonałą sztukę Dumas'a pt. „Dama Kameliowa“.

Szczegóły w następnym numerze naszego pisma.

Czyżby drugie „tajemnicze zaginięcie przesyłki pieniężnej“..

Korespondent „Dziennika“ donosi nam z Lidzbarku o tajemniczym zaginięciu przesyłki pieniężnej, wysłanej przez oddział Banku Polskiego — jako list wartościowy, w którym znajdować się miała większa suma pieniędzy. W mieście (oczywiście Lidzbarku) krążą wersje, jakoby suma dochodziła 20 tys. zł.

Rzecz niezwykle dla nas charakterystyczna, iż w Toruniu krążą podobne wersje (od wczoraj). Mówi się przy tym, że 20 tys. zł, znajdujące się w wartościowym liście, w tajemniczy sposób zaginęły na poczcie toruńskiej.

O ile nam wiadomo, w tej sprawie prowadzone są dochodzenia, których się nie ujawnia dla dobra śledztwa.

Z życia cechu krawiecko-kuśnierskiego w Toruniu.

W „Gospodzie“ przy ul. Sukienniczej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie cechu krawiecko-kuśnierskiego, któremu przewodniczył starszy cechu p. Woźniak. Po załatwieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych uzupełniono skład zarządu przez dokooptowanie zastępcy starszego cechu w osobie p. Dybowskiego. Jako ławników wybrano pp.: Brzeskiego, Kopisteckiego, Krauzego i Nowaka. W wolnych głosach podnoszono różne bolączki zawodowe.

Bezpośrednio po zebraniu odbyło się otwarcie kursu kroju. Dłuższe przemówienie wygłosił naczelnik wydziału przemysłowego woj. pomorskiego p. Barciszewski, który zwrócił się z gorącym apelem do zebranych, by jeszcze bardziej konsolidowali się dla podniesienia rzemiosła polskiego. Ponadto przemawiali pp.: dyr. izby rzemieślniczej Bischoff, radca Wiencek, dalej przedstawiciel zarządu miejskiego Jackowski, w imieniu cechu Brzeski i instruktor kroju Lendzion.

Po oficjalnym otwarciu odbyła się lekcja kroju.

Szajka włamywaczy

zasiadła na ławie oskarżonych.

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed toruńskim sądem grodzkim proces szajki włamywaczy, która przez kilka miesięcy bezkarnie grasowała na terenach powiatów: toruńskiego, chełmińskiego i świeckiego. O szalonej wprost inicjatywie szajki świadczy fakt, iż umieli jednej nocy dokonywać kilka napadów rabunkowych i to w różnych miejscowościach.

Rozprawie, która wywołała zrozumiałe zainteresowanie, przewodniczy sędzia sądu grodzkiego Krzewiński, oskarża przodownik policji Weber.

Na ławie oskarżonych zasiedli 25-letni Franciszek Cygan, 25-letni Konrad Kwiatkowski, 21-letni Józef Held, 19-letni Karol Sypniewski, 26-letni Mikołaj Dementow, 29-letni Ludwik Kruczyński, 31-letni Józef Kruczyński, 31-letni Józef Kujawa. Oskarżona 42-letnia Katarzyna Dykas, przebywająca na wolności nie stawiła się na rozprawę i sąd zarządził wyłączenie z akt jej sprawy, odroczenie rozprawy i aresztowanie oskarżonej. Z wolnej stopy odpowiada również oskarżony Józef Kruczyński.

Nieomal wszyscy oskarżeni byli już karani sądownie i zostali doprowadzeni na rozprawę pod silną eskortą policji.

Obecnie odpowiadali oni za dokonanie 17 różnych sprawek złodziejskich w powiatach chełmińskim i toruńskim. Akt oskarżenia wymienia przeważnie kradzieże drobne, jak: kury, półszorki, ziemniaki, żyto i in. Były to co prawda drobne stosunkowo kradzieże, lecz wielka ich ilość musiała zaniepokoić mieszkańców tych terenów, na których grasowali.

Na rozprawę wezwano około 20 świadków.

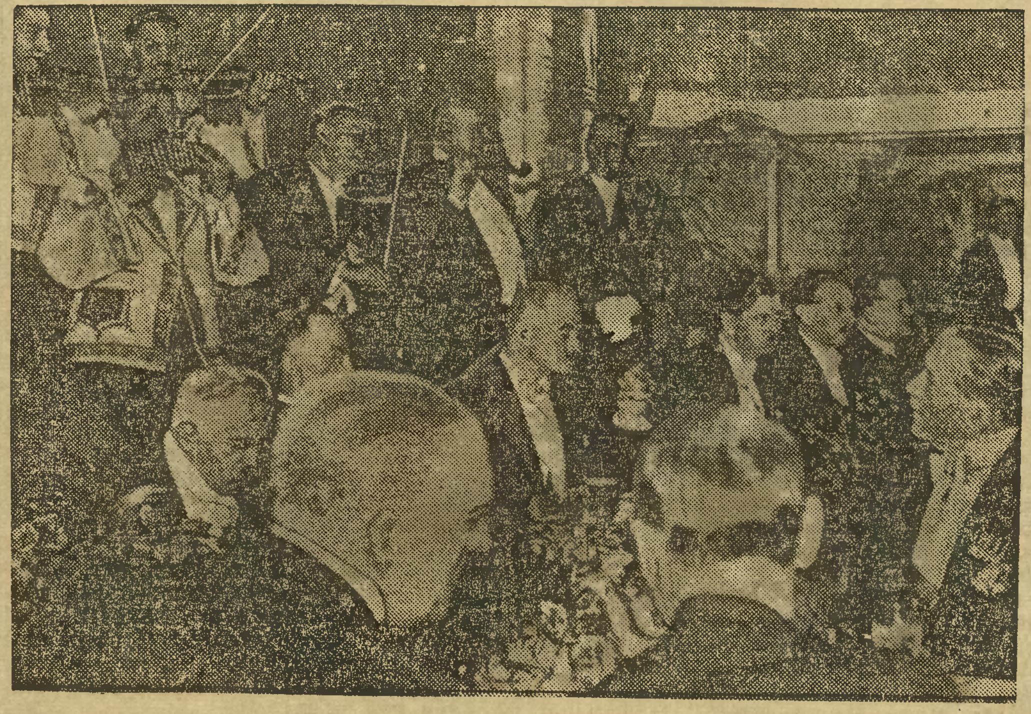
W czasie badania personaliów oskarżonych, zapytany przez sąd o miejsce zamieszkania, oskarżony Kujawa całkiem przytomnie i dowcipnie odpowiada: „W więzieniu obecnie, proszę wysokiego sądu“.

Jako pierwszy odpowiada oskarżony Franciszek Cygan, który ma na sumieniu najwięcej sprawek. Wygląd oskarżonego wyraźnie wskazuje, że kradzieży dokonywał jedynie z nędzy. Dziwnym to o tyle się wydaje, że stosunkowo wiele skradł kur i fatalnie wygląda. Oskarżony przyznaje się do kradzieży kartofli, żyta, półszorków, kur, ale nie we wszystkich wypadkach, jak to objęte jest aktem oskarżenia. Cygan m. in. w towarzystwie dwóch kolegów skradł w pewnym gospodarstwie aż 9 kur; na zapytanie sędziego: co z tymi kurami zrobili, odpowiedział szczerze(?) „zjedlim...“.

Pozostali oskarżeni przyznawali się do popełnionych kradzieży, jednak w wielu wypadkach — co jest zupełnie zrozumiałe — zaprzeczali, twierdząc, iż w zeznaniach składanych podczas śledztwa „mówili nieprawdę“...

Obciążające zeznanie licznych świadków oraz zakończenie rozprawy (wyrok zapadnie dziś) zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Obiad w pawilonie rumuńskim



Król Karol II wydał w czasie swego pobytu w Paryżu obiad na cześć Prezydenta Francji Lebruna w pawilonie rumuńskim na wystawie wszechświatowej. Pośrodku siedzą: ks. kardynał Pacelli (na pół zakryty), prezydent Lebrun i król Karol.

Notatnik reportera.

To i owo.

Właściciele kamienic w Toruniu dbając o estetyczny wygląd naszego grodu przeprowadzają remonty, — co jest rzeczą chwalebną i godną najwyższej pochwały. W samym śródmieściu już kilkanaście domów zostało odnowionych i pożądanym by było, aby chociaż jeszcze kilka najbardziej odrapanych przybrało inną zewnętrzną szatę. Nie jest to wszakże zasługą naszego magistratu.

Zaobserwowałem również trzech robotników chodzących po murach niewykończonego gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej, — co wskazywałoby na to, iż „budowa postępuje milowymi krokami naprzód“... Tempo amerykańskie zostało coprawda zaniechane, ale roboty jakoś idą.., aby tylko naprzód, aby naprzód...

Niedawno magistrat sprezentował mieszkańcom naszego grodu wygodną a niezbędną ubikację dla pań i panów na placu Bankowym, która wykonana była, że tak powiem, luksusowo. Cóż stąd, kiedy już teraz widzimy, że wykonanie było partackie, — bowiem śnieżno-białe ściany kaflowe nie tylko, że porysowały się, ale „pogubiły“ kafle, które w większości, porozbijane w kawałki, złożone są na „kupce“ pod ścianą...

Nie mamy jednak szczęścia do dobrych budowniczych-inżynierów.

Rak.

—::—

Walasiewiczówna, najszybsza kobieta startuje w Toruniu.

Klub Sportowy KPW. „Pomorzanin“ urządza w piątek 23 bm. o godz. 18,30 na boisku miejskim przy Szosie Chełmińskiej propagandowe zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych startować będzie chłuba lekkiej atletyki polskiej, olimpijka, Walasiewiczówna Stanisława, przy współudziale zespołu lekkoatletek mistrza Polski Tow. Gimn. „Sokół“ w Grudziądzu i zespołu najlepszych zawodniczek KS. KPW. „Pomorzanina“.

Równocześnie w związku z powyższym startować będzie wicemistrz lekkiej atletyki Grzegorz Dunecki przy współudziale najlepszych lekkoatletów Pomorza.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Bilety wstępu w przedsprzedaży nabyć można w cenie od 1,50 do 0,50 zł w firmie „Start“ przy ul. Szerokiej.

Podziękowanie.

Na wykonanie tablicy pamiątkowej śp. dr. Ottona Steinborna, która zostanie w rocznicę śmierci tj. 4 sierpnia br. wmurowana w domu Książnicy Miejskiej im. Kopernika (dawn. Muzeum) przy ul. Wysokiej 16, ofiarował **dyr. dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Toruniu p. Dobrzycki kwotę 50 zł.** Razem z poprzednimi zebrano na ten cel 360 zł. Za ofiarowaną kwotę składamy serdeczne podziękowanie, prosząc równocześnie o dalsze ofiary, które prosimy wpłacać do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Torunia na rachunek komitetu uczczenia pamięci śp. dr. Ottona Steinborna.

Za Komitet: (—) A. Antczak przewodn.

Utonął w czasie pławienia koni.

Dnia 18 bm. o godz. 6 podczas pławienia koni w jeziorze chełmżyńskim utonął robotnik Rutka Józef, lat 38, żonaty, zam. w Chełmży. Denat utonął na skutek udaru serca.

Nowy zarząd Pom. Okr. Związku Bokserskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się w Toruniu w sali Okręg. Ośrodka WF zebranie konstytucyjne zarządu Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, ustanawiając skład zarządu w następującym składzie: prezes mjr Boryczko, wiceprezesi Tomaszewski i Hajec, sekretarz Bolt, skarbnik Borkowski, przewodniczący wydziału sportowego Krupa, przew. wydz. spr. sędziowskich Kaliniak, kapitan sport. Lewicki, ref. pras. Kłos, wydz. zdrowia kpt. Sztogiera, gospodarz Podaszewski. Po ukonstytuowaniu się władz przystąpiono do zatwierdzenia składów poszczególnych wydziałów. Po ożywionej dyskusji na tematy organizacyjne zebranie zakończono.

Ostatnie wiadomości.

Gen. Thommee wyratował podczas sztormu

wiceministra Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego ze wzburzonego Bałtyku.

Gdynia. W tych dniach podczas silnego sztormu na Bałtyku rozegrało się w pobliżu Juraty dramatyczne wydarzenie. Po spienionych falach morza posuwała się łódź z dwoma wioślarzami. W pewnej chwili łódź wywróciła się w znacznej odległości od brzegu. Natychmiast pośpieszyła na ratunek szalupa, lecz i ona padła ofiarą sztormu.

Świadkiem zajścia był m. in. przebywający na wywczasach nad morzem dowódca O. K. VII **gen. Wiktor Thommée,** który w tym dramatycznym momencie **bez wahania pośpieszył na ratunek wioślarzom.** Generał, będący świetnym pływakiem, dotarł poprzez wzburzone morze do wywróconej łodzi, której trzymali się kurczowo obaj wioślarze. Po umocowaniu ich kostiumami do łodzi, począł holować łódź do brzegu. Było to jednak nawet ponad jego niepożyte siły. Puścił więc łódź i pośpieszył na brzeg po pasy ratunkowe, które dostarczył wioślarzom i wraz z nimi wylądował szczęśliwie na brzegu. Zebrana publiczność zgotowała generałowi gorącą owację.

Okazało się, że wyratowanymi ze wzburzonego morza są **wiceminister komunikacji p. płk. Bobkowski i mjr. dypl. Wojciechowski.**

P. gen. Thommée, wielki miłośnik wioślarstwa, pośpieszył jeszcze na morze, by zabezpieczyć wiosła wywróconej łodzi przed porwaniem ich przez wzburzone fale.

Bohaterskim swym czynem p. gen. Thommée zasłużył sobie na jeszcze większą miłość i szacunek wśród wszystkich sportowców na Pomorzu.

Samobójstwo znanego kupca w Lublinie.

W **Lublinie** popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, znany kupiec **Henryk Bertram, lat 61.** Zmarły do niedawna był wiceprezesem miejscowego związku kupców i radcą izby przemysłowo-handlowej.

Niezwykłe zjawisko nad Inowrocławiem.

Inowrocław, 21. 7. (PAT). Ubiegłej nocy, nad Inowrocławiem w stronie południowej ukazał się na niebie szeroki **jasnobiały pas o srebrzystym odcieniu.** Pas ten szerokości metra, a długości około 15 m, po upływie pół godziny począł blednąć i znikł. Niezwykłe to zjawisko trwało około trzech kwadransów.

Katastrofa ciężarówki pod Kcynią.



Kcynia. Samochód ciężarowy firmy Niel z Poznania, hurtowa sprzedaż proszków itp., wskutek pęknięcia przedniej opony **wpadł z całym impetem na przydrożne drzewo i uległ całkowitemu rozbiciu.** Przedstawiciel firmy p. Ziółkowski został dotkliwie poraniony na całej twarzy. Pierwszej pomocy udzielił **dr Jedwabny z Kcyni,** który odwiózł ofiarę tragicznego wypadku do szpitala powiatowego w Wągrowcu. Szofer oraz jeszcze jeden pasażer poza drobnymi kontuzjami wyszli z katastrofy bez szwanku.

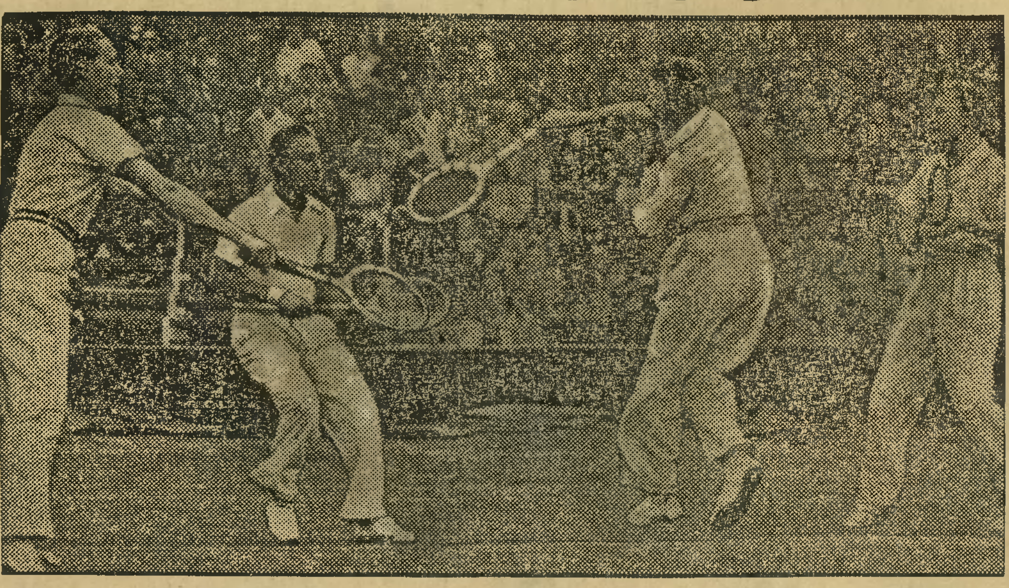
Wypadek wydarzył się wczoraj 20 bm. o godz. 7 rano **na szosie między Łęgniszewem a Panigrodzem.** Z przykrością **napiętnować trzeba postępowanie tamtejszej ludności, która zamaist udzielić pomocy rannym, wykorzystała nieprzytomność ofiar katastrofy, zabierając towar, a nawet części samochodu.**

Zgon zasłużonego obywatela miasta Mroczy.

Z Mroczy pow. wyrzyskiego doszła nas żałobna wieść: zmarł tu w sile wieku kupiec **śp. Antoni Pajzderski** (lat 53), gorliwy członek Kurkowego Bractwa Strzeleckiego i innych stowarzyszeń. — Cześć jego pamięci!

SPORT

Ameryka zwyciężyła.



W grze podwójnej amerykańska para Budge-Maho (z prawej) pokonała parę niemiecką Cramm-Henkel, przyczyniając się do zwycięstwa Ameryki nad Niemcami w międzystrefowym meczu o puchar Davisa.

Przed meczem wioślarskim Polska-Węgry

Kapitan PZTW o organizacji meczu i naszych szansach.

Kraków. (PAT.) **Dziś, w środę wyjeżdża do Budapesztu reprezentacja wioślarska Polski,** która w **niedzielę 25 bm. rozegra tam międzypańswowe spotkanie z Węgrami.**

W związku z tym uzyskaliśmy ciekawy wywiad z kapitanem sportowym PZTW red. Włodzimierzem Długoszewskim.

Międzypaństwowy mecz Polska — Węgry w wioślarstwie — mówi nam red. Długoszewski — jest **pierwszą w Europie próbą organizacyjną i sportową** i stąd **interesują się nim sfery wioślarskie całej Europy, gdyż dotychczas nie organizowano międzypaństwowych meczów wioślarskich.**

Początek tej imprezie dały rozmowy kapitana sportowego PZTW z kierownikami wioślarstwa węgierskiego, przeprowadzone podczas regat olimpijskich w Berlinie, na temat międzynarodowej wymiany osad obu państw. **Węgry podjęły propozycje polskie,** rozbudowując je do projektu organizowania stałego meczu Polska — Węgry na wszystkich 7-miu typach łodzi. **Polska przywiązuje do meczu z Węgrami dużą wagę,** gdyż mamy nadzieję, że przez stały i poniekąd przymusowy coroczny kontakt z wysokiej klasy wioślarzami węgierskimi będziemy musieli starać się o utrzymywanie zawodników w formie i na odpowiednim poziomie. I już w roku bieżącym ujawniło się to dodatnio, gdyż **ewentualność wyjazdu do Budapesztu była silnym dopingiem i zmusiła kluby do intensywnej pracy,** której wyniki obserwowaliśmy w ożywionym tegorocznym sezonie.

Skład reprezentacji polskiej ustalony został **po regatach bydgoskich** i dodatkowych eliminacjach. Poza osadami 7-miu typów łodzi jedzie do Budapesztu czwórka pań Warszawskiego Klubu Wioślarek (Ziarkówna, Pomorska, Dzięgielewska, Malinowska i sternik Grabicka), która zmierzy się z osadą węgierską poza programem oficjalnego spotkania międzypaństwowego.

Start w Budapeszcie będzie **pierwszą i jedyną próbą formy polskich wioślarzy przed mistrzostwami Europy,** które się odbędą w roku bieżącym **w Amsterdamie w dniach 13—15 sierpnia.**

Wioślarze węgierscy **są groźnymi przeciwnikami.** W roku obecnym odnieśli oni dużo i to poważnych sukcesów na terenie międzynarodowym, m. in. wygrywając trójmecz ósemek z Berlinem i Wiedniem. Wygrali również ósemki w Białogrodzie i Wiedniu.

O szansach naszych wioślarzy trudno mówić. Mocnymi punktami Węgrów są czwórki i ósemki. Polacy zaś będą faworytami w jedynkach i dwójkach.

Na powyższe spotkanie międzypaństwowe **Pan Prezydent RP. prof. Mościcki ofiarował nagrodę swego imienia, jako wieczystą,** poza tym rozegranych będzie **siedem nagród,** z których trzy ufundowała Polska. Za bieg dwójek bez sternika nagroda gen. Kasprzyckiego ministra spraw wojskowych, za bieg jedynek min. komunikacji płk. Ulrycha oraz za bieg czwórek bez sternika nagroda Związku Polskich Związków Sportowych. Wszystkie te nagrody są wędrowne. Punktacja meczu opiera się na regulaminie międzynarodowej federacji wioślarskiej, obowiązującym na mistrzostwach Europy. Zwycięzca ósemek otrzymuje dwa punkty, zwycięzcy czwórek po półtora, oraz dwójek i jedynki po jednym punkcie.

Wyjazd polskiej ekspedycji nastąpi w środę z Zebrzydowic, gdzie jest punkt zbiorny wszystkich osad. Przyjazd do Budapesztu **w środę w nocy.** Regaty odbędą się **na Dunaju,** który przedstawia **duże trudności dla wioślarzy.**

Następny mecz Polska — Węgry odbędzie się w roku przyszłym na jeziorze witobelskim pod Poznaniem, prawdopodobnie w miesiącu lipcu.

Szczegóły dyskwalifikacji Tarłowskiego

Warszawa. Komisja sportowa PZLT **na posiedzeniach w dniach 19 i 20 lipca 1937 r.** w składzie pp.: **Aleksandra Olchowicza,** kapitana związkowego jako przewodniczącego oraz członków **Bolesława Zielińskiego i Antoniego Eigera,** po dokładnym zapoznaniu się z treścią pisma z dn. 13 lipca br. **p. Wojciecha Krzyżanowskiego, attaché konsulatu RP. w Czerniowcach,** skierowanego do p. Aleksandra Olchowicza oraz z zeznaniami pp. Tarłowskiego (Musyla) Kazimierza i Bratka Walentego, złożonymi na piśmie, postanowiła na zasadzie obowiązującego statutu PZLT uchwalonego na walnym zgromadzeniu w dn. 13. 12. 1936 oraz par. 4 regulaminu dyscyplinarnego PZLT, uchwalonego na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dn. 22. 11. 1931, wydać następujące orzeczenie:

Zawodników Tarłowskiego (Musyla) Kazimierza i Bratka Walentego, członków klubu tenisowego „Pogoń" w Katowicach, ukarać dyskwalifikacją (zakazem gry) **na przeciąg 18 miesięcy, tj. do dnia 20 stycznia 1939 r.** oraz wystąpić do właściwych władz sportowych o rozciągnięcie powyższej kary **na wszystkie gałęzie sportu.**

Uzasadnienie: komisja sportowa przyjęła jako niepodlegające żadnej wątpliwości fakty, podane w cytowanym piśmie oficjalnym przedstawiciela konsulatu RP. w Czerniowcach **o zachowaniu się graczy podczas meczu półfinałowego w grze podwójnej panów przeciwko parze rumuńskiej Pustai — Cristescu.** mianowicie: 1) wymienieni gracze wyszli na kort **w stanie nietrzeźwym,** 2) na dwukrotne wezwanie kierownictwa turnieju do przerwania gry po pierwszym secie (6:0), odmówili, **wykrzykując niewłaściwe uwagi pod adresem kierownictwa turnieju i sędziego,** 3) używali na korcie **słów grubiańskich i obraźliwych w stosunku do goszczącego ich państwa.** Komisja sportowa przyjęła jako okoliczność szczególnie obciążającą fakt, że para Bratek — Tarłowski, a nadto Tarłowski w grze pojedyńczej **są mistrzami Polski,** a więc winni być **wzorami sportu polskiego** oraz że zajście to miało miejsce **poza granicami kraju.** Jako okoliczność **łagodzącą** zwłaszcza w odniesieniu do p. 3 z uzasadnienia wyroku, komisja sportowa przyjęła, iż **jedynie zamroczenie alkoholowe mogło wywołać tak niedopuszczalną reakcję,** w przeciwnym wypadku musiałby być zastosowany najwyższy wymiar kary. Wobec szczegółowego opisu zajścia zawartego we wspomnianym liście, komisja uznała przesłuchiwanie świadków za zbędne. W myśl p. 4 regulaminu dyscyplinarnego od niniejszej decyzji przysługuje odwołanie w ciągu dni 14 do zarządu (na ręce prezydium) lub do sądu dyscyplinarnego (na ręce przewodniczącego). Odwołanie nie ma mocy wstrzymującej.

START POPOŃCZYKA W RYDZE.

Ryga. Z okazji 30-lecia Łotewskiego Klubu „Mars", rozegrano szereg zawodów, punktem centralnym których był start Popończyka w biegu rewanżowym, krótkodystansowym.

W biegu tym mistrz Polski zajął drugie miejsce za Łotyszem Lenieksem.

AMERYKA WYGRAŁA Z NIEMCAMI 3:2 mecz międzystrefowy o puchar Davisa.

Londyn. We wtorek zakończył się w Wimbledonie międzystrefowy mecz tenisowy Niemcy — Ameryka o puchar Davisa. Zgodnie z przewidywaniami Henkel pokonał Granta 7:5, 2:6, 6:3, 6:4, a Budge wygrał z Crammem 6:8, 5:7, 6:4, 6:2, 8:6.

Ameryka wygrała zatem mecz w stosunku 3:2 i walczyć będzie w najbliższy piątek, sobotę i poniedziałek z posiadaczką pucharu Davisa — Anglią.

HISTORIA NOWEGO REKORDU ŚWIATA NA 800 METRÓW.

Nowy Jork. Fantastyczny rekord świata, ustanowiony przed paroma dniami przez czarnego biegacza St. Zj. **Woodruffa na dystansie 800 m** wynikiem **1:47,8 min,** uzyskany został na zawodach panamerykańskich w Dallas (stan Texas) w nast. okolicznościach:

Woodruff z góry zapowiedział, że zaatakuje rekord świata. Obok niego startowali — rekordzista tego dystansu — Elroy Robinson, nadto — Ross Bush i Bill Sayan.

Zaraz po starcie zawiązała się zacięta walka między wszystkimi czterema zawodnikami. Na 300 m — cała czwórka biegła prawie razem. W tym momencie zerwał się Robinson, ale Woodruff odpowiedział na atak. W ostatniej rundzie na czoło wysunął się Woodruff, zwiększając tempo, które wytrzymał tylko Robinson, pozostali dwaj odpadli. Robinson raz jeszcze spróbował na ostatniej prostej wysunąć się na czoło lecz — bezskutecznie. Na taśmie Woodruff zostawił za sobą Robinsona o 10 m.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 22 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Dzierżawa — felieton prawno-społeczny. **12,25:** Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Sznur jarzębin" — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa). **16,15:** Dawno zapomniane melodie — wyk. Krakowski Kwartet Schrammla. **16,45:** Strzeżmy się komarów — gawęda (z Poznania). **17,00:** Koncert solistów. Wyk.: S. Benoni (śpiew) (Wilno) i T. Klajman (skrzypce).W Warszawie akompaniuje prof. L. Urstein. **17,50:** Poradnik sportowy. **18,05:** Pogadanka społeczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Wiązanki (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Powszechny Teatr Wyobraźni: wznowienie słuchowiska pt. „Stary subiekt". Przekrój radiowy powieści „Lalka" Bolesława Prusa w oprac. W. Hulewicza. **19,45:** Pogadanka aktualna. **19,55:** Wiadomości sportowe. **20,05:** Muzyka lekka i taneczna. Wyk.: Orkiestra Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego, L. Lewicka (sopr. kol.) i K. Dembowski (tenor) (z Wilna). **21,45:** „Romana wyrobnika" — z obrazków krakowskich M. Baluckiego — recytacja (z Krakowa). **22,00:** Jan Brahms (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy, komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Czego nas nauczyła ostatnia zima" — pogadanka roln. **13,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,00:** Serenady i nokturny (płyty). **15,35:** Poradnik sport. **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Jan Brahms (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tanga i foxtroty (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,20: Koncert rozrywkowy. **Beromuenster. 19,55:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 19,00:** Wesoły wieczór. **Hilversum II. 19,50:** Koncert symfoniczny. **Lipsk. 19,10:** Wielki koncert ork. wojsk. **Ryga. 19,05** Koncert symfoniczny. **Wiedeń. 19,25:** Lekki koncert ork. wojsk. **Berlin. 20,10:** Wieczór tańca. **Bruksela Franc. 20,00:** Koncert ork. symfonicznej. **Kolonia. 20,10:** Koncert wieczorny. **Lille. 20,15:** Kwadrans Polski. **Mediolan. 20,45:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 21,00:** Muzyka cygańska. **Lahti. 21,10:** Muzyka rozrywkowa. **Luksemburg. 21,50:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 21,15:** Koncert wieczorny. **Wiedeń. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Londyn Reg. 22,25:** Muzyka taneczna. **Mediolan. 22,20:** Melodie rozrywkowe. **Sztutgart. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga. 23,05:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00** Koncert nocny.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 21 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Andrzeja i Benedykta w.
Jutro: Marii Magdaleny pokut.
Wschód słońca o godzinie 4,2.
Zachód słońca o godzinie 20,10.

Stan pogody.

Pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych jedynie w wileńskim było nieco chmurniej i notowano tam miejscami burze. Poza tym w całym kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 9 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni, 22 w Wilnie, 23 w Suwałkach, 24 w Krakowie, 25 w Bydgoszczy i Tarnopolu, 26 we Lwowie i Dęblinie, 27 w Kaliszu a 28 w Łucku.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych przez chmury kłębiaste o podstawie od 800 m. Ciepło (temperatura dniem około 26 stopni).



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-69 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wielki podwójny program: I. Jackie Cooper w filmie **„Dinki"** jako mały kadet, II. Dorothy Lamour w filmie **„Królowa dżungli"**.

LIDO. Prapremiera w Polsce arcydzieła p. t. **„Niewinnie się zaczęło"**. W roli gł. Loretta Young. Poza tym tygodnik.

POLONIA. Wielki cyrkowy film p. t. **„Varietés"**. W rolach gł. Anna Bella, Jean Gabin. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ (Orłowo) wyświetla film **„Moja gwiazdeczka"** z Shirley Temple i najnowszy tygodnik.

—::—

— **Goście węgierscy w porcie gdyńskim.** Przyjechali do Gdyni poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Węgier p. André de Hory oraz węgierski minister skarbu p. Fabinyi. Goście węgierscy zwiedzili port gdyński i jego urządzenia w towarzystwie naczelnika Wydz. Handlowego Urzędu Morskiego p. St. Borkowskiego oraz honorowego konsula węgierskiego w Gdyni p. dyr. W. Gieysztora. Z Gdyni węgierscy goście udają się w dalszą podróż do Finlandii. Pobyt ministrów węgierskich w Gdyni miał charakter nieoficjalny.

— **Jerzy Garda z Mediolanu przybywa do Gdyni.** Zarząd koła kobiecego LOPP w Gdyni, uprosił świetnego śpiewaka Jerzego Gardę (baryton), aby zechciał wystąpić w Gdyni. Wymieniony zgodził się na przyjazd i występ jego odbędzie się dnia 27 lipca br. w sali kina „Polonia". Cały dochód artysta przeznaczył na cele lotnictwa.

— **Wystawa obrazów artysty malarza Bolesława Nawrockiego.** Jak już donosiliśmy, z inicjatywy obwodu morskiego LOPP nastąpiło uroczyste otwarcie wystawi, która mieści się przy ul. 10 Lutego w szkole powszechnej. Wystawa obejmuje stokilkadziesiąt płócien, przedstawia się imponująco.

— **Pani Stanisława Wysocka zaniemogła.** Znakomita i ceniona artystka Stanisława Wysocka, która przybyła do Gdyni z Teatrem Ziemi Pomorskiej na kilka gościnnych występów zaniemogła. Jak nas informują, stan zdrowia znakomitej artystki nie budzi obaw i będzie ona mogła w najbliższych dniach ukazać się na scenie.

Wywczasy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nad polskim Bałtykiem.



Z pobytu w Juracie na Helu.
Pan Prezydent wraz z najbliższym otoczeniem zażywa przejażdżki po morzu łódką, wiosłując osobiście.

Wskutek lekkomyślności letników mnożą się kradzieże.

Policja gdyńska ostrzegała już kilkakrotnie za pośrednictwem prasy letników i stałych mieszkańców przed pozostawianiem mieszkań bez dozoru, lub z otwartymi oknami. Rok rocznie bowiem przybywa do Gdyni w czasie sezonu cały zastęp złodziejaszków, aby wykorzystując lekkomyślność mieszkańców naszego miasta zdobyć jak najwięcej łupu. W ostatnich dniach pomnożyły się też kradzieże niesłychanie, lecz mamy nadzieję, że energiczna policja gdyńska potrafi dać sobie radę z tą plagą. Złożenia o dokonanej kradzieży złożyli w ciągu dwóch ostatnich dni — Feliks Piórkowski, któremu skradziono na ulicy rower, pozostawiony bez opieki, Potapowa Olga zgłosiła kradzież 100 sztuk widokówek z kiosku przy plaży w Orłowie, Antoniewicz Franciszek doniósł o kradzieży z niezamkniętego mieszkania różnej garderoby męskiej, wartości kilkudziesięciu złotych, Kąbaczyńskiemu ukradziono rower z suteryny, Kwiatkowskiemu Janowi i jego znajomej p. Małowiczowej skradziono walizkę z ubraniem i garderobą damską, wartości 215 złotych. Kradzieże te winny być ostrzeżeniem lekkomyślnych ludzi, aby baczyli uważniej na swój dobytek nie dając okazji złodziejom.

—::—

— **Samobójstwo bezrobotnego.** Na torze kolejowym w okolicy Chylonii znaleziono zwłoki zmasakrowane przez pociąg. Dochodzenie wykazało, że chodziło o wypadek samobójstwa bezrobotnego kucharza Jana Ronduda z Lublina, który szukając od miesiąca w Gdyni pracy bezskutecznie, rzucił się w rezultacie pod koła pociągu.

„Panie" wesołego autoramentu z nieudaną wizytą na statku.

Frywolne dziewoje gdyńskie, których serca płoną gorącą miłością do marynarzy, przybywających do portu gdyńskiego, nie mogą nieraz doczekać miłych gości z pełnymi portfelami. Zachodzi też nieraz obawa, że która z koleżanek wyprzedzi oczekującą i sprzątnie jej miły kąsek z przed nosa. Aby nie dać się ubiec wybierają się przedsiębiorcze dziewoje aż do portu, a nawet mają dość tupetu, by dostać się na okręt. Wizyty takie mocno niepożądane przez kapitana kończą się przeważnie interwencją policji. Wczoraj znowu policja musiała interweniować na jednym ze statków zagranicznych, gdzie nieproszone znalazły się dwie niewiasty, a mianowicie Aleksandra Bojarska i Bronisława Skowrońska. Cel tej niepożądanej wizyty ustali prawdopodobnie Urząd Morski, któremu zostały stawione do dyspozycji obie niewiasty w celu ukarania drogą administracyjną.

Gdynia zostanie wyłączona z pasu pogranicznego.

W roku bieżącym została wydana ustawa o ochronie granic państwa. O ustawie tej pisaliśmy już zwracając uwagę na nieżyciowość szeregu jej punktów w stosunku do pracy portu gdyńskiego. W sprawie tej odbyły miejscowe sfery gospodarcze z radą portu na czele szereg konferencyj wspólnych z przedstawicielami władz administracyjnych, na których omówione zostały możliwości ograniczenia działania ustawy w stosunku do Gdyni. Ostatnio wyszło rozporządzenie wykonawcze do wspomnianej ustawy, które przewiduje, że pewne tereny mogą być decyzją wojewody wyłączone z ograniczeń przewidzianych ustawą, tym samym Gdynia również zostanie prawdopodobnie decyzją p. wojewody Raczkiewicza wyłączona spod działania ustawy o ochronie granic, a w każdym razie w tych punktach, które kolidują z potrzebami życiowymi naszego miasta i portu.

Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni.

III.

Drugim czynnikiem od którego uzależniony jest rozwój przemysłu rybackiego jest stworzenie w samej Gdyni należytej organizacji handlowej dla zaplecza, gdyż jak dotychczas brak tej organizacji powoduje wadliwą gospodarkę w zakresie połowów i marnotrawstwo surowca. Przemysł ten ma specjalne znaczenie jeśli chodzi o przygotowanie kadr marynarskich dla floty wojennej i handlowej oraz dla dobrobytu tubylczej ludności wybrzeża, której byt w dużej mierze jest związany z rybołówstwem i przetworami rybnymi. Realizacja postulatów rozwojowych w dziedzinie przemysłu rybnego posiada warunki pomyślne o tyle, że rynek polski może być zdolny do pochłonięcia wielokrotnie wyższej produkcji od dzisiejszej, zwłaszcza, że chodzi tu o produkt tani i o wysokich wartościach odżywczych.

Osobną gałęź przemysłu związaną z postępującą rozbudową Gdyni stanowi przemysł budowlany, charakter jego jednak nie zawiera specyficznych cech z tytułu pracy w porcie, dlatego też doceniając całkowicie jego kluczowe znaczenie w życiu gospodarczym miasta — nie uważamy za stosowne bliżej go omawiać.

Bardzo ważny dział produkcji związanej z wytwarzaniem nowych wartości handlowych stanowi zespół czynności leżących na pograniczu między przemysłem a handlem, noszący ogólną nazwę przetwórstwa handlowego. Mamy tu na myśli wszelkiego typu manipulację towarową, jak sortowanie, mieszanie, pakowanie, klasyfikowanie i kompletowanie partii towarów, pokrywające się z wymaganiami zwyczajów handlowych na poszczególnych rynkach odbiorczych, zarówno w kraju jak i zagranicą. Przemysł ten w Gdyni jest zaledwie zapoczątkowany i ogranicza się głównie do pakowania śliwek, łuszczenia pestek morelowych i przyrządzania mieszanek owocowych. Przetwórstwo to w Gdyni jest bardzo słabo rozwinięte, nie tyle z braku odpowiedniej inicjatywy, ile z uwagi na brak odpowiednich warunków prawno-skarbowych. Głównym mankamentem w tej dziedzinie jest nieobecność wolnej strefy faktycznie odpowiadającej pojęciom o tej instytucji. Jest to jeden z kardynalnych braków naszego portu, stawiających pod znakiem zapytania rozwój całej dziedziny przetwórstwa handlowego, niezmiernie wydajnej, jeśli chodzi o dochód społeczny i ilość zatrudnionych ludzi.

Brak wolnej strefy również praktycznie uniemożliwia wszelkie procesy przemysłowe znane pod nazwą obrotu uszlachetniającego, a mające za przedmiot towar tranzytowy nie wprowadzony na obszar celny.

Uprzemysłowienie Gdyni w bardzo dużej mierze jest zależne od dyspozycji polityki gospodarczej i powstania warunków fizycznych i gospodarczych dla tego rozwoju. Ogólnie da się powiedzieć, że państwowa polityka gospodarcza w stopniu nader niedostatecznym warunki te zapewnia, czego najlepszym dowodem jest obserwowany od lat kilku proces degresyjny w już istniejących zakładach przemysołwych. Składa się na to cały szereg przyczyn, z których na pierwszy plan wybija się ogólne niezrozumienie naszej administracji państwowej ważności tych zagadnień z punktu widzenia ich znaczenia jako czynników w naszej polityce morskiej. Jednym z przejawów fałszywego nastawienia polityki przemysłowej w Gdyni jest zagadnienie terenów przemysłowych. Sam pomysł oddawania tych terenów w dzierżawę, zamiast przyznania znajdującym się na nim zakładom prawa własności, zdradza głębokie podłoże etatystyczne, oraz absolutnie sprzeciwia się inwestycjom przemysłowym obliczonym na daleką metę i zdecydowanym na trwałe powiązanie swoich interesów z portem. Poza tym jeśli chodzi o dalszą rozbudowę wielkiego przemysłu w Gdyni — to jest ona fizycznie niemożliwa z braku odpowiednich terenów, które może otworzyć dopiero kanał przemysłowy. Zmiana polityki terenowej przez władze portowe stanowi absolutnie niezbędny warunek do stworzenia dostatecznej atrakcji dla poważnego kapitału przemysłowego, którego zainteresowania zmierzają do osiągnięcia jak najdłuższego okresu produkcji po pełnym zamortyzowaniu zainwestowanych kapitałów. Przy obecnej rentowności produkcji przemysłowej w Polsce amortyzacja ta nie zawsze może w pełni nastąpić przed upływem okresu dzierżawnego, a w każdym razie okres pracy poamortyzacyjnej jest zbyt krótki.

Równowagę pracy portowych zakładów przemysłowych w ostatnich latach szczególnie silnie podważają fluktuację w dziedzinie polityki surowcowej. Należy zrozumieć, że warunkiem trwałych i poważnych inwestycyj w przemyśle portowym jest absolutna stabilizacja polityki gospodarczej w dziedzinie zaopatrzenia w surowiec, i tylko ta stabilizacją może zachęcić przemysł do osiedlania się w Gdyni. Dotychczasowe smutne doświadczenie przemysłu portowego w tej dziedzinie staje się odstraszającym przykładem dla wszełkich kapitałów, które by zamierzały zainwestować się w porcie gdyńskim. Sprawa surowców przemysłowych dla Gdyni może być jedynie pozytywnie rozwiązana przez wydzielenie specjalnych kontyngentów dla Gdyni na wzór kontyngentów przywozowych w Gdańsku i uzależnienie ich administracji od władz mających siedzibę w ścisłym kontakcie z zainteresowanymi czynnikami gospodarczymi w Gdyni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Gen. Thommee wyratował podczas sztormu

wiceministra Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego ze wzburzonego Bałtyku.

Gdynia. W tych dniach podczas silnego sztormu na Bałtyku rozegrało się w pobliżu Juraty dramatyczne wydarzenie. Po spienionych falach morza posuwała się łódź z dwoma wioślarzami. W pewnej chwili łódź wywróciła się w znacznej odległości od brzegu. Natychmiast pośpieszyła i i ratunek szalupa, lecz i ona padła ofiarą sztormu.

Świadkiem zajścia był m. in. przebywający na wywczasach nad morzem dowódca O. K. VII **gen. Wiktor Thommée,** który w tym dramatycznym momencie **bez wahania pośpieszył na ratunek wioślarzom.** Generał, będący świetnym pływakiem, dotarł poprzez wzburzone morze do wywróconej łodzi, której trzymali się kurczowo obaj wioślarze. Po umocowaniu ich kostiumami do łodzi, począł holować łódź do brzegu. Było to jednak nawet ponad jego niepożyte siły. Puścił więc łódź i pośpieszył na brzeg po pasy ratunkowe, które dostarczył wioślarzom i wraz z nimi wylądował szczęśliwie na brzegu. Zebrana publiczność zgotowała generałowi gorącą owację.

Okazało się, że wyratowanymi ze wzburzonego morza są **wiceminister komunikacji p. płk. Bobkowski i mjr. dypl. Wojciechowski.**

P. gen. Thommée, wielki miłośnik wioślarstwa, pośpieszył jeszcze na morze, by zabezpieczyć wiosła wywróconej łodzi przed porwaniem ich przez wzburzone fale.

Bohaterskim swym czynem p. gen. Thommée zasłużył sobie na jeszcze większą miłość i szacunek wśród wszystkich sportowców na Pomorzu.

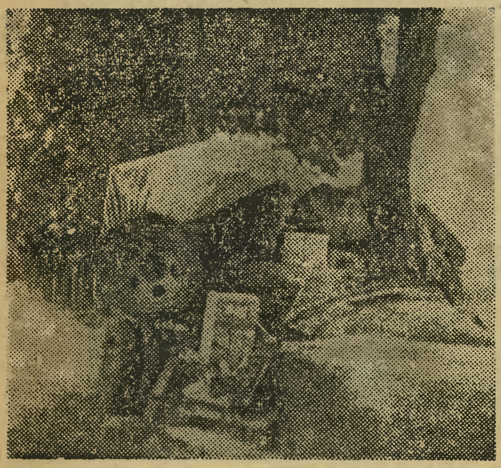
Samobójstwo znanego kupca w Lublinie.

W **Lublinie** popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, znany kupiec **Henryk Bertram, lat 61.** Zmarły do niedawna był wiceprezesem miejscowego związku kupców i radcą izby przemysłowo-handlowej.

Niezwykłe zjawisko nad Inowrocławiem.

Inowrocław, 21. 7. (PAT). Ubiegłej nocy, nad Inowrocławiem w stronie południowej ukazał się na niebie szeroki **jasnobiały pas o srebrzystym odcieniu.** Pas ten szerokości metra, a długości około 15 m, po upływie pół godziny począł blednąć i znikł. Niezwykłe to zjawisko trwało około trzech kwadransów.

Katastrofa ciężarówki pod Kcynią.



Kcynia. Samochód ciężarowy firmy Niel z Poznania, hurtowa sprzedaż proszków itp., wskutek pęknięcia przedniej opony **wpadł z całym impetem na przydrożne drzewo i uległ całkowitemu rozbiciu.** Przedstawiciel firmy p. Ziółkowski został dotkliwie poraniony na całej twarzy. Pierwszej pomocy udzielił **dr Jedwabny z Kcyni,** który odwiózł ofiarę tragicznego wypadku do szpitala powiatowego w Wągrowcu. Szofer oraz jeszcze jeden pasażer poza drobnymi kontuzjami wyszli z katastrofy bez szwanku.

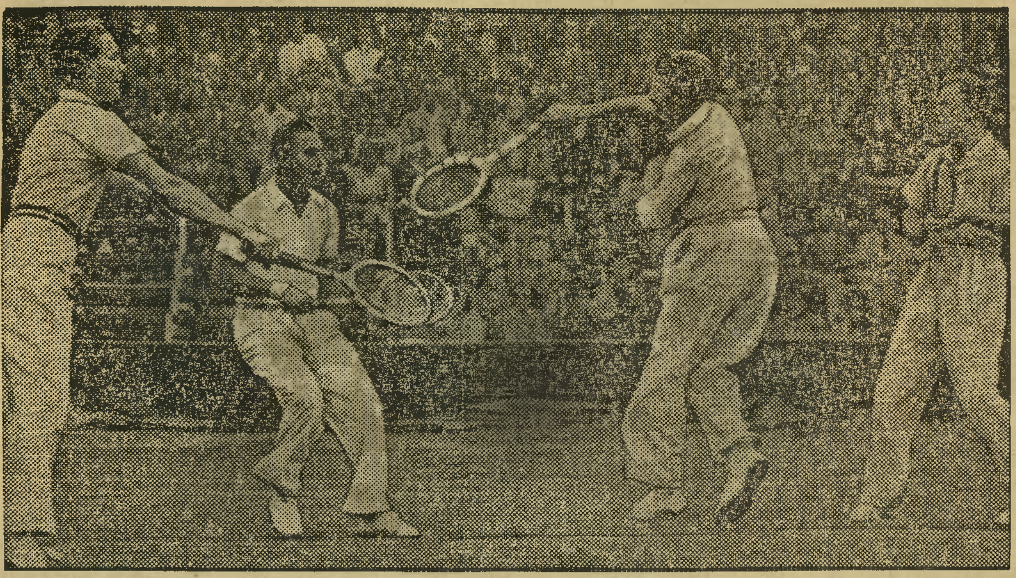
Wypadek wydarzył się wczoraj 20 bm. o godz. 7 rano **na szosie między Łęgniszewem a Panigrodzem.** Z przykrością **napiętnować trzeba postępowanie tamtejszej ludności, która zamaist udzielić pomocy rannym, wykorzystała nieprzytomnoćś ofiar katastrofy, zabierając towar, a nawet części samochodu.**

Zgon zasłużonego obywatela miasta Mroczy.

Z Mroczy pow. wyrzyskiego doszła nas żałobna wieść: zmarł tu w sile wieku kupiec **śp. Antoni Pajzderski** (lat 53), gorliwy członek Kurkowego Bractwa Strzeleckiego i innych stowarzyszeń. — Cześć jego pamięci!

SPORT

Ameryka zwyciężyła.



W grze podwójnej amerykańska para Budge-Maho (z prawej) pokonała parę niemiecką Cramm-Henkel, przyczyniając się do zwycięstwa Ameryki nad Niemcami w międzystrefowym meczu o puchar Davisa.

Przed meczem wioślarskim Polska-Węgry

Kapitan PZTW o organizacji meczu i naszych szansach.

Kraków. (PAT.) **Dziś, w środę wyjeżdża do Budapesztu reprezentacja wioślarska Polski,** która **w niedzielę 25 bm.** rozegra **tam międzypaństwowe spotkanie z Węgrami.**

W związku z tym uzyskaliśmy ciekawy wywiad z kapitanem sportowym PZTW red. Włodzimierzem Długoszewskim.

Międzypaństwowy mecz Polska — Węgry w wioślarstwie — mówi nam red. Długoszewski — jest **pierwszą w Europie próbą organizacyjną i sportową** i stąd **interesują się nim sfery wioślarskie całej Europy, gdyż dotychczas nie organizowano międzypaństwowych meczów wioślarskich.**

Początek tej imprezie dały rozmowy kapitana sportowego PZTW z kierownikami wioślarstwa węgierskiego, przeprowadzone podczas regat olimpijskich w Berlinie, na temat międzynarodowej wymiany osad obu państw. **Węgry podjęły propozycje polskie,** rozbudowując je do projektu organizowania stałego meczu Polska — Węgry na wszystkich 7-miu typach łodzi. **Polska przywiązuje do meczu z Węgrami dużą wagę,** gdyż mamy nadzieję, że przez stały i poniekąd przymusowy coroczny kontakt z wysokiej klasy wioślarzami węgierskimi będziemy musieli starać się o utrzymywanie zawodników w formie i na odpowiednim poziomie. I już w roku bieżącym ujawniło się to dodatnio, gdyż **ewentualność wyjazdu do Budapesztu była silnym dopingiem i zmusiła kluby do intensywnej pracy,** której wyniki obserwowaliśmy w ożywionym tegorocznym sezonie.

Skład reprezentacji polskiej ustalony został **po regatach bydgoskich** i dodatkowych eliminacjach. Poza osadami 7-miu typów łodzi jedzie do Budapesztu czwórka pań Warszawskiego Klubu Wioślarek (Ziarkówna, Pomorska, Dzięgielewska, Malinowska i sternik Grabicka), która zmierzy się z osadą węgierską poza programem oficjalnego spotkania międzypaństwowego.

Start w Budapeszcie będzie **pierwszą i jedyną próbą formy polskich wioślarzy przed mistrzostwami Europy,** które się odbędą w roku bieżącym **w Amsterdamie w dniach 13—15 sierpnia.**

Wioślarze węgierscy **są groźnymi przeciwnikami.** W roku obecnym odnieśli oni dużo i to poważnych sukcesów na terenie międzynarodowym, m. in. wygrywając trójmecz ósemek z Berlinem i Wiedniem. Wygrali również ósemki w Białogrodzie i Wiedniu.

O szansach naszych wioślarzy trudno mówić. Mocnymi punktami Węgrów są czwórki i ósemki. Polacy zaś będą faworytami w jedynkach i dwójkach.

Na powyższe spotkanie międzypaństwowe **Pan Prezydent RP. prof. Mościcki ofiarował nagrodę swego imienia, jako wieczystą,** poza tym rozegranych będzie **siedem nagród,** z których trzy ufundowała Polska. Za bieg dwójek bez sternika nagroda gen. Kasprzyckiego ministra spraw wojskowych, za bieg jedynek min. komunikacji płk. Ulrycha oraz za bieg czwórek bez sternika nagroda Związku Polskich Związków Sportowych. Wszystkie te nagrody są wędrowne. Punktacja meczu opiera się na regulaminie międzynarodowej federacji wioślarskiej, obowiązującym na mistrzostwach Europy. Zwycięzca ósemek otrzymuje dwa punkty, zwycięzcy czwórek po półtora, oraz dwójek i jedynki po jednym punkcie.

Wyjazd polskiej ekspedycji nastąpi w środę z Zebrzydowic, gdzie jest punkt zbiorny wszystkich osad. Przyjazd do Budapesztu **w środę w nocy.** Regaty odbędą się **na Dunaju,** który przedstawia **duże trudności dla wioślarzy.**

Następny mecz Polska — Węgry odbędzie się w roku przyszłym na jeziorze witobelskim pod Poznaniem, prawdopodobnie w miesiącu lipcu.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 22 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Dzierżawa — felieton prawno-społeczny. **12,25:** Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Sznur jarzębin" — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa). **16,15:** Dawno zapomniane melodie — wyk. Krakowski Kwartet Schrammla. **16,45:** Strzeżmy się komarów — gawęda (z Poznania). **17,00:** Koncert solistów. Wyk.: S. Benoni (śpiew) (Wilno) i T. Klajman (skrzypce).W Warszawie akompaniuje prof. L. Urstein. **17,50:** Poradnik sportowy. **18,05:** Pogadanka społeczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Wiązanki (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Powszechny Teatr Wyobraźni: wznowienie słuchowiska pt. „Stary subiekt". Przekrój radiowy powieści „Lalka" Bolesława Prusa w oprac. W. Hulewicza. **19,45:** Pogadanka aktualna. **19,55:** Wiadomości sportowe. **20,05:** Muzyka lekka i taneczna. Wyk.: Orkiestra Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego, L. Lewicka (sopr. kol.) i K. Dembowski (tenor) (z Wilna). **21,45:** „Romana wyrobnika" — z obrazków krakowskich M. Baluckiego — recytacja (z Krakowa). **22,00:** Jan Brahms (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy, komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Czego nas nauczyła ostatnia zima" — pogadanka roln. **13,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,00:** Serenady i nokturny (płyty). **15,35:** Poradnik sport. **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Jan Brahms (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tanga i foxtroty (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,20: Koncert rozrywkowy. **Beromuenster. 19,55:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 19,00:** Wesoły wieczór. **Hilversum II. 19,50:** Koncert symfoniczny. **Lipsk. 19,10:** Wielki koncert ork. wojsk. **Ryga. 19,05** Koncert symfoniczny. **Wiedeń. 19,25:** Lekki koncert ork. wojsk. **Berlin. 20,10:** Wieczór tańca. **Bruksela Franc. 20,00:** Koncert ork. symfonicznej. **Kolonia. 20,10:** Koncert wieczorny. **Lille. 20,15:** Kwadrans Polski. **Mediolan. 20,45:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 21,00:** Muzyka cygańska. **Lahti. 21,10:** Muzyka rozrywkowa. **Luksemburg. 21,50:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 21,15:** Koncert wieczorny. **Wiedeń. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Londyn Reg. 22,25:** Muzyka taneczna. **Mediolan. 22,20:** Melodie rozrywkowe. **Sztutgart. 22.30:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga. 23,05:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00** Koncert nocny.

Szczegóły dyskwalifikacji Tarłowskiego

Warszawa. Komisja sportowa PZLT **na posiedzeniach w dniach 19 i 20 lipca 1937 r.** w składzie pp.: **Aleksandra Olchowicza,** kapitana związkowego jako przewodniczącego oraz członków **Bolesława Zielińskiego i Antoniego Eigera,** po dokładnym zapoznaniu się z treścią pisma z dn. 13 lipca br. **p. Wojciecha Krzyżanowskiego, attaché konsulatu RP. w Czerniowcach,** skierowanego do p. Aleksandra Olchowicza oraz z zeznaniami pp. Tarłowskiego (Musyla) Kazimierza i Bratka Walentego, złożonymi na piśmie, postanowiła na zasadzie obowiązującego statutu PZLT uchwalonego na walnym zgromadzeniu w dn. 13. 12. 1936 oraz par. 4 regulaminu dyscyplinarnego PZLT, uchwalonego na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dn. 22. 11. 1931, wydać następujące orzeczenie:

Zawodników Tarłowskiego (Musyla) Kazimierza i Bratka Walentego, członków klubu tenisowego „Pogoń" w Katowicach, ukarać dyskwalifikacją (zakazem gry) **na przeciąg 18 miesięcy, tj. do dnia 20 stycznia 1939 r.** oraz wystąpić do właściwych władz sportowych o rozciągnięcie powyższej kary **na wszystkie gałęzie sportu.**

Uzasadnienie: komisja sportowa przyjęła jako niepodlegające żadnej wątpliwości fakty, podane w cytowanym piśmie oficjalnym przedstawiciela konsulatu RP. w Czerniowcach **o zachowaniu się graczy podczas meczu półfinałowego w grze podwójnej panów przeciwko parze rumuńskiej Pustai — Cristescu.** mianowicie: 1) wymienieni gracze wyszli na kort **w stanie nietrzeźwym,** 2) na dwukrotne wezwanie kierownictwa turnieju do przerwania gry po pierwszym secie (6:0), odmówili, **wykrzykując niewłaściwe uwagi pod adresem kierownictwa turnieju i sędziego,** 3) używali na korcie **słów grubiańskich i obraźliwych w stosunku do goszczącego ich państwa.** Komisja sportowa przyjęła jako okoliczność szczególnie obciążającą fakt, że para Bratek — Tarłowski, a nadto Tarłowski w grze pojedyńczej **są mistrzami Polski,** a więc winni być **wzorami sportu polskiego** oraz że zajście to miało miejsce **poza granicami kraju.** Jako okoliczność **łagodzącą** zwłaszcza w odniesieniu do p. 3 z uzasadnienia wyroku, komisja sportowa przyjęła, iż **jedynie zamroczenie alkoholowe mogło wywołać tak niedopuszczalną reakcję,** w przeciwnym wypadku musiałby być zastosowany najwyższy wymiar kary. Wobec szczegółowego opisu zajścia zawartego we wspomnianym liście, komisja uznała przesłuchiwanie świadków za zbędne. W myśl p. 4 regulaminu dyscyplinarnego od niniejszej decyzji przysługuje odwołanie w ciągu dni 14 do zarządu (na ręce prezydium) lub do sądu dyscyplinarnego (na ręce przewodniczącego). Odwołanie nie ma mocy wstrzymującej.

START POPOŃCZYKA W RYDZE.

Ryga. Z okazji 30-lecia Łotewskiego Klubu „Mars", rozegrano szereg zawodów, punktem centralnym których był start Popończyka w biegu rewanżowym, krótkodystansowym.

W biegu tym mistrz Polski zajął drugie miejsce za Łotyszem Lenieksem.

AMERYKA WYGRAŁA Z NIEMCAMI 3:2 mecz międzystrefowy o puchar Davisa.

Londyn. We wtorek zakończył się w Wimbledonie międzystrefowy mecz tenisowy Niemcy — Ameryka o puchar Davisa. Zgodnie z przewidywaniami Henkel pokonał Granta 7:5, 2:6, 6:3, 6:4, a Budge wygrał z Crammem 6:8, 5:7, 6:4, 6:2, 8:6.

Ameryka wygrała zatem mecz w stosunku 3:2 i walczyć będzie w najbliższy piątek, sobotę i poniedziałek z posiadaczką pucharu Davisa — Anglią.

HISTORIA NOWEGO REKORDU ŚWIATA NA 800 METRÓW.

Nowy Jork. Fantastyczny rekord świata, ustanowiony przed paroma dniami przez czarnego biegacza St. Zj. **Woodruffa na dystansie 800 m** wynikiem **1:47,8 min,** uzyskany został na zawodach panamerykańskich w Dallas (stan Texas) w nast. okolicznościach:

Woodruff z góry zapowiedział, że zaatakuje rekord świata. Obok niego startowali — rekordzista tego dystansu — Elroy Robinson, nadto — Ross Bush i Bill Sayan.

Zaraz po starcie zawiązała się zacięta walka między wszystkimi czterema zawodnikami. Na 300 m — cała czwórka biegła prawie razem. W tym momencie zerwał się Robinson, ale Woodruff odpowiedział na atak. W ostatniej rundzie na czoło wysunął się Woodruff, zwiększając tempo, które wytrzymał tylko Robinson, pozostali dwaj odpadli. Robinson raz jeszcze spróbował na ostatniej prostej wysunąć się na czoło lecz — bezskutecznie. Na taśmie Woodruff zostawił za sobą Robinsona o 10 m.

Główne wygrane loterii z dnia 20 lipca.

Stała dzienna wygrana: zł 5000 na nr 79811.

Zł 15.000 na nr: 121890.

Zł 10.000 na n-ry: 67473 127347

Zł 2000 na n-ry: 14378 38387 87176 99834 168532 174035.

Zł 1000 na n-ry: 25382 121758 180401.

Zł 500 na n-ry: 11680 64588 120138 121720 134697 155859 162025.

Zł 400 na n-ry: 6418 25466 141860 158406 174380 182693.

Zł 250 na n-ry: 13751 24678 26784 28246 31190 77819 87320 94287 99998 118738 137215 142440 160474 178801 193911

Zł 200 na n-ry: 1029 1776 3163 4745 14812 16408 17910 24930 36747 37046 55850 58860 83684 84332 86506 87320 87407 92793 94468 96996 116564 124853 140664 143692 157441 165246 172536 174668 177027 187151.

Po południu.

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr: 174524.

Zł 5.000 na n-ry: 103362 178129

Zł 2.000 na n-ry: 25596 69447.

Zł 1.000 na n-ry: 56027 62118 74955 166913.

Zł 200 na n-ry: 28202 45577 93224 98112 99283 137546 177961 178924.

Zł 400 na n-ry: 1759 42770 46115 49127 146583.

Zł 250 na n-ry: 21602 35140 63142 76544 80352 80539 85246 116673 163427 178676.

— **Wyniki obu dni ciągnienia loterii państwowej podamy w jutrzejszym numerze.**

Dalsze obniżenie ceny mąki i chleba.

Zarząd Miejski zarządzeniem z dnia 19 lipca ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

a) **w hurcie:**

100 kg mąki żytniej 70% z workiem, franko stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna	30,50 zł
100 kg mąki żytniej 70% z workiem w handlu hurtowym	32,00 „
100 kg mąki żytniej 82% z workiem, franko wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna	28,50 „
100 kg mąki żytniej 82% z workiem w handlu hurtowym	29,50 „
100 kg mąki żytniej (razowej) z workiem, franko wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna	26,50 „
100 kg mąki żytniej 95% z workiem w handlu hurtowym	28,00 „
100 kg mąki pszennej 65% z workiem, franko wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna	40,00 „
100 kg mąki pszennej 65% z workiem w handlu hurtowym	42,00 „

b) **w detalu:**

1 kg mąki żytniej 70%	0,36 zł
1 kg mąki żytniej 82%	0,32 „
1 kg mąki żytniej 95%	0,33 „
1 kg mąki pszennej 65%	0,46 „

c) **chleb:**

chleb żytni 70% za 1 kg 31,5 gr
bochenek 1½ kg = 47 groszy
chleb żytni 82% za 1 kg 29,5 gr
bochenek 1½ kg = 44 grosze
chleb żytni 95% za 1 kg 28 groszy.

Nowe ceny mąki obowiązują **od dnia 20 lipca,** a ceny chleba żytniego **od dnia 22 lipca.** — Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlęgają surowym karom.

Ciekawe zebranie publiczne Związku Polskiego w Grudziądzu.

Grudziądz. Staraniem Związku Polskiego odbędzie się w **dzisiejszą środę** o godz. 18-tej w restauracji na Górze Zamkowej pierwsze wielkie zebranie publiczne w sprawie popierania handlu i rzemiosła polskiego, a zwalczania handlu żydowskiego i niemieckiego. Pozamiejscowy prelegent wygłosi ciekawy referat o stosunkach handlowych i akcji odżydzeniowej w innych dzielnicach Polski. Poza tym inne ciekawe referaty i dyskusje.

Odpowiedzi redakcji

Zmiana adresu. Centrala Związku Polaków w Niemczech T. z. w Berlinie, na skutek przenumerowania ulicy posiada obecnie adres następujący: Berlin W 35, Potsdamerstr. 61. Powyższa zmiana adresu dotyczy również innych organizacyj polskich, mieszczących się w tym samym domu, co Związek Polaków.

W. B. Owszem, prawnie jest dozwolone, że mąż i żona są na posadzie — tylko nie wolno im pracować razem w jednym urzędzie. W biurach prywatnych pracują także mężatki, ponieważ ich mężowie za mało zarabiają, aby mogli dom utrzymać. — W drugiej sprawie zwróć się Pan do sekretariatu Związku Niepodległościowców — Bydgoszcz, ulica Dworcowa 15 (biuro ZZP).

Echa tragicznego zajścia w Mariampolu.

Dwa lata więzienia za nieumyślne zabójstwo.

Przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy pod przewodnictwem sędziego okręgowego Arndta toczyła się we wczorajszy wtorek rozprawa o nieumyślne zabójstwo przeciwko **35-letniemu handlarzowi Józefowi Figurze z Mariampolu pow. bydgoskiego.** Rozprawa była epilogiem tragicznego zajścia, jakie miało miejsce w dniu 12 marca br. w Mariampolu. Tło sprawy przedstawia się następująco:

Oskarżony Figura sprzedał rolnikowi Bielewskiego z Mariampolu rower, na który wpłacił 20 złotych. Później przyszedł do składu oskarżonego narzeczony córki Bielewskiego niejaki Jan Rębisz, domagając się stanowczo wydania roweru. Figura oświadczył mu wówczas, że tylko z Bielewskim może sprawę załatwić. Wieczorem Rębisz, tym razem z swą narzeczoną, ponownie przyszedł do składu Figury w sprawie wydania roweru. Wobec tego, iż Rębisz nie miał pieniędzy, handlarz słusznie odmówił wydania roweru. Od słowa do słowa doszło następnie do awantury, wywołanej przez Rębisza, która niestety zakończyła się tragicznie. Rębisz rzucił stojącą na ladzie wagę a później ciężarki na Figurę, co stało się powodem bójki. Według aktu oskarżenia w trakcie bójki Figura schwycił Rębisza za kołnierz i biorąc do ręki leżący na ladzie nóż, zadał nim trzy ciosy w plecy, udo i w rękę, przecinając mu żyły. Skutek był taki, że po 5 minutach Rębisz zakończył życie.

Oskarżony na rozprawie tłumaczył się, że całą awanturę wywołał Rębisz, a po uderzeniu go wagą i ciężarkami przez Rębisza, obawiał się, że schwyci leżący na ladzie nóż, ażeby go uśmiercić. Oskarżony miał zamiar zrzucić nóż na ziemię, lecz — jak twierdzi — nie udało się i nóż znalazł się nasamprzód w rękach Rębisza, a potem dopiero Figura wyrwał mu go z rąk i w obronie koniecznej ugodził nim napastnika.

Świadkowie, narzeczona denata, jak i żona oskarżonego, nie mogły stanowczo powiedzieć, kto pierwszy schwycił nóż. Widziały tylko błysk noża.

Po przemówieniu prokuratora Wierzchowskiego i obrońcy p. mec. Wirskiego, sąd wydał wyrok skazujący niekaranego dotąd oskarżonego na **dwa lata bezwzględnego więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Sąd nie przyjął, że Figura działał w obronie koniecznej i ze względu na ciężkie skutki nie zamienił mu kary. Trybunał odmówił także życzeniu oskarżonego wypuszczenia go na wolną stopę. Figura jest ojcem pięcioro małoletnich dzieci.

Stał się bandytą przez czytanie złych książek.

Młodzieniec występując w masce dokonał napadu rabunkowego.

Dużo zmartwienia sprawił swym poczciwym rodzicom **19-letni syn rzemieślnika Paweł Thiede,** zam. przy ul. Kujawskiej 148. Wyrodek ten mimo młodego wieku wszedł na drogę przestępstwa pod wpływem czytania złych książek W dniu wczorajszym Thiede stanął przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy, odpowiadając za napad rabunkowy, dokonany w nocy z 6 na 7 maja na wdowę Marię Wolf, zam. przy ul. Kujawskiej 148.

Wątły młodzieniec o bardzo niskim czole robi wrażenie ucznia szkolnego, niedojrzałego do życia. Nieprawdopodobnym wydaje się, ażeby ten człeczyna, prawie dziecko jeszcze, mógł dokonać napadu rabunkowego, wzorując się na amerykańskich gangsterach. Przez cały czas rozprawy zalewa się łzami i szlocha, odpowiadając jak sztubak na stawiane mu pytania, zeznaje szczerze, okazując pełną skruchę.

Przyznaje, że będąc zamaskowany, wytrychem otworzył drzwi i wtargnął w nocy do mieszkania pogrążonej w śnie staruszki i przeszukał szuflady i szafy, a gdy później staruszka się przebudziła, sterroryzował ją, dusząc jedną ręką za gardło, a drugą ręką zamknął jej usta. Żądał od niej wydania pieniędzy, a gdy przestraszona kobieta wskazała mu miejsce, w którym znajdowały się pieniądze, odstąpił na chwilę od swej ofiary. Później związał kobiecie ręce i nogi, kładąc ją do łóżka i przykrywając jej twarz poduszką. Zapytał się jeszcze staruszki, czy ma dosyć powietrza i czy nie za mocno związał nogi i ręce. Otrzymawszy — jak twierdził przed sądem — zadowalającą odpowiedź zabrał 140 zł, które jednak później z obawy przed rodzicami, iż sprawa mogłaby się wydać, zatopił w stawie.

Mówiąc o motywach przestępstwa, młodzieniec zeznał, że dużo czytał złych książek, a w domu była bieda i przez długi czas pozbawiony był pracy.

Wobec całkowitego przyznania się oskarżonego młodzieńca do winy, przesłuchano jedynie poszkodowaną staruszkę Niemkę Marię Wolf, wdowę po rolniku. Przebieg napadu rabunkowego opisała niemal tak samo jak przedstawił go oskarżony. Staruszka stwierdziła przed sądem, że z góry odniosła przekonanie, że przestępcą jest jakiś niedoświadczony jeszcze bandyta, gdyż podczas dokonania napadu rabunkowego, drżały mu ręce.

Wobec orzeczenia lekarzy, iż nie zauważono u Thiedego żadnej choroby umysłowej, oraz, że jest on poczytalny, prokurator Wierzchowski wniósł o surowe ukaranie. W ostatnim słowie oskarżony płaczliwym głosem błaga o litość trybunału, gdyż już w przyszłości nie popełni przestępstwa.

Po naradzie trybunał pod przewodnictwem sędziego okręgowego Arndta skazał Thiedego na **2 lata bezwzględnego więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat.

Najechana przez rowerzystę.

Wczoraj po południu najechana została na ul. Jagiellońskiej przez nieznanego rowerzystę 48-letnia Stanisława Maternowska, zam. przy ul. Sierocej 18. Upadając na bruk, kobieta odniosła dotkliwe obrażenia ciała. Przewieziono ją karetką pogotowia do Lecznicy Miejskiej.

Straszny wypadek w warsztatach kolejowych.

We wczorajszy wtorek w godzinach przedpołudniowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w bydgoskich warsztatach kolejowych 42-letni ślusarz Józef Ignasiak, zam. przy ul. Leśnej 6. Ze znacznej wysokości dźwigar żelazny spadł na Ignasiaka, gniotąc mu lewe przedramię i pierś. W stanie bardzo ciężkim przewieziono nieszczęśliwego człowieka do Szpitala Powiatowego na Bielawkach.

Sprawy sokole.

Uwaga, Zarząd Sokoła I.

Zebranie zarządu dziś w środę o godz. 20 w Sokolni. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. **Prezes.**

Z życia towarzystw.

Środa, 21 lipca.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem absolwenta Uniwersytetu Poznańskiego w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta 18.

*

Sekcja Uczniów Kupieckich. W niedzielę 8 sierpnia rb. wycieczka do Biskupina. Cena przejazdu w obie strony wynosi zł 2,50. Zgłoszenia do 5 sierpnia przyjmuje sekretarz p. Lewandowski w firmie L. Konieczka, Gdańska 23.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 20. VII. 1937 roku.

Spędzono: wołów 50, buhajów 70, krów 180 bydła 300, świń 1475, cieląt 645, owiec 155 Razem 2575 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	70—80
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60—68
Mięsiste tuczone starsze	52—58
Miernie odżywione	42—50
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—70
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	52—54
Miernie odżywione	42—50
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—80
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone, dobrze odżywione	48—52
Miernie odżywione	26—36
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—80
Tuczone mięsiste	60—68
Nietuczone, dobrze odżywione	52—58
Miernie odżywione	42—50
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42—50
Miernie odżywione	38—40
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	82—88
Tuczone cielęta	72—80
Dobrze odżywione	62—70
Miernie odżywione	50—60
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	70—72
Tuczone starsze skopy i maciorki	60—64
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	126—132
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	120—124
c) pełnomięsiste od 90 do 100 kg. żywej wagi	114—118
d) mięsiste świnie ponad 90 kg.	108—110
e) maciory i późne kastraty	108—116
f) świnie słon. ponad 150 kg.	00—00

Przebieg targu ożywiony.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 20. VII. 37 r.

Zboża

Żyto stare 23,25—23,75; żyto nowe 15 ton 21,50, 21,00—21,50 pszen. standart. 27.25—27 50 o w i e s 00,00 24,50—25,00; jęcz. zimowy 20,00—20,50 jęcz. 661—667 g/l. 00.00—00,00 jęcz. 643—649 g/l 00.00—00,00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 00,00—00,00.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 32,00—00.00; mąka żytnia 0—82% 29,50—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,00—00,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 36.00—36.50, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 40,00—00,00; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 30.00—31,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 27,50—28,50 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 24,00—25,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 34,00—35,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 44,00—45,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16.50—17,00, Otręby pszenne miałkie stand. 16,75—17,00; Otręby pszen. średnie 16,75—17,00; Otręby pszen. grube 17,25—17,50; Otręby jęcz. 17.00—17,25; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 35,00—36,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 35,00—36,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 47,00—48,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 0 ,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00; łubin niebieski 16,75—17,00; łubin żółty 17,00—17,50 seradela 00,00—00,00.

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 42,00—44,00; rzepik zimowy bez worka 41,00—42,00; mak niebieski 60,00—62,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 37,00—39,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 000,00—000,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—000,00; koniczyna czyszczona 97% 000,00—000,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 22,75—23,25; makuch rzepakowy 17,25—17,75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,00—23,50; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 21. 7. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27¼
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,23
franki szwajcarskie	120,85
franki francuskie	19,75
belgi belgijskie	88,90
liry włoskie	22,30
floreny holenderskie	290,80
korony czeskie	17,50
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	139,—
guldeny gdańskie	99,80

†

We wtorek, dnia 20 lipca 1937 r. o godz. 5-tej rano zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. ś. p.

z Żągałowskich

Klara Linden

przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23. VII. 1937 r. o godz. 6 po poł. z kostnicy cmentarza Serca Jezusa. Msza św. za duszę ś. p. odbędzie się dnia 24. VII. 1937 r. o godz. 6,15 rano w kościele Sw. Trójcy, o czym donoszą w smutku pogrążeni

Zięć, wnuki i prawnuki.

Bydgoszcz, Św. Trójcy 30, Berlin, Stralsund. (14333

†

Dnia 20 lipca br. zasnął w Bogu po długich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz długoletni, gorliwy brat ś. p.

Antoni Pajzderski

przeżywszy lat 53.

Cześć Jego pamięci!

Kurkowe Bractwo Strzeleckie, Mrocza.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23. VII o godz. 8,30 rano. (14331

Moją **kancelarię notarialną** przeniosłem z ulicy **Marszałka Focha 2** na

Herm. Frankego 1

(przy Placu Teatralnym)

Stanisław Janicki
Notariusz.

14310)



12412

†

Dnia 20 lipca 1937 r. o godz. 13-ej zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najtroskliwsza i najlepsza matka, teściowa, ciotka i babcia ś. p.

Pelagia z Geszków Rubiszewska

przeżywszy lat 76, o czym donosi w nieutulonym smutku pogrążona

Rodzina.

Nakło w lipcu 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22-go bm. o godz. 16,30 z domu żałoby. (14341

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Wszystkim, którzy w chorobie i po śmierci mej żony

ś. p. Heleny Tomaszewskiej

okazali swe współczucie a w szczególności Przew. ks. Klimackiemu, Młodym Polkom, orkz przyjaciołom i znajomym składam najserdeczniejsze

podziękowanie.

14340) **Tomaszewski Fr.**

Klepsydry wykonuje szybko i tanio **Drukarnia Bydgoska** Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

Willa z garażem

w surowym stanie **na sprzedaż** w osiedlu leśnym przy szosie Gdańskiej. Piękny projekt — solidna budowa. (7788

Karski, Promenada 67.

Fortepian salonowy

Blüthnera, używany, lecz bardzo dobrze utrzymany i ¾ **Cello,** piękny dźwięk, za gotówkę w Gdańsku na sprzedaż. Wiadomość Radca zdrowia **Dr Abraham,** Langfuhr. **Adolf Hitlerstr. 66,** telefon 41186. (14316

Piekarnia i cukiernia

z 3 pokoj. mieszkaniem w centrum miasta, wprost od gospodarza bez odstępnego zaraz **do wynajęcia.**

B. GRAWUNDER, Dworcowa 57.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce
rowery. Wielki wybór, niskie ceny. **Wasielewski** Dworcowa 41. (12922

MEBLE
gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Farby
oraz wszelkie przybory malarskie w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca B. Kiedrowski, Drogeria i skład farb, Długa 53. (14179

Biszkopty (13155
ludowe są pożywne i tanie. Sztuka jeden grosz, polewane 2½ grosza. Żądać w składach spożywczych.

SPRZEDAŻE

Sprzedam
nowy dom z dachówką, niewykończony, z materiałem i plac budowlany wprost od gospodarza Toruńska 294. (14300

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (14299

Kiosk
owocarnię korzystnie sprzedam — wydzierżawię. Wiadomość filia. (7814

Sprzedam (14311
skład kolonialny, restauracja i zajazd z mieszkaniem, bardzo dobry punkt miasto powiatowe, garnizon i szkoły gimn., piękna okolica za ca 2000 z towarem. Oferty Dziennik Bydgoski pod „A. N.“

Sprzedam
dom jednopiętrowy, 6 mieszkań, ogród. Nakło, Długa 22. (14342

Siecie rybackie
niewód, przewłokę, łódki sprzedam. Michalski, Wąbrzeźno, ul. Żeglarska 2. (14282)

Samochód
ciężarowy „Ford“ sprzedam. Pod Blankami 49, tel. 1643. (14275

Okazyjnie (14024
dom z ogrodem owocowym tanio sprzedam. Poznańska 24, dzwonek 3.

Lodówka
dwudrzwiowa, magiel skrzyniowa, prasy owoców, aparat niklowy piwa, szatkownice kapusty. Nakielska 28. (14304

Stodołę (14336
sprzedam. Szubińska 21.

Parę
kucy siwych, 8 letnie klacze z uprzężą, wózkiem, konia roboczego rosłego młodego sprzeda Będzitowo Barcin. (14329

Jadalnie
eleganckie tanio Wały Jagiellońskie. (14337

Motor 4 konny
na gaz lub benzynę z kompletnym urządzeniem sprzedam korzystnie. Bazar Szkolny, Kościan. (14327)

KUPNA

Wiśnie
oraz inne owoce, w każdej ilości kupujemy. B-cia Tysler, Bydgoszcz, Warmińskiego 9. Fabryka cukrów i czekolady. (13852

Krzeseł
używanych większą ilość kupię. Zielińska, Chełmno, Rynek 18. (13407

Kupię
2 domki 6 do 7000 każdy Żak, Karpacka 39. (14307

Maszyny
używane do cięcia tektury, (nożyce) szycia bloków tanio kupię. „Papier“. Wejherowo. (14318

Silnego
i zdrowego konia roboczego kupi „Impregnacja“ Bydgoszcz Marszałka Focha 4. (14339

Ramę (14315
do Chevrolet 4 półciężarówki, szczęki tylne hamulcowe kupimy. „Ogniwo“, Toruń, Bydgoska 16.

Straż
Pożarna Lidzbark kupi używane podwozie samochodu ciężarowego zdatne do jazdy. (14320

Kupię
samochód ciężarowy, używany 1½ — 2 ton. Antoni Nowacki, prywatna hurtownia T. M. S., Wejherowo—Pomorze. (14321

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Sobowtór Jacka Mortimera“ z Adolfem Wohlbrück i nadprogram. Oprócz tego kolorowy dodatek.
APOLLO: „Sensacją żyje świat“ z Rachelą Hudson i wielki nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Człowiek-lew“ i nadprogram.
REWJA: „W walce z Caratem“ i „Wesołe szaleństwo“.
BAŁTYK: „Ostatnie dni Pompei“ i film kolorowy „Kukaracza“.

POSADY WOLNE

Buchalter(ka)
młodszy z praktyką może się zgłosić. Leszczyńska Hurtownia Surowców, Rudolf Łaska, Artyleryjska nr 11. (7790

Stolarze
I kategorii ręczni i maszynowi, na roboty białe i polerowane potrzebni. Oferty z podaniem kwalifikacji przesyłać pod adresem: Starachowickie Zakłady p. Starachowice. Kierownik Stolarni. (14243

Poszukujemy
zaufanego pana (zawód i miejsce zamieszkania obojętne), któremu na miejscu urządzimy samodzielną rejonową składnicę wysyłkową (bez składu). Stały miesięczny dochód zł 580. Zgłoszenia pod 235 do „Adema“ Box 187, Klagenfurt-Austria. 13245

Modelarz
młodszy od zaraz potrzebny. Oferty z życiorysem oraz wymaganą pensją do Dziennika Bydg. pod „Modelarz“. (14335

Fryzjerka
biegła na żelazkową, wodną całkowitym utrzymaniem potrzebna. Epding, Chełmno, Rynek. (14314

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Restauracja, Plac Kościeleckich. (14312

Dzielną
ekspedientkę przyjmie się zaraz lub 1. VIII. 37. Bracia Schulz, skład rzeźnicko-wędliniarski, Śniadeckich 55. (14131

Ekspedientka
do składu kolonialnego od zaraz potrzebna, język polsko - niemiecki wymagany. Jagiellońska 25, skład. (14306

Uczni
stolarskich przyjmie Witt, Unisław. (14225

Dziewczyna (14328
zaraz. Długa 32, m. 5.

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Podgórna 25. (14325

Poszukuję
fryzjerkę zaraz. Br. Kubecki, Brodnica, ul. Kościelna nr 2. (14283



12492

Fryzjer
Król. Jadwigi 5. (7826

Poszukuję
gospodyni dla samotnego pana. Oferty pod „S.“ Dziennik filia. (7816

Przychodnia
na kilka dni w tygodniu. Gdańska 62, skład. (7815

Służąca
potrzebna. Jachcice, Saperów 75. (14326

Czeladnik
szewski utrzymaniem. Chojnicka 36. (14308

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
zajmie się gospodarstwem domowym samodzielnie. Filia Dziennika pod „Sierpień“. (7813

Przystojna
inteligentna panna, dobra gospodyni, oszczędna, szuka posady samodzielnej (pomoc w interesie). Filia Dziennika „Wymagania skromne“. (7811

Energiczny
mistrz mechanik poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika pod „Energiczny“. (14330



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
kuch. Gnieźnieńska 19.

3 pokojowe:
Leśna 3, Bielawki.

3, 4, 5 pokojowe:
bezdz. Jagiellońska 28.

Portierstwo:
w. Sniadeckich 31 Rekord.

Pokój (14323
kuchnia. Kossaka 41.

4 pokojowe (14322
wszelkie wygody, ul. Sienkiewicza. Wiadomość Mostowa, Grzegorzewski.

5 pokojowe
mieszkanie, łazienka, balkon, od 1. 8. do wynajęcia. Promenada 17. (7822

4 pokoje
wygody. Pomorska 52, gospodarz. (7837

Do wynajęcia
2 pokoje z wygodami, centralnym ogrzewaniem. 3-go Maja nr 22. (7833

W centrum
3 duże słoneczne pokoje na biura lub inne cele handlowe z dniem 1. IX. do wynajęcia. Zgłoszenia Dworcowa 8. (7834

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
trzypokojowe komfortowe poszukuje zaraz urzędnik kolejowy. Oferty filia „Czynsz pewny“. (14297

Poszukuję
mieszkania 5 pokojowego z wygodami od sierpnia w dzielnicy Bielawek. Zgłoszenia „Dla inżyniera“ filia Dziennika. (7810

2 pokoje 7812
z kuchnią poszukuję. Oferty filia „Kuchnia“.

Poszukuję
od września 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu, czynsz pół ewentualnie rok z góry. Oferty: „Spokojny bezdzietny“. (7817

DZIERŻAWY

Garbarnię (14317
kompletną, maszynami tanio wydzierżawi Fritz, Grudziądz, Legionów 68.

Podgórz
Toruń, sklep, 2 duże okna wystawowe, nadaje się na 2 branże, mieszkanie wolne. Prochnow, Podgórz, Pułaskiego 55. (14319

POKOJE WOLNE

Słoneczny
Chrobrego 16—4. (7818

Umeblowany
kuchnia małżeństwa. Piotrowskiego 6—9. (14305

Pokój
umeblowany. Artura Grottgera 9—7. (14324

Pokój
z używaniem kuchni wydzierżawię. Unii Lubelskiej 7, m. 3. (14332

Pokój
Chrobrego 20. (7820

RÓŻNE

Pluskwy
i wszelkie robactwo tępi radykalnie (14179
Benzolit
Do nabycia w drogerii B. Kiedrowskiego, Długa 53.

Chiromantka
Roma, Zbożowy Rynek 10, m. 2. (14303

ZDROJOWISKA

Krynica — zdrój
Pensjonat „Szczerbiec“
tylko dla chrześcijan
Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty.
Ceny przystępne
Tel. 107 (14046

ZGUBY

Zginął
brązowy jamnik. Oddać Długa 76. (14334

OPTYMISTKA.



— Jaki wiek pani?
— Ponad czterdzieści...
— Zamężna?
— Jeszcze nie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.